

REPUBLIKA

Wielki program walki z bezrobociem

Opracowany został przez rząd. -- Bezrobotni pobierający zasiłki będą zatrudnieni przy robotach inwestycyjnych. Zrealizowanie projektu rządowego przyczyni się do ożywienia gospodarczego.

Warszawa, 7 stycznia.

(F) W sferach gospodarczych Warszawy rozeszła się wczoraj wiadomość, że dnia 10 stycznia ma się odbyć posiedzenie komitetu ekonomicznego ministrów, na którym ma być rozpatrzony **WIELKI PROGRAM, ZMIERZAJĄCY DO ZWALCZANIA BEZROBOCIA.**

Program ma być ułożony w ten sposób, aby bezrobotni, otrzymujący obecnie zasiłki, zostali zatrudnieni przy robotach inwestycyjnych. **PODOBNO STAWKA DZIENNA DLA BEZROBOTNEGO MA BYĆ USTALONA W WYSOKOŚCI 4 ZŁ. W WARSZAWIE I 3 ZŁ. NA PROWINCJI.**

90 proc. sum, które mają być przekazane na finansowanie tych robót, ma iść na robotnicze, zaś tylko 10 proc. na inne wydatki administracyjne.

Jednocześnie rozważane mają być również możliwości wykonywania wiel-

kich robót inwestycyjnych na warunkach kredytowych.

Podobno szereg firm zgłosił się już z ofertami wykonywania takich robót na kredyt.

Pozatem omawiane ma być również **OŻYWIENIE RUCHU BUDOWLANEGO,**

przyczem nacisk położony zostanie na konieczność doprowadzenia do końca

rozpoczętych budowli.

Siery gospodarcze ogromnie interesują się tym programem, oczekując wrazie pomyślnego zrealizowania go, znacznego ożywienia gospodarczego w kraju.

Warszawa, 7 stycznia.

Wymordowanie całej rodziny, złożonej z czterech osób. — Straszna zbrodnia w Małopolsce.

Żółkiew, 7 stycznia.

Do tutejszych władz bezpieczeństwa nadeszła wiadomość z posterunku policji w Żółtanych, że dziś między godziną 4 a 5 rano w gminie Kłodno Wielkiej została zamordowana cała rodzina żydowska Feldów, składająca się z 4-ch osób.

Do domu Feldów stojącego na skraju wsi wtargnęły cztery osoby. Jedną z nich zadała obudzonemu kupcowi Feldowi kilka uderzeń siekierą w głowę, kładąc go trupem na miejscu, drugi z napastników przebił nożem 12-letniego syna kupca. Inni bandyci zamordowali nożami żonę Felda i krewniaka Feldów, który spał w tym samym mieszkaniu.

Po dokonaniu mordu bandyci zrabowali całą gotówkę i wartościowsze przedmioty, poczem dla zatarcia śladów zbrodni ułożyli zwłoki zamordowanych na łóżkach i podpalił je. Dopiero nad ranem ludność ugasiła ogień, znajdując zwęglone zwłoki.

(B) Koniec bieżącego tygodnia przyniósł zakończenie okresu świątecznego, trwającego bez przerwy od święta Wielkiej Nocy. Kilku członków rządu z premierem Prystorem na czele, bawiących poza Warszawą, przybywa w poniedziałek do stolicy. Jednocześnie sejm rozpoczyna prace nad budżetem.

W ciągu bieżącego tygodnia odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którym zostanie uchwalonych kilka projektów ustaw, przygotowanych przez poszczególne ministerstwa.

GABINET HITLER--PAPEN?

Wielki przemysł dąży do obalenia rządu Schleichera. Zbrodnie kryminalne przywódców hitlerowskich.

Berlin, 7 stycznia.

Zbliżona do kanclerza Schleichera „Tagliche Rundschau“ odsłania zakulisowe tajniki rozmów prowadzonych między Papenem a Hitlerem w Kolonii.

Konferencję tę zorganizowały dwie grupy przemysłowców nadreńskich, z których jedna znana pod nazwą **BLOKU HUGENBERGA POPIERA PAPENA DRUGA ZAŚ Z THYSENEM I OTTONEM WOLFEM NA CZELE SUBWENCJONUJE RUCH NARODOWO - SOCJALISTYCZNY.** Obie grupy, niezadowolone z polityki Schleichera, podjęły akcję za wnowieniem w rozszerzonej formie danego frontu, do którego wszedłby m. i. także Stahlhelm, który to front dałby podstawę dla przyszłego gabinetu Hitler - Papen.

Omawiając powyższe konferencje „Welt am Abend“ donosi, że konferencja w Kolonii uchwaliła powołać do życia **GABINET Z HITLEREM JAKO KANCLERZEM I PAPENEM JAKO MNI-STRZEM SPRAW ZAGRANICZNYCH NA CZELE.**

Miejsce gen. Schleichera, jako ministra Reichswehry miałby zająć gen. Stulpnagel.

Wielkie poruszenie w kołach politycznych wywołała wiadomość, że z początkiem przyszłego tygodnia Papen przyjedzie do Berlina, celem poinformowania

Schleichera o swych rozmowach z Hitlerem. „Tempo“ donosi, że w związku z tą wizytą **HITLER PRZYJĘTY ZOSTANIE NA AUDJENCJI U SCHLEICHERA.**

Lipsk, 7 stycznia

Lewicowa prasa niemiecka przepelnilona jest znowu wiadomościami o licznych wypadkach korupcji wśród członków, znajdujących się w rozkładzie partji narodowo - socjalistycznej.

„Leipziger Volkszeitung“ wymienia dziś szereg nazwisk wybitnych działaczy hitlerowskich, skazanych ostatnio **NA KILKULETNI KARY WIEZIENNE ZA LICZNE SPRZENIEWIERZENIA PIENIĘŻNE.**

M. in. dowódca Franck z Milhouzy zbiegł z 21.000 marek do Francji, inny znowu, niejaki Bunge, zdefraudował 15.000 mk., a przywódca szurmówek, Prinz, 30.000 mk.

Obfita jest również

LISTA ZBOCZEŃCÓW SEKSUALNYCH,

wykazująca kilkadziesiąt nazwisk osób, skazanych na 1 do 5 lat więzienia. Osobną kategorię tworzą podpalacze, których kilkunastu odsiada jeszcze kare więzienia.

Statystykę imienną zamyka litanja ciężkich przestępców, odsiadujących więzienie za morderstwa, dokonane na tle politycznym.

Dunikowski skazany na 2 lata więzienia.

Sąd orzekł, że postępowanie jego należy fraktować, jako oszustwo.

Paryż, 7 stycznia.

Wyrokiem sądu Dunikowski został **SKAZANY NA 2 LATA WIEZIENIA** oraz 100 franków grzywny. Powództwo otrzymuje odszkodowania w następującej wysokości:

Towarzystwo „Finindus“ 576.744 franki, van Heutz — 1.325.673 fr., francuskie laboratorium elektryczno - chemiczne — 1 frank, hrabia Sobański 540.000 franków i hr. Archangues 350.000 franków.

W motywach wyroku m. i. zaznacza

się, że dokument, w którym Dunikowski wyluszcza tajemnicę swego wynalazku z powodu swej mglistości jest bez żadnego znaczenia, że skrupulatne zbadanie maszyn wykazało szereg absurdów i sprzeczności.

W dalszym ciągu motywacja wyroku podkreśla, że doświadczenia Dunikowskiego nie opierały się na podstawach naukowych, że Dunikowski po przeprowadzeniu powierzchownych doświadczeń, mających na celu wyludzenie od osób trzecich sum pieniężnych, odma-

wiał stale gruntownych doświadczeń, któreby stwierdziły rzeczywistą wartość wynalazku.

Wychodząc z powyższego założenia, sąd uznał, że **POSTĘPOWANIE DUNIKOWSKIEGO NALEŻY TRAKTOWAĆ, JAKO OSZUSTWO.**

Po odczytaniu wyroku Dunikowskiemu zezwolono na pożegnanie się z rodziną, poczem został on odprowadzony do więzienia.

HERRIOT OBAWIA SIĘ INFLACJI WE FRANCJI.

Były premier o konieczności uporządkowania finansów i utrzymania przyjaźni francusko-angielskiej.

Paryż, 7 stycznia.

Dziennik lyoński „Le Dيمقrate” opublikował artykuł byłego premiera Herriota p. t. „Koniec roku”, w którym autor stwierdza, że rok 1932 nie zakończył się dla Francji pomyślnie ze względu na deficyt budżetowy.

Spoleczeństwu francuskiemu pozostało do wyboru droga inflacji, względnie deflacji. Każdy francuz winien sobie uświadomić, że inflacja może się skończyć ruiną nie tylko w odniesieniu do państwa ale i do każdego poszczególnego francuza.

Dalej Herriot wyraża obawę, że obecny minister finansów Cheron nie potrafi znaleźć takiego rozwiązania, któreby zwolniło państwo od konieczności uciekania się do nałożenia nowych podatków.

Przechodząc do spraw polityki zagranicznej, autor wyraża niepokój co do przyszłości przyjaznych stosunków francusko-angielskich, nad utrzymaniem i zrealizowaniem których pracowali byli premier.

Pravica i centrum, popychając Francję do izolacji, zapominają w jakich warunkach i przy czym poparci osiągnęła Francja zwycięstwo w wojnie światowej.

Mimo przeżywanego rozczarowania kończy autor — należy zmierzać z wytrwałością do wytkniętego celu.

Paryż, 7 stycznia

Premier Paul Boncour, zachowując nadal jeszcze swe stanowisko pierwszego delegata Francji w Genewie, nie będzie mógł ze względu na nawał pracy poświęcać się funkcjom delegata w radzie Ligi Narodów, tak jak poprzednio.

Z tego też powodu część swych funkcji premier przekazał sekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Pierre Cotowi, który zasiadzie w radzie Ligi Narodów, a później weźmie udział w pracach konferencji rozbrojenkowej.

Groźna sytuacja na Wschodzie

Wzmoczona akcja japończyków w północnych Chinach. — Wojska angielskie zabezpieczą interesy brytyjskie na zagrożonych terenach.

Londyn, 7 stycznia.

Biuro Reutera donosi z Szanghaju, iż, zdaniem dobrze poinformowanych kół zagranicznych, możliwe jest, że akcja nieprzyjacielska w północnych Chinach rozszerzy się w najbliższym czasie.

Jak przypuszczają, w Szanghaju-Kuan znajduje się co najmniej 6.000 wojsk japońskich. Chińczycy wysyłają w pośpiechu posiłki do Czing-Wan-Tao i są zdecydowani stawiać opór japończykom, którzy grożą, iż rozszerzą operacje wojenne, jeżeli trwać będą ruchy wojsk chińskich.

Sytuacja wzbudza wielkie zaniepo-

kojenie. Oficerowie angielscy w Czing-Wan-Tao oraz pułk wojsk angielskich w Szanghaju przygotowani są do wyruszenia do Czing-Wan-Tao w celu zapewnienia tam w razie potrzeby ochrony interesów brytyjskich.

Rząd nankijski zasypywany jest depeszami od różnych dowódców wojsk chińskich z poszczególnych części Chin, oczekujących na rozkaz wyruszenia przeciwko japończykom w północnych Chinach.

Jeden z najwybitniejszych przywódców chińskich oświadczył przedstawicielowi biura Reutera, że chińczycy są jednomyślnie zdecydowani bronić Jeho-

lu i opierać się japończykom. Jest rzeczą niemożliwą, oświadczył dalej leader chiński, powstrzymać gniew ludu wobec coraz do większych prowokacji japońskich, wszelką zaś nadzieję skuteczności interwencji Ligi Narodów należy uważać za straconą. Szczególnie wrogie nastroje w stosunku do japończyków panują w Nankinie.

Szanghaj, 7 stycznia

Tutejsze poselstwo brytyjskie zwróciło się do władz chińskich i japońskich z ostrzeżeniami, przeciwko wszelkiej akcji, mogącej narazić na szwank interesy brytyjskie w Czing-Wan-Tao.

Nowe nominacje na placówkach zagranicznych.

Warszawa, 7 stycznia.

Posel Rzpłitej w Teheranie, p. Stanisław Hempel został mianowany równocześnie posłem nadzwyczajnym i ministrem pełnomocnym przy rządzie królestwa Iraku.

Konsul Rzpłitej w Trieście, p. Stanisław Dygat został mianowany równocześnie konsulem Rzpłitej w republice San Marino. P. Poncet do Sandon obejmuje kierownictwo konsulatu Rzeczypospolitej w Kiszyniowie z dnjem 1 lutego rb.

Polski dźwiękowiec w Paryżu cieszy się wielkim sukcesem.

Paryż, 7 stycznia.

Jeden z największych kinoteatrów w Paryżu „Edward 7-y” wyświetla film dźwiękowy w języku polskim wytwórni „Foxa”, przedstawiający podróż polskiego okrętu szkolnego „Dar Pomorza”.

Film cieszy się wielkim powodzeniem, objaśniające napisy zredagowane są w językach francuskim i angielskim.

Król Jugosławji jedzie do Bukaresztu.

Bukareszt, 7 stycznia.

W rezydencji królewskiej w Sinaya czynione są przygotowania na przyjazd króla Jugosławji Aleksandra, oczekiwanego tam około 20 stycznia r.b. Odwiedziny te mają mieć charakter czysto rodzinny.

Wiceminister Szembek w Monachjum.

Monachjum, 7 stycznia.

Z okazji pobytu w Monachjum min. Szembeka odbyło się w min. Listewicza śniadanie, w którym wziął udział szereg osobistości z bawarskich sfer rządowych i politycznych.

Niestychany wzrost bezrobocia w Ameryce

Waszyngton, 7 stycznia

Przewodniczący amerykańskiej federacji pracy oświadczył, że w ciągu listopada liczba bezrobotnych w St. Zjednoczonych wyniosła 11.590.000, co stanowi cyfrę rekordową nawet na stosunki amerykańskie.

Dr. med.

H. HAMMER
Akuszer ginekolog
powrócił

Piłsudskiego Nr. 38. Tel. 128-39.

Częściowe przesilenie w Rumunji.

Minister spraw wewnętrznych oraz szef żandarmerji podali się do dymisji.

Bukareszt, 7 stycznia.

Minister spraw wewnętrznych Michalace przedłożył królowi dymisję szefa żandarmerji i szefa policji bukareszteńskiej.

Król nie zatwierdził tych dymisji, nie przyjmując również dymisji ministra Mi-

chalace, który, jak zapewnił, posiada jego zaufanie.

Wobec solidarności rządu ze stanowiskiem ministra Michalace gabinet stanął przed zagadnieniem dymisji, która ma być rozważana na jutrzejszym posiedzeniu partji rządowej oraz na ponie-

działkowym rady ministrów, w której weźmie już udział wezwany telegraficznie z zagranicy Titulescu.

Wyjazd ministra przemysłu do Genewy na posiedzenie komitetu finansowego ligi, mającego rozważać sprawę współpracy finansowej z Rumunją został odłożony do wyjaśnienia sytuacji.

Opinia publiczna zaniepokojona jest okolicznością, że przesilenie rządowe zagraża w tak doniosłym momencie rokowań z Ligą narodów i Włochami.

Mac Donald powraca do Londynu celem prowadzenia rokowań w sprawie długów wojennych

Londyn, 7 stycznia.

Premier Mac Donald przybywa jutro rano do Londynu. Przyspieszenie powrotu jego z urlopu w Szkocji komentowane jest jako chęć nawiązania natychmiastowych rozmów z ambasadorem amerykańskim Mellonem, który powraca do Londynu w poniedziałek.

Mellon przywiezie ma propozycje rządu waszyngtońskiego co do sposobu i terminu rozpoczęcia w Waszyngtonie rozmów angielsko-amerykańskich w sprawie długów wojennych.

Sprostowanie

W bilansie Banku Kupiecko-Kredytowego Spółdzielczego w Łodzi. Piotrkowska 29, Sp. z ogr. odp. ogłoszonym w dniu 6 stycznia r. b. wkradły się następujące omyłki:

W dziale „Stan czynny” pozycja P. K. O. zamiast 44.629.29 powinno być 44.628.29.

oraz w dziale Rachunek strat i zysków pozycja Amortyzacja rachunków i kosztów org. powinna brzmieć „Amortyzacja ruchomości i kosztów org.”, co niniejszem sprostujemy.

Pogrzeb prezydenta Coolidge'a odbył się niezwykle skromnie.

Nowy Jork, 7 stycznia.

W Northampton odbył się pogrzeb Calwina Coolidge'a.

Uroczystości pogrzebowe były niezwykle skromne. W pogrzebie wziął udział osobiście prezydent Hoover wraz z małżonką. W kościele byli również m. i. obecni: żona i syn Roosevelta (sam Roosevelt nie mógł na pogrzeb przybyć), korpus dyplomatyczny z dziekanem ambasadorem francuskim Claudelem był reprezentowany bardzo licznie. Śród obecnych było wielu senatorów i członków kongresu.

Nabożeństwo było bardzo skromne. Po modlitwach przy dźwięku organów kwartet odśpiewał pieśń żałobną. Nie wygłoszono żadnego przemówienia.

Orszak żałobny udał się następnie do miejscowości Plymouth w stanie Vermont, gdzie Coolidge się urodził i gdzie złożono jego trumnę do grobowca rodzinnego.

Nieudana demonstracja na cmentarzu

Sosnowiec, 7 stycznia.

Z Będzina donoszą: W czasie pogrzebu Władysława Szczerby, członka komunistycznej partji polskiej, zmarłego onegdaj, komuniści zebrani na cmentarzu w liczbie około 500 osób usiłował urządzić demonstrację.

Przybyła policja rozproszyła zebranych, przywracając porządek.

Na konferencję pracy do Genewy wyjeżdża delegacja polska

Warszawa, 7 stycznia.

Dnia 8 b.m. wyjeżdża do Genewy delegacja polska na międzynarodową konferencję pracy o charakterze przygotowawczym, która odbędzie się w Genewie w dniu 10 b.m.

W skład delegacji wchodzi z ramienia rządu pp. podsekretarz stanu w ministerstwie przemysłu i handlu Doleżał i naczelnik wydziału w min. pracy i opieki społecznej Zagrodzki, ze strony pracodawców p. Szydłowski i ze strony pracowników p. Stańczyk.

Konferencja ma na celu przygotowanie materiałow na doroczną międzynarodową konferencję pracy i na światową gospodarczą konferencję w związku z wnioskiem delegacji włoskiej o skróceniu czasu pracy.

Napad na kupców pod Kołem

Bandyci związali ich i obrabowali

Koło, 7 stycznia.

Nocy wczorajszej na powracających z jarmarku w Izbicy kupców Eljasza Opoczyńskiego i Eljasza Rzeszkowskiego na szosie pomiędzy Babiakiem a Kłodawą napadli bandyci, którzy, steroryzowawszy kupców, zabrali im posiadane przez nich gotówkę i towary, poczem po skrupowaniu ich sznurami i pozostawieniu na wozie, zbiegli do pobliskiego lasu.

Z zeznań poszkodowanych wynika, iż złoczyńców było sześciu. Jak się dowiadujemy, policja jest już na tropie bandytów.

Kryzys skończy się w r. 1933-cim

Znamienne oświadczenie zarządu stronnictwa konserwatystów angielskich.

Partja konserwatystów angielskich wydała z Nowym Rokiem oświadczenie, w którym zawarła optymistyczną ocenę obecnej sytuacji finansowej kraju i wyraziła wiarę, że rok 1933 będzie definitywnym zakończeniem procesu kryzysowego, jeżeli nie w świecie całym, to w każdym razie w Anglii.

„W końcu roku 1931 — brzmia słowa manifestu — jedyna rzecz, jakiej wolno było się spodziewać, była katastrofa gospodarcza i finansowa. Olbrzymia praca, zrealizowana w ciągu roku, otworzyła nowe perspektywy. Życie ekonomiczne kraju zostało kompletnie przeorane i rzucone zostały fundamenty pod przyszłą pomyślność“.

Niepodobna przewidzieć, czy te optymistyczne przepowiednie zostaną potwierdzone przez życie. Ale jest rzeczą niewątpliwą, że w roku 1932 Anglja podjęła i urzeczywistniła olbrzymią pracę nad uzdrowieniem finansów, pracę, która na dalsze losy tego kraju będzie miała wpływ doniosły.

Nie możemy kusić się na tem miejscu o przedstawienie całokształtu wysiłków, podjętych ku uzdrowieniu gospodarstwa narodowego Anglii. Brak potemu miejsca i dostatecznej perspektywy. Godzi się jednak w raptownym skrócie przebiec rozmiar drogi przebytej i przypomnieć kilka faktów, które na realizowane dzieło, miały wpływ doniosły.

A więc przede wszystkim fakt, decydujący o skuteczności całej akcji sanacyjnej: odwaga spojrzenia prawdzie w oczy. 12 marca 1931 roku Misja gospodarcza Dalekiego Wschodu w raporcie, skierowanym do rządu stwierdziła, że wypieranie produktów przemysłu angielskiego z rynków chińskich jest nie tylko kwestją kosztów produkcji: w niemiejszym stopniu warunkuje je brak inicjatywy, nie-współczesność metod handlowych, niedostateczna reklama. To był początek. Wśród powodów artykułów, obrazujących tragiczne niedomagania przemysłu angielskiego, doniosła rola przypadła w udziale raportowi konferencji narodowej organizacji przemysłowych, którego zlecenia miały posłużyć za podstawę działalności sanacyjnej Rządu Koalicji Narodowej.

W raporcie tym znalazło dobitne podkreślenie główne niedomaganie życia gospodarczego Anglii: zatrata zdolności adaptacyjnych przemysłu, sztywność kół mechanizmu, mająca swe źródło w wadliwości ustroju społecznego - gospodarczego, w którym wybujała wolność handlowa sprzęgła się z nadmiernie rozbudowanym systemem etatystycznym. Zostały w nim dokładnie sformułowane zasady, na których winno być oparte dzieło uelastycznienia mechanizmu społecznego oraz zahamowania inwazji produktów obcych, zagrażającej całkowitemu sparaliżowaniu działalności przemysłu angielskiego.

Odważny wysiłek dotarcia do samych źródeł niedomagania gospodarczego kraju stał się punktem wyjścia dla wielkiej akcji unowocześnienia i przystosowania przemysłu do wymagań chwili obecnej. W pełni szalejącego kryzysu, wśród nieustannego

spadku cen i rosnących barier celnych, roczny rezultat tej akcji nie rysuje się zapewne w świadomości ogółu z należytą wyrazistością. Tembardziej, że wyrazem osiągniętych zamierzeń są tu nie łatwo dostępne cyfry produkcji czy konsumpcji, ale zmiany w wewnętrznej organizacji przedsiębiorstw, w kosztach wytwarzania przemysłowego.

Ale nawet w dziedzinie produkcji dają się uchwycić widzialne rezultaty. Anglja jest jedynym (po za Rosją sowiecką) krajem, gdzie w roku 1931 zostały powiększone źródła energii elektrycznej (o 50 proc.). W przemyśle metalurgicznym również poprawa produkcja stali powiększyła się o 11 proc., produkcja żelaza o 35 proc.

Wreszcie przemysł automobilowy zdołał w roku 1932 osiągnąć poziom produkcji wyższy, niż w latach 1930 i 1931. W całości swej produkcja angielska mniej ucierpiała w r. 1932 — jak tego dowodzą cyfry handlu zagranicznego — niż produkcja jakiegokolwiek innego kraju.

Wydatniejsze rezultaty osiągnięte zostały w dziedzinie finansowej. Budżet za rok 1931—1932 został zrównoważony dzięki gorliwości, z jaką płatnicy angielscy uiszczali swe zobowiązania fiskalne, a przede wszystkim dzięki bezlitosnym kompresjom wydatków. W końcu czerwca lord Snowden mógł z usprawiedliwioną dumą powiedzieć, że Ministerstwo

Skarbu „w ciągu kilku miesięcy zrealizowało także oszczędności, jakimi nie może się poszczycić żaden inny rząd ani w Anglii, ani zagranicą“.

W dążeniu do uzdrowienia sytuacji finansowej podjęto poważny wysiłek w kierunku zrównoważenia bilansu płatniczego. Środkiem ku temu stało się gruntowne przestawienie całej dotychczasowej polityki handlowej. Została wprowadzona nowa, protekcyjna taryfa celna. Cła zostały podniesione, średnio biorąc, z 5 na 18 i pół proc: więc są wyższe od szwajcarskich, belgijskich, szwedzkich i duńskich, ale niższe od tych, jakimi ochraniają swe rynki Francja i Niemcy (20 i 21 proc.), Polska (32 proc.), Hiszpanja (41 proc.), Argentyna i Stany Zjednoczone (29 i 37 proc.).

Zamykając erę liberalizmu i otwierając nowy rozdział w historii ekonomicznej Anglii, rząd brytyjski uczynił ważny krok ku zrównoważeniu bilansu płatniczego. P. Runciman, Prezydent Board of Trade, który w lutym 1932 roku podkreślał niebezpieczeństwo 100-miljonowego deficytu bilansu płatniczego, mógł już w wrześniu tegoż roku zakomunikować Kancelarzowi Skarbu, że równowaga jest niedaleka do urzeczywistnienia. „W ciągu trzech ostatnich miesięcy — oświadczył p. Runciman — bilans handlowy ukształtował się pomyślniej, niż w jakimkolwiek miesiącu od chwili zakończenia wojny“.

Innym dowodem korzystnego kształtowania się sytuacji finansowej Wielkiej Brytanji jest pozycja funta. Wbrew pozorom, do których może dać powód niedawne załamania się waluty angielskiej, władze monetarne posiadają w swych rękach moc swobodnego kształtowania kursu waluty, ale ich polityka jest oddawna nastawiona na jej zniżkę, zgodnie z interesami przemysłu eksportowego. W ciągu jednego roku Anglja zdołała spłacić olbrzymie zobowiązania, zaciągnięte we Francji i Ameryce latem 1931 roku na przeciwdziałanie spadkowi waluty oraz ratę grudniową długu, należnego Ameryce. A były to sumy niebyłejakie, bo dochodzące 280 milionów funtów w złocie. Wystarczy przypomnieć sobie niepokój, jaki wywoływało w kołach finansowych Anglii istnienie tak znacznego długu zagranicznego, aby ocenić olbrzymie postępy, urzeczywistnione w ciągu tak krótkiego czasu.

Poprawa sytuacji finansów publicznych Anglii jest tak uderzająca, że jeden z publicystów francuskich nie zawahał się jej nazwać „cudem nad Tamizą“. W istocie bohaterem tego cudu okazał się — podatnik, drobny kapitalista i rentjer angielski. Bez jego patriotyzmu, zdolnego do wszelkich poświęceń, rząd angielski nie zdołałby zrealizować wielkiego dzieła sanacji finansowej, tak jak nie zdoła zrealizować dalszych tej sanacji etapów, jeżeli nie będzie mógł jej oprzeć na nowych zasobach energii narodowej, wydławanej się w poświęceniu i abnegacji wszystkich: przedsiębiorców i robotników, bogatych i biednych, wielkich i małych.

J. W.



Niema szczęścia
bez zdrowia

ROK 1933

okaże się szczęśliwym, jeśli Wam stale towarzyszyć będzie zdrowie! — Zdrowie jest pierwszym warunkiem szczęścia — Jeśli więc chcesz je zapewnić Sobie i Swoim najbliższym, postanów codziennie na śniadanie spożywać filiżankę

OVOMALTINE

OVOMALTYNA to bogaty w witaminy, wzmacniający środek odżywczy, składający się z jaj, mleka, strod i kakao, zawierający diastazę i lecytynę; jest przytem smaczna, lekkostrawna i łatwa do przyrządzania.

OVOMALTYNA daje zdrowie, siłę do pracy i wytrzymałość!

FABRYKA CHEMICZNO-FARMACEUTYCZNA

Dr. A. WANDER, Sp. Akc.

KRAKÓW

Próby i broszury wysyła się bezpłatnie!

Ambasador Filipowicz wyjechał z N. Jorku

Prasa amerykańska o sytuacji w Polsce

Nowy Jork, 7 stycznia

Ambasador Filipowicz odjechał wczoraj południem włoskim parowcem „Rex“ do Genui, żegnany na przystani przez personel ambasady, konsulatu generalnego i szereg wybitnych obywateli polskich.

„New York Times“ w artykule redakcyjnym żegnał odjeżdżającego ambasadora następującymi słowami:

„Ambasador może się czuć zadowolonym, że podczas jego pobytu w Waszyngtonie stosunki między obu krajami pozostały na poziomie przyjaznego porozumienia.

Sympatja, z jaką naród amerykański

powitał odrodzenie Polski, wytrzymała próbie przeciwności okresu powojennego.

Polska tworzy część tej centralnej Europy, wobec której Amerykanie czasem okazywali niecierpliwść, ale naród nasz szybko dochodzi do zrozumienia problemów, oraz trudności, z którymi spotykają się odrodzone państwa w sercu Europy.

Ustrój polski, reprezentowany w Waszyngtonie przez ambasadora Filipowicza, dał dowody, że pragnie budować jedność polską na podstawie sprawiedliwości wobec wszystkich elementów kraju.

Sport.

Dzisiaj spotkamy się na wystawie obrazów art.-mal St. Dobrzyńskiego.

Wejście 20 groszy.

Wystawa prac art. mal. Stanisława Dobrzyńskiego w górnej poczekalni kinoteatru „Casino” cieszy się nadal powodzeniem. Aby dać możliwość obejrzenia wystawy najszerszymi masami miłośników piękna plastycznego, p. Dobrzyński obniżył cenę wstępu na wystawę do 20 groszy, a dla wycieczek zbiorowych do 15 groszy od osoby. Nie ulega wątpliwości, że po tak wydatnym obniżeniu ceny wejścia wystawa cieszyć się będzie jeszcze większym powodzeniem, gdyż nie zabraknie chyba nikogo, kto nie zechciałby poznać się bliżej z wspaniałą twórczością tak utalentowanego malarza, jakim jest Stanisław Dobrzyński.

Tomaszów - Mazowiecki.

ZEBRANIE L. Z. O. P. N.

W niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 11 odbędzie się w lokalu Bezpartyjnego Bloku przy ul. Św. Antoniego 24, ogólne doroczne zebranie członków podokręgu tomaszowskiego L. Z. O. P. N. Na zebraniu tem m. in. dokonany będzie wybór nowych władz.

Udział również wezmą przedstawiciele klubów zamiejscowych, podległych podokręgowi, oraz delegacji okręgu z Łodzi.

M L E K O

pełnotłuste wprost od krowy

z dostawą do domu z folwarku Poznańskich w oddzielnych zapieczetowanych butkach w dowolnej ilości (od 1 litra).
Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermanna w dni powszednie od 10—12 w południe i od 4—6 popołudniu lub telefonicznie 172-90 w tychże godzinach.

Dookoła meczu Polska - Węgry

Jak donosi jedno z pism warszawskich w czasie pertraktacji polsko-węgierskich w sprawie doprowadzenia do skutku rewanżowego meczu lekkoatletycznego nasunęły się znaczne trudności terminowe. Polska zaproponowała datę 17 września, zaś węgry upierają się przy 10 września. Termin ten nie odpowiada PZLA ponieważ zarezerwowany został na międzynarodowe zawody z udziałem Niemców. Należy jednak przypuszczać, że polskie władze lekkoatletyczne dołożą wszelkich starań, by doszło do rewanżu.

Dotychczas PZLA zakontraktował następujące mecze międzypaństwowe: z Belgją 4 czerwca w Poznaniu i następnego dnia w Warszawie, z Czechosłowacją 2 i 3 września w Warszawie.

Dzisiaj mecz hokejowy Łódź - Warszawa na lodowisku helenowskim

Jak się dowiadujemy, międzymiastowy mecz hokejowy Łódź-Warszawa, który jeszcze w dniu wczorajszym stał pod znakiem zapytania z powodu odwołania, odbędzie się w dniu dzisiejszym na lodowisku w Helenowie o godz. 12-ej.

Nagły przymrozek w ciągu nocy utrzymał lód w stanie zadawalnym.

Wiedeńscy hokeiści zwyciężają w Warszawie

W piątek wieczór bawiła w Warszawie drużyna hokejowa Wiener Eislaufverein, która pokonała Legię w stosunku 1:0.

Mecz należał od bardzo interesujących i wywołał w stolicy duże zainteresowanie.

Dzisiaj mecz bokserski Łódź - Brno

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych przybyła do Łodzi reprezentacja bokserska Brna, która w dniu dzisiejszym stoczy mecz o pułap Rady Miejskiej miasta Brna z ósemką reprezentacyjną Łodzi.

Goście oczekiwali na dworcu przedstawicieli łódzkich władz bokserskich. W godzinach wieczorowych odbyło się w hotelu Savoy ważenie zawodników.

Zestawienie par na dzisiejsze spotkanie przedstawia się następująco:

w. musza: Berdiek (B) — Pawlak (Ł)
w. kogucia: Nawratil (B) — Leszczyński (Ł).

w. piorkowa: Zelinka (B) — Woźniakiewicz (Ł).

w. lekka: Kosina (B) — Banasiak (Ł)
w. półśrednia: Dudik (B) — Garncarek (Ł).

w. średnia: Skrivanek (B) — Chmielowski (Ł).

w. półciężka: Ostrużniak (B) — Seldel (Ł).

w. ciężka: Ambroży (B) — Krentz (Ł).
Reprezentacja łódzka walczyła dotąd z Brnem dwukrotnie, wygrywając w Łodzi 10:6 i przegrywając w Brnie 7:9. Początek dzisiejszego spotkania o g. 11.30.

Cochet pokonany w Cannes

W finale turnieju tenisowego w Cannes w grze podwójnej panów para Cochet — Aeschliman została pokonana przez parę Rogers — Lottan w trzech setach 6:8, 1:6, 6:4, 7:5, 6:2. W półfinale gier pojedynczych panów Rogers pokonał Aeschlimana w trzech setach 8:6, 1:6, 8:6.

Pabjanice. DAJMY GŁODNYM DZIECIOM ŚNIADANIE:

Związek pracy obywatelskiej kobiet w Pabjanicach, idąc za wzorem Warszawą, postanowił zorganizować śniadania dla niedożywianych dzieci w szkołach powszechnych.

Z.P.O.K. za zwrócił się do ojców i matek rodzin z apelem o poparcie jego humanitarnych zamierzeń:

Ofiara rodzin będzie polegała na tem:

Codziennie wspaniałomyślny ofiarnawca przygotuje jedno śniadanie, które włoży do torebki, dostarczonej mu przez Z.P.O.K. i położy jak najbliżej drzwi wyjściowych swego przedpokojczy kuchni.

Codziennie między godz. 8 a 9-tą rano, przyjdzie po to śniadanie postanionej Związku i odniesie je do wyznaczonej szkoły.

ARTYŚCI POLSKIEGO RADJA W PABJANICACH.

Staraniem oddziału łódzkiej rodziny radiowej w Pabjanicach, w niedzielę dn. 22 stycznia r.b. w sali Kina Miejskiego odbędzie się koncert najwybitniejszych artystów Polskiego Radja w Warszawie a mianowicie:

P.P. Tadeusza Bocheńskiego, Ludwika Ursztyna, Mieczysława Fogga, Luczaja i sympatycznej śpiewaczki p. Ternee.

W koncercie weźmie również udział serdeczny przyjaciel dzieci ociemniałych redaktor p. Jan Piotrowski.

Zysk z koncertu przeznaczony jest na budowę internatu dla dzieci ociemniałych.

NIEWDZIĘCZNY SUBLOKATOR.

Onegdaj, do Skoniecznej Marii, zam. przy ul. Zielonej nr. 10 przyszedł jakiś osobnik, który prosił o przyjęcie go na mieszkanie, jako sublokatora.

Po przespaniu jednej nocy skradł z mieszkania Skoniecznej cztery metry materiału i 15 zł. gotówki.

Dwużeniec?

Romans LEO BELMONTA.

66)

„Copravda, stary niezbyt interesował się moją osobą; może zraziła go moja powściągliwość. Albo i to, że starzejąc się, stawał się coraz bardziej dziwakiem — bodaj bardziej przywiązany był do swoich kotów i psów, niż do ludzi. Pełno było szczeniaka i miauczenia w jego pokojach. Poza tem interesował się mocno nauką astronomii; sprzedawszy swoje huty, urządził sobie kosztowne obserwatorium w swoim domu i żył, jak pustelnik, zapatrzony w niebo.

„Nieraz slyszalem drwiący śmiech ojca, gdy powracał ze mną od dziada. Mówił do mojej matki: „Albo można czego oczekiwać po tym półgłówku, który gada z gwiazdami... Boję się, że wystrychnie nas wszystkich na dudków... Słowa te były dla mnie niezrozumiałe do chwili, gdy matka rzekła mi: „ojciec boi się, że dziadek nie dotrzyma swojej obietnicy w testamentie. Ale na to nadszedł ojciec — tupnął gniewnie na matkę, wołając: „Milcz! — a nazajutrz wyruszył ze mną do Londynu. Powód tej podróży wyjaśnił mi krótko: „Twój dziadek chce, żebyś otrzymał wykształcenie w Anglii, jako obywatel angielski“.

„Przed wyjazdem zabrał mnie do dziadka, żebym się pożegnał. Przypadkiem podsłuchałem z ukrycia ich rozmowę. Ojciec mój uzalał się na to, że ponosi na utrzymanie moje zbyt wielkie koszta w stosunku do swoich zarobków, że, wysyłając mnie do Anglii, czyni poświęcenie“.

„Slyszalem surowy głos dziadka w odpowiedzi na to: „Część utrzymania Twojego syna w pensjonacie biorę na siebie... ale tylko część. Pragnę bowiem, abys mi dowiódł, że potrafisz pełnić, jak należy obowiązki ojcowskie... Wiesz, że

to jest mój warunek, którego... nie zmienię!“.

„Otdąd rozpoczęły się dla mnie lata nowej udreki na obczyźnie... bo Polskę uważałem zawsze za mój kraj rodzinny...“

— Przepraszam, że Panu przerwę na chwilę — ozwał się dr. Radwan. — Czy ojciec pański żyje?

— Tak jest!... porzucił matkę i wyjechał do Cesarstwa szukać szczęścia. Mnie zczasem zupełnie zaniedbał.

— A z matką korespondował pan?

— Nie!... była niepiśmienna.

— Czy żyje dotąd?

— Niestety! Zmarła przed trzema

laty.

— A dziad stryjeczny?

— Dziad zmarł także.

— Czy zapisał coś panu?

— Niel!... Mówiłem już panu — był

dziwakiem. Zapisał cały swój majątek

Oksfordzkiemu Obserwatorium... nie

wierzy pan na jaki cel?

— Ciekaw jestem.

— Dla tego, kto odkryje możność

porozumienia się z mieszkańcami Mar-

sa!...

Zapanowało długie milczenie. Wresz-

cie Grove zabrał znowu głos:

— Właściwie to już jest wszystko,

co warto było opowiedzieć o moich la-

tach dziecińczych... W jaki sposób zdo-

lałem utrzymać się w Anglii przy skąpej

pomocy ojca i dziada — jak popadłem

w okrutną nędzę — jak udało mi się

wydzwignąć z niej... i osiągnąć z cza-

sem stanowisko w znajdującej się w

Shanghai filii wielkiej londyńskiej fa-

bryki broni Morphy i S-ka — to już jest

inna historia, której narazie opowiadać

nie będę, bo... widzę, że pani jest znu-

żona moją gadaniną — zwrócił się do pani

Malczewskiej.

— Nie! wcale nie... — zaprzeczyła — ale nie czuję się dobrze... Powietrze na tych wyżynach nie służy mi...

W istocie naraz porwał ją atak duszności. Naprzemian bladła i czerwieniała. Grove pośpieszył się oddalić. Panią Barbarę Lenę i Ira wyprowadziły do sypialni. Doktor Radwan zaniepokoił się stanem chorej.

ROZDZIAŁ LVI.

Cienie.

W godzinę potem dr. Radwan zapukał do drzwi Roberta Grove.

— Przychodzę pożegnać pana...

— Wyjeżdża pan?

— To jest... Postanowiliśmy umieścić panią Barbarę w sanatorium Dra Dluskiego w Zakopanem... Powietrze

niżej nie jest tak rzadkie... I będzie tam miała lepszą opiekę... Wyjeżdżamy zaraz — zamieszkamy przy chorzej.

— Wszyscy? — zapytał niespokojnie Grove.

— Niel! tylko ja z panią Malczewską i panią Leną.

Pod bacznym spojrzeniem doktora Grove zarumienił się.

— A więc zostaje panna Ira?

— Tak! — unarła się, że zostanie...

Powłada, że podjęła się obowiązku opieki nad nią, dopóki pan całkiem nie wróci do zdrowia... Nadto obiecała wybrać się z panem do Czarnego Stawu... i chce panu dotrzymać słowa.

Grove zarumienił się. Ira mówiła z nim o jakiejś wspólnej wycieczce jeszcze przed przybyciem krewnych. Ale ani miejsca, ani terminu nie wskazała. Wszelako potwierdził z nią uszczęśliwioną.

— Tak... tak... Pani Ira jest bardzo łaskawa na mnie.

Dr. Radwan uśmiechał się kwaśno. Grove, jakby chciał ukryć wzruszenie, przystąpił do okna, niby zapatrzony się w krajobraz. Nagle ozwał się:

— Pani Ira wyjeżdże także?

— Tak jest... pojutrze.

— Ja także chciałbym wyjechać stad... pojutrze. Gdyby pan zechciał, doktorze, wynająć dla mnie pokój w tem sanatorium — byłbym panu mocno zobowiązany.

Twarz Radwana rozpromieniła się. Oczekiwał tej zapowiedzi. Jeszcze

przed kwadransem mówił do Leny bliskiej płaczu.

„Krzep się dziecko. Jestem pewny, że pojedzie za tobą. Co do mnie, nie wierzę nic a nic w te bzdury, które opowiadał nam o stosunkach w rodzinie Grove. Wszystko to wydaje mi się zmyśleniem bujnej wyobraźni. Przygotowałam sobie „w noc bezsenną“ całą tę fantastyczną opowieść dla zwiedzenia nas, o ile... nie jest słusznym pierwotnym domysłem Iry, że powtarza nam przeżyte przyprawki, ale... niewłasne — bodaj historię swego przyjaciela“.

— Pojedzie pan zatem z Iry?... Do skona!... Będzie pan radził widzieć Pana A i panu przyda się opieka w sanatorium...
Już zawracał — ale nagle skusiło go coś, aby uderzyć wprost na tajemniczego nieznajomego.

— Panie Grove!.. pozwoli pan, że zadam panu jeszcze jedno pytanie?
— Słucham... proszę.

— Czy pan odwiedzał swoich krewnych w Polsce ostatnimi czasy?..
— Czasem... rzadko odwiedzałem — zaważał się młody człowiek.

— Ale ostatnimi czasy?
— Byłem w Cesarstwie... Znalazłem tam mego ojca.

— Gdzie mianowicie?
— W Tule.

— W Tule, skąd on wziął się tam.
— Był majstrem w fabryce broni.
— Więc pojechał pan do niego?..

Tak?... a czy nie jeździł pan do królestwa... do ziemi Radomskiej?
Grove pokiwał — widocznym było, że nie miał chęci odpowiedzieć.

— Panie doktorze! — rzekł — znamy się zbyt mało, abym czuł się uprawniony do powierzenia Mu pewnych szczegółów w związku z moją ostatnią podróżą do Cesarstwa.

Radwan przymrużył oczy. Patrzył podejrzliwie:

— Czy mogę przynajmniej wiedzieć, kiedy pan jeździł ostatnio do... Cesarstwa.

— W roku 1900-ym... w roku wojny bokserskiej... kiedy filja Morny w Szanghaju zmuszona była likwidować interesy... Na razie tylko tyle może panu powiedzieć. Może w przyszłości... powiem więcej.

(Dalszy ciąg jutro).



Styczeń	
Dzisiaj Seweryna Jutro Marcjanny	
8 NIEDZIELA	Wschód słońca 7.43
	Zachód słońca 15.41
	Wschód księżycy 12.39
	Zachód księżycy 5.43
	Długość dnia 6.49
	Przybyło dnia 12

Gruźlica i syfilis.

Dokładna ewidencja chorych.

(i) Jak się dowiadujemy, związek kas chorych postanowił przeprowadzić dokładną ewidencję chorych na gruźlicę i syfilis, by opracować środki zwalczania obu tych groźnych chorób. W związku z tem wszystkie kasy chorych otrzymały polecenie sporządzenia bardzo dokładnej ewidencji wszystkich chorych, znajdujących się w leczeniu kasowem. Celem zapewnienia przytem całkowitej tajemnicy lekarskiej, w kartach statystycznych, które nadesłał związek kas, usunięta została rubryka, zawierająca imię i nazwisko chorego. Zamiast nazwiska umieszczany będzie numer legitymacji pacjenta.

Ceny pieczywa

zostaną ustalone w poniedziałek.

(i) Jak się dowiadujemy, sprawa cen pieczywa w Łodzi zostanie w poniedziałek ostatecznie ustalona. W bieżącym tygodniu odbyło się posiedzenie miejskiej komisji cennikowej, która, nie czekając na wyniki dalszych pertraktacji piekarzy z czeladnikami i wychodząc z założenia, że ceny wszystkich produktów znacznie spadły, obniżyła cenę chleba i bułek o 10 procent.

Tego samego dnia jednak cechy piekarzy założyły protest do urzędu wojewódzkiego, wobec czego nowy cennik nie mógł wejść w życie. Ponieważ sprawa ta jest bardzo ważna dla ogółu mieszkańców, urząd wojewódzki postanowił rozstrzygnąć ją jaknajrychlej. Wyznaczył więc ostateczną konferencję na poniedziałek i wezwał cechy piekarzy, by przyniosły ze sobą dokładną kalkulację cen pieczywa. Na konferencję zaproszeni zostali również przedstawiciele miejskiej komisji cennikowej oraz przedstawiciele konsumentów.

Nasz reporter zanotował:

(gr) Maszynista pociągu towarowego, niedaleko stacji Witonin miał wyjątkowo szczęście: zauważył na torze, mimo ciemności, trzy duże kamienie... Kamienie były tak wielkie, że spowodowałyby, jeśli nie katastrofę, to w każdym razie poważne uszkodzenie parowozu.

Policja wdrożyła dochodzenie. Każdy z kamieni ważył po 50 — 60 kilogramów. Podłożył je Hipolit Stoliński, zamieszkały w Gostyninie — liczył, że gdy się pociąg wykołczy — uda mu się zdobyć kilkanaście korcy węgla. Stoliński został aresztowany.

Zabawa na wsi — to prawie to samo co bójka. Chłopi, gdy się wybierają na zabawę, żegnają się z rodziną, a co przeczniejsza matka, da się posiekać, a syna na „zabawę“ nie puści.

Bolesław Terka ze Zgierza, poszedł na zabawę na wieś, pod Łodzią. O własnych siłach już z tej zabawy nie wrócił. Odwieziony został z ciężkimi uszkodzeniami ciała do szpitala św. Józefa. Bracia Pabjańczyk i Jan Wieczorek zostali aresztowani.

Dyżury aptek.

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: A. Potasza (Plac Kościelny 10), A. Charemy (Pomorska 12), E. Müllera (Piotrkowska 46), M. Epstein (Piotrkowska 225), Z. Górczyckiego (ul. Przejazd 59, G. Antoniewicza (Pabjanička 50).

Dr. med.

M. ZAUSMER
PIOTRKOWSKA 25
POWRÓCIŁ
tell. 109-07.

Czy nastąpi obniżka komornego.

Możliwe by to było tylko drogą nowelizacji ustawy o ochronie lokatorów. **Narazie mowa jest tylko o nowych domach.**

Wobec powtarzających się pogłoszek o rzekomo mającej nastąpić obniżce komornego, nasz warszawski korespondent gospodarczy (F) zwrócił się do wiarygodnego źródła w Warszawie z prośbą o wyczerpujące informacje w tej sprawie. Oświadczono mu, że zniżka komornego w mieszkaniach, znajdujących się pod

ochroną ustawy lokatorów byłaby możliwa jedynie po zmianie tej ustawy, a więc zachodziłaby konieczność zgłoszenia odpowiedniej noweli ze strony rządu do ciała ustawodawczych. Jak się dowiadujemy, żadne z ministerstw nad tą nowelą nie pracowało i nie pracuje.

Wedle informacji otrzymanych ze

sfer miarodajnych, nie zamierzają one w najbliższym czasie przystąpić do opracowania takiej noweli. Natomiast możliwa jest obniżka komornego w domach nowobudowanych, względnie nowobudujących się. W tym kierunku rząd czyni wysiłki potaniaenia kredytu budowlanego.

Poza obniżką oprocentowania od wierzycielności, zaciągniętych w instytucjach długoterminowego kredytu, który obejmuje również między innymi i długoterminowe kredyty, chodzi o obniżenie kredytów budowlanych udzielanych nowobudującym się, względnie wykańczającym budowlom. W sferach dobrze poinformowanych zwracają pozatem uwagę na fakt, że właściciele starych domów obłożeni zostali dość poważnym ciężarem, który można przyrównać do ciężarów socjalnych, a mianowicie wstrzymanie eksmisji bezrobotnych z mieszkań zmniejszyło dochody wielu właścicieli domów, tak, że ponoszą oni już pewne ofiary, związane z powszechnym kryzysem.

Stuzłotówki z datą 1919 roku

nie są fałszywe.—Co powiedziała speakerka radjostacji warszawskiej.

(g) Radjostacja warszawska nadała wczoraj krótką wiadomość o stuzłotówkach, która wywołała wielki popłoch w mieście. Oto z ust speakerki dowiedzieli się mniej uważni słuchacze radjowi, że wszystkie banknoty stuzłotowe z datą emisji z 1919 roku — są fałszywe. Pobieżne sprawdzenie w kasach lub w portfelu — ujawniło prze-ważnie banknoty z datą z 1919 jako datą emisji. Speakerka miała jakoby dodać że jasną jest rzeczą, iż te bankno-

ty są fałszywe, gdyż w roku 1919 nie mieliśmy jeszcze waluty złotowej.

Rzecz należy wyjaśnić. Radjostacja warszawska nadała, iż należy baczyć na stuzłotówki z datą 1919 roku, gdyż pojawiły się obecnie fałszyfikaty z tą datą. Nic ponadto. Co zaś do owej emisji w okresie gdyśmy jeszcze pławili się w milionach marek — to rzecz jest w porządku: uchwała sejmowa już w roku 1919 opiewała o emisji stuzłotówek. Te same datę noszą zresztą i 500-złotówki.

Magistrat eksmituje 37-iu lokatorów

z kolonii im. Montwiłła-Mireckiego, na Polesiu Konstantynowskim.—Dalsze umarzanie nieściągalnych zaległości podatkowych.—Ukaranie dyrekcji jednego z kin.

W Łodzi szerzą się choroby zakaźne.

(s) Po długich ferjach w dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie magistratu pod przewodnictwem prezydenta Ziemięckiego. Posiedzenie to cechowane było z dużym zainteresowaniem, ponieważ udział miał w nim wziąć, po kilkumiesięcznym zawieszaniu, wiceprez. dr. Wieliński, wobec czego budziło powszechne zaciekawienie, jak nastąpi jego powitanie w zarządzie miejskim. Do tego jeszcze zwrócono uwagę na okoliczność, iż w swoim czasie, gdy magistrat składał rekurs przeciwko orzeczeniu urzędu wojewódzkiego o anulowanie uchwały, wykluczającej dr. Wielińskiego z magistratu i rady miejskiej, zarząd miasta zastrzegł się, że nie chce więcej z nim współpracować i w razie gdyby wiceprez. Wieliński powrócił do magistratu — pozostali członkowie zarządu miasta złożą swe mandaty.

Spodziewano się przeto, iż posiedzenie będzie obfitowało w drastyczne momenty. Tymczasem, wbrew oczekiwaniu, wszystko odbyło się w zupełnym spokoju. Dr. Wieliński przybył na posiedzenie, podpisał się na liście obecnych i zajął swe zwykłe miejsce w sali konferencyjnej. Magistrat żadnych uchwał ani wniosków nie podjął i mandatów nie złożył.

Porządek dzienny obejmował ogółem 40 punktów.

W pierwszym rzędzie zajęto się sprawą pomocy dla sędziwego artysty-malarza prof. Trębacza.

W sprawie tej ingerowała gmina wyznaniowa, która wyraziła gotowość pokrycia 50 proc. długu prof. Trębacza u właściciela domu z tytułu komornego i wezwała magistrat do pokrycia pozostałej sumy, by tym sposobem uchronić zasłużonego malarza przed grożącą mu eksmisją.

Po krótkiej dyskusji nad tą sprawą, magistrat zgodził się wyasygnować potrzebną sumę z kasy wydziału opieki społecznej.

Następnie omówiono podanie związku b. więźniów politycznych odnośnie warunków odstąpienia przez miasto związkowi placu, na którym zrzeszenie zamierza wybudować dla siebie dom. Początkowe warunki odstąpienia tego

placu opiewały, iż w razie likwidacji związku, zarówno plac jak i zabudowania przechodzą na własność miasta. Obecnie związek b. więźniów politycznych wystąpił z żądaniem zmiany tego paragrafu w ten sposób, by w razie likwidacji towarzystwa majątek przeszedł nie na rzecz miasta, lecz na rzecz robotniczego towarzystwa przyjaciół dzieci. Magistrat prośbę tę zaakceptował.

Następna z kolei sprawa wywołała bardzo ożywioną dyskusję. Chodziło mianowicie o

wyeksmitowanie 37 lokatorów z kolonii im. Montwiłła-Mireckiego na Polesiu Konstantynowskim.

Wśród lokatorów Polesia są robotnicy i pracownicy, którzy w ciągu ostatniego roku

stracili pracę i zarobek.

Znajdują się oni w sytuacji wręcz rozpaczliwej i netylko nie mogą płacić komornego, lecz nie mają na opędzenie najskromniejszych wydatków. I magistrat, który budując te domy rzucał szczytne hasło opieki społecznej, obecnie, gdy 37 lokatorów nie może płacić komornego,

postanowił ich wyeksmitować, pozostawiając bez dachu nad głową. Wyroki sądowe magistrat już uzyskał i obecnie postanowił przekazać je komornikom, celem wykonania eksmisji.

Zkolej przyjęto do wiadomości referat wydziału podatkowego, że w Łodzi znajduje się 8000 lokatorów, płatników podatku lokalowego, którzy nie są w stanie uiszczyć zaległości. Egzekucje do niczego nie doprowadzają, gdyż niema

w nich dosłownie co wygezekwować względnie zlicytować. Ponieważ zaś egzekucje te narażają miasto na koszty, wydział podatkowy proponuje **zaległości te całkowicie skasować.** Magistrat przychylił się do tego wniosku i skasował podatek lokalowy od 8 tysięcy lokatorów na sumę ogólną 347 tysięcy złotych.

W dalszym ciągu porządku dziennego omówiono sprawę **szerzenia się w Łodzi chorób zakaźnych.**

Stwierdzono przytem, że, mimo najenergiczniejszych wysiłków, nie udało się dotąd opanować chorób epidemicznych na terenie naszego miasta. Z tych względów postanowiono nie redukować dwóch oddziałów w szpitalu w Ra dogoszczu, co było ustalone na dzień 1 stycznia, jak również przedłużyć okres tanich kąpiel w miejskich zakładach kąpielowych do dnia 1 kwietnia.

Następnie załatwiono szereg spraw drobnych, jak wynajem lokali szkolnych, przekształcenie „Dziennika zarządu m. Łodzi“ z tygodnika na miesięcznik, ustalenie przepisów wykonawczych do podatku widowskiego, co jest ważne w związku z obniżeniem stawek tego podatku od 1 kwietnia br., w końcu zaś przystąpiono do rozpatrzenia niezwykle interesującej sprawy, noszącej cechy afery.

Jak wiadomo, podatek od filmów wyświetlanych w kinach łódzkich, ustalony jest w zależności od oceny danego filmu. Na tem tle w jednym z kin łódzkich zaszedł następujący wypadek. Urząd wojewódzki nadesłał do dyrekcji kina kwalifikację obrazu, który miał być wyświetlany, zaliczając go

do kategorii „artystycznych“. Dyrekcja kina, pragnąc zapłacić mniejszy podatek, **samowolnie dopisała na dokumencie urzędu wojewódzkiego „wysoce artystyczny“ i oczywiście zapłaciła o 10 procent mniej podatku.** Obecnie, podczas kontroli, nadużycie to wyszło na jaw i w konkluzji, na wczorajszym posiedzeniu magistrat chwalił nałożyć na dyrekcję kina 4.740 złotych kary oraz skierować skargę na dyrekcję do urzędu prokuratorskiego o nadużycie.

Na tem posiedzenie zakończono.

W rodzinie

I wszędzie, gdzie zbiera się wiele osób, istnieje niebezpieczeństwo zarażenia się przez wydychanie rozszewianych podczas kaszlu lub kichania zarazków. Chrońcie się zatem przed gripą, zapaleniem gardła i przeziębieniem zapomocą

pastylek **Panflavin**

Do nabycia we wszystkich aptekach.

W dniu 7. I. r. b., zmarł po długich i ciężkich cierpieniach
D.P. SZAMSA CZOSNIAK
 przeżywszy lat 67.
 Wyprowadzenie zwłok z domu przy ul. Abramowskiego 40 nastąpi w dniu dzisiejszym. O czym zawiadania pogrążona w smutku
RODZINA.

TEATR
MUZYKA / SZUKA

TEATR MIEJSKI.
BAJKA DLA DZIECI.
 Dziś w niedzielę o godz. 12-ej w południe przyjmowana entuzjastycznie przez naszych miłośników uroczą bajka Ewy Szelburg „Za wędrowną górą”. Śpiewy, tańce, mnóstwo czarodziejskich efektów i atrakcji. Ceny najniższe.

OSTATNI WYSTĘP ST. WYSOCKIEJ
W „MADEMOISELLE”
 Dziś w niedzielę o godz. 4-ej po poł. po raz ostatni kreować będzie St. Wysocka swą kapitalną rolę w „Mademoiselle”, poczem sztuka ta schodzi z afisza. Ceny znizzone.

Dziś, jutro i pojutrze wieczorem największy przebieg b. sezonu, polejne „Krzyżce Chiny” — Sergiusza Treliakowa.
 W pełnych próbach pod reż. H. Szetyńskiego „Plac paryski 13” Vocki Baum.

TEATR KAMERALNY.
 Dziś o godz. 5-ej po poł. po raz 20-ty i ostatni „Szczęście od jutra” Kiedrzyńskiego. Ceny znizzone.

Dziś i dni następujących wiec szampańska, przeżabawna komedia H. Malina „Medor” w bra wurowem wykonaniu: Brenocz, Niedziałkowski, Szubert i Znicza.

TEATR POPULARNY (Ogrodowa 18).
 Dziś odbywają się 3 przedstawienia o godz. 4.15, 7.15, 9.15 barwnej i wesołej rewii p. t. „Le- pleć być musi” w wykonaniu całego zespołu. Bilety od 40 gr. do 2 zł do nabycia w kasie Teatru od godz. 10 rano bez przerwy.

TEATR POPULARNY W SALI GEYERA
 Piotrkowska Nr. 295.
 Dziś w niedzielę o g. 4.15 pp. i 8.15 wiecz. powtórzenie arcywesołej farsy w 3 aktach p. t. — „Ciesz się papa, to jestem ja!”
 Ceny od 50 gr. do 2 zł.

TEATR „JAR”.
 Dziś poraz ostatni rewia humoru, śmieci i tańca p. t. „GWIDZEMY NA KRZYŻY” w wykonaniu najlepszych sił artystycznych stolicy ze Stanisławem Balcercakową i Olesiem Gronowskim na czele całego zespołu.
 Dziś trzy przedstawienia o godz. 5.30, 7.30 i 9.30 wieczorem.
 W poniedziałek, dnia 9 bm. premiera nowej rewelacyjnej rewii p. t. „BRAVO BIS” z udziałem nowozamąganego zespołu. Pierwszorządny balet, nowa wystawa.

10-ty KONCERT MISTRZOWSKI.
 Zapowiedziany 10-ty koncert mistrzowski z udziałem tyтана fortepianu Artura Rubinsteina odbędzie się w Filarmonii, jak już podaliśmy, w nadchodzący czwartek, dnia 12-go bm. o godzinie 8.30 wiecz. Genjalny ten artysta wykona w Łodzi tym razem piękny program, złożony z utworów Chopina, Prokofiewa, Busonego, Mompou de Falla, Brahmsa, Liszta i innych. — Koncert jak należało się spodziewać wzbudził ogromne zainteresowanie. Bilety sprzedaje Kasa Filarmonii.

ZABAWA TANECZNA.
 Koło absolwentów przy Miejskiej Szkole Handlowej Wieczorowej w Łodzi przy ul. Kilińskiego 109, urządza w dniu dzisiejszym, t. j. 8 stycznia 1933 r. o godz. 3-iej po poł. zabawę taneczną w sali szkolnej na którą uprzejmie zaprasza Sz. członków i zaproszonych gości.

Biuro „Wagons-Lits”
 organizuje 17 stycznia ulgowy przejazd do Zakopanego

Ze względu na liczne zapytania naszych Czytelników w sprawie tańszych przejazdów do Zakopanego w bieżącym jeszcze sezonie zimowym — możemy obecnie podzielić się wiadomością, iż biuro podróży Wagons-Lits-Cook przy ul. Piotrkowskiej 64 organizuje ulgowy przejazd z Łodzi do Zakopanego w dniu 17 stycznia b.r. pociągiem wieczornym i przyjmuje zapisy do dnia 15 b.m. Ze względu na ograniczoną ilość biletów ulgowych, radzimy naszym czytelnikom aby we własnym interesie jaknajprędzej zgłosili swój udział i skorzystali z tej okazji.
 Cena przejazdu III klasą wynosi zł. 24.

Ponieważ czwartkowe zniżkowe wyjazdy do Warszawy cieszą się ogromnym powodzeniem Biuro Podróży Wagons-Lits-Cook przy ul. Piotrkowskiej 64 Tel. 170-77 organizuje taki przejazd w nadchodzącą środę. Cena przejazdu we środę lub czwartek wynosi zł. 7.25. Bilet taki należy wykupić w przeddzień wyjazdu.

Ostatnie słowo oskarżonego.
Wzruszająca spowiedź złodzieja przed sądem

— O co w ostatnim słowie oskarżony prosi sąd?..
 Tak brzmią mniej więcej słowa, z którym przewodniczący sądu zwraca się do podsądnego. Gdy już przewód sądowy jest zamknięty, gdy strony zgłosiły swe wnioski, gdy wypowiedział się prokurator, po nim obrońca, gdy wreszcie nastąpiła jedna lub więcej replik — te słowa, z którymi sąd zwraca się do oskarżonego, wymagają jako odpowiedzi prosto tylko prośby o uniewinnienie, albo o łagodny wymiar kary.

Tak bywa przeważnie. Najczęściej oskarżony nie ma nic ponadto sądowi do powiedzenia: temat jest wyczerpany całkowicie.
 Aleksander Tomaszewski, 26-letni złodziej już pięć razy karany za kradzież, był wczoraj wyjątkiem z pośród tej wielkiej plejady oskarżonych, którzy na ostatnie pytanie przewodniczącego nie mają nic więcej do powiedzenia, prócz sakramentalnego „Proszę o łagodność, proszę o łagodność” itp. Tomaszewski zabrał głos, i

opowiedział o sobie.
 Nie wie, kto był jego ojcem. Wie natomiast, że jego matka była przyjaciółką złodziei i złodziejka. Od najmłodszego dzieciństwa nie stykał się z ludźmi innego zawodu, prócz ze złodziejami. Jeden przed drugim opowiadali o swych zdobyczach, chwalił się, lub narzekali. Nie krępowali się małego chłopca zupełnie. Przy nim układali plany, w jego oczach znosili lupy z kradzieży. Wszyscy uważali go już zgóry za przyszłego współtowarzysza procederu: musiał, czy chciał czy nie chciał, pomagać im i być ich powiernikiem. Jasną było rzeczą, że gdy tylko trochę podrosł, wszedł w te szranki, do czego się zaprawiał dosłownie od kolyski.

W ten sposób dostał się po raz pierwszy do więzienia — postanowił zerwać ze swymi najbliższymi: chciał zacząć nowe życie. Udało mu się dostać do fabryki. Przez dwa blisko lata miał pracę i żył jak uczciwy człowiek. Potem przyszła redukcja. Znalazł się na bruku. I wreszcie doszło do tego, do czego dojść musiało: znów stanął przed sądem.

Tomaszewski został aresztowany w meblinie złodziejskiej przy ul. Lutomierskiej 36 u Abrama Kona. Miał przy sobie 4 sztuki monet pięciopoltowych: monety były fałszywe. Tomaszewski tłumaczył się przed sądem, że wziął te pieniądze tylko poto, żeby pobrzękiwać nimi w kieszeni przed dzieweczynami; bez pieniędzy żadnaby z nim nie poszła. Tomaszewski skazany został na półtora roku więzienia.
 Przed sądem jak na jakimś ekranie przesuwa się bardzo wiele dokumentów grozy życia: ten „dokument” był jednym z najcharakterystyczniejszych

deje, żeby zgorszenia nie było.
 Trawińska pracowała dotąd, dokąd jej nie zmogły bóle. Dobra pani jeszcze ją odwiozła do kliniki. Tylko przed samem pożegnaniem powiedziała jej, że o pracy z dzieckiem nie może być mowy. Niech się postara umieścić je gdzieś na „garnuszku”.
 Przez dobry tydzień była Trawińska w klinice. Miała również trochę oszczędności. Po dwóch tygodniach od wyjścia ze szpitala nie było już za co karmić dziecko.

Jak doszło do planu zabójstwa malarstwa, to wyświeltli śledztwo. Spotkali się w nocy.
 Dzieciak dał się. Plan, który, odkładali stale, nagle stał się realny, przerażająco, śmiertelnie realny. Żeby ich nie posądzić o nic w domu, bo przecież na Napiórkowskiego wszyscy wiedzieli dobrze, że Trawińska ma dziecko, zanieśli ciało aż na Piotrkowską.
 Dozorca zauważył tych dwoje podejrzanych ludzi, jak skradając się wychodzili przez bramę.
 Widział, że mieli tłumoczek pod ręką, a wyszli bez. Tacy ludzie są w oczach dozorczy równie podejrzani jak ci, co wychodzą z tobołkami...
 Trawińska i Rutkowski zostali osadzeni w areszcie.

Szczegóły tej okropnej zbrodni są następujące.
 Rutkowski — robotnik i Trawińska „chodzili” ze sobą przez długi czas. Ona go przyjmowała przez tylne wejście, czystowała go tam, co się dało zabrać z pańskiego stołu, a gdy pani wchodziła do kuchni i czuła „Armeleuiegieruch” od razu widziała, że już był ten Antoni i że palił swoją machorkę...
 Z tego „chodzenia” powstała ciąża. Oczywiście, że gdyby nie niedziela, w której miewała Zosia Trawińska, wychodne, możeby tak prędko do „tego” nie doszło...
 Dziś nawet najbardziej pobożni państwo jakoś trochę zmienili poglądy na ciążę służącej, na fakt, że panna ma urodzić dziecko. Dawniej wylewali dziewczynę „z brzuchem” z domu jak najpręd-

Udusili własne dziecko.
Potwornych rodziców policja aresztowała.

(gr) Zofia Trawińska — służąca — jak to się często słuzącym i niesluzącym zdarza — zaszła w ciążę. Dziecko było oczywista „naturalne” — ojcem jego był Antoni Rutkowski. Mówimy, że ojcem „był” Rutkowski dlatego, bo onegdaj oboje rodzice zadusili dziecko, przenieśli je pokryjomu z mieszkania Trawińskiej przy ul. Napiórkowskiego 9 aż w samo śródmieście i wrzucili już zimnego trupka do dołu kloaczego przy ul. Piotrkowskiej 59.

Widział, że mieli tłumoczek pod ręką, a wyszli bez. Tacy ludzie są w oczach dozorczy równie podejrzani jak ci, co wychodzą z tobołkami...
 Trawińska i Rutkowski zostali osadzeni w areszcie.

Widział, że mieli tłumoczek pod ręką, a wyszli bez. Tacy ludzie są w oczach dozorczy równie podejrzani jak ci, co wychodzą z tobołkami...
 Trawińska i Rutkowski zostali osadzeni w areszcie.

Przeciw zatrudnianiu emerytów
protestuje związek pracowników miejskich.

(i) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie zarządu związku pracowników miejskich, na którym przyjęto ostrą rezolucję przeciwko uchwale związku miast polskich, zezwalającej na przyjmowanie do pracy w magistratach emerytów państwowych i komunalnych.
 Związek miast polskich orzekł mianowicie, że emeryci państwowi i komunalni mogą zajmować płatne posady w samorządach, niezależnie od wysokości pobieranych przez nich rent emerytalnych i otrzymywać mogą przytem pełne uposażenie służbowe. Ponieważ uchwa-

ła związku miast jest prawomocna dla wszystkich samorządów, dlatego też wywołała ona wielkie wzburzenie wśród pracowników miejskich.
 Na posiedzeniu wczorajszym wskazano, że w chwili tak wielkiego bezrobocia, jakie obecnie panuje i w chwili gdy w magistratach zredukowano szereg pracowników, zatrudnianie emerytów, którzy mają środki utrzymania, jest niedopuszczalne. W konkluzji postanowiono wystosować w tej sprawie protest do zarządu związku miast oraz do ministerstwa spraw wewnętrznych.

Ostatnie dni!
 najlepszy z dotychczasowych filmów polskiej produkcji pt.
100 METRÓW MIŁOŚCI
 Ceny miejsc od 49 gr. na następnym seansie od 30 gr. 40-2

RADIODROGRAM

PROGRAM ŁÓDZKIEJ ROZGŁOŚNI
„POLSKIEGO RADJA”
 NIEDZIELA, 8 stycznia 1933 r.
 10.00—11.45: Transmisja Nabożeństwa z Krakowa.
 11.58—12.05: Sygnał czasu z Warszawy, halę z Krakowa.
 12.05—12.10: Odczytanie progr. na dzień bieżący.
 12.10—12.15: Komunikat meteorologiczny.
 12.15—14.00: Poranek muzyczny z Filarmonii Warsz. Wykonawcy: Orkiestra filharmoniczna na pod dyr. Bron. Wolfstala i Józef Wagner (fort). W programie utw. Beethovena.
 W przerwie: „Niezbędne warunki praktyki” — wygl. insp. J. Miedzinska.
 14.00—15.00: Przerwa.
 15.00—16.00: Kolendy w wyk. chóru kościelnego św. Krzyża w Warszawie pod dyr. J. Miedziwicza.
 16.00—16.25: Program dla młodzieży:
 a) „Co się dzieje na świecie” — w oprac. prof. W. Wilkosza.
 b) Feljton Wacława Rogowicza p. t. — „Prógów Azji” (wizyta u chanów).
 16.25—16.45: Płyty gramofonowe.
 16.45—17.00: „Kącik językowy” — prelegent prof. St. Słonki.

Już nadeszły nowe modele
Odbiorników na rok 1933!

TELEFUUKEN
 343 W I 650 W L
ARDO
 3 obwoady, 4 lampy.
 Rewel. cena Zł. 590
RADIO AUDION TRAUCCUTTA
 tel. 153-71.

17.00—17.55: Fr. Schubert Oktet F-dur op. 10 na kwintat smyczkowy, klarnet, fagot i wioloncz. Wykonają pp. Jan Dworakowski (sax skrz.), Tadeusz Zygiel (2-gie skrz.), Mieczysław Szalewski (altówka), Wincenty Sliwinski (kontrb.), Adam Stromberg (klarnet), Benedykt Górecki (fagot) i Józef Ciesielski (wioloncz.).
 17.55—18.00: Odczytanie programu na dzień następnym w ramach...
 18.00—19.00: Muzyka taneczna z kawiarni Złota.
 19.00—19.20: Rozmaitości.
 19.20—19.25: Wiadomości sportowe z Łodzi.
 19.25—19.55: Słuchowisko p. t. „R. H. inżynier” podług Winawera.
 20.00—21.20: Koncert popularny. Wykonawcy: Ork. P. R. pod dyr. J. Ozmińskiego oraz Aleksander Junowicz (flet), Jan Głowacki (flet) i Leon Narkiewicz (harfa).
 21.20—21.30: Wiadomości sportowe z prowincji i Warszawy

Beteco najlepsze słuchawki
 głośnice
 induktory chassis.
 Żądajcie wszędzie!

21.30—22.00: Arje i pocięni odśpiewa Pia Iglowa (sopr.), Akompaniament: Nicola Vam...
 22.00—22.55: Muzyka taneczna z „Oazy”.
 22.55—23.00: Urząd. Komunikat Państw. In... Meteor. oraz komunikat policyjny.
 23.00—24.00: Muzyka taneczna z „Oazy”.

AUDYCJE ZAGRANICZNE.
 15.10. HILVERSUM. Koncert symf. Concertgebouw w Amsterdamie.
 17.00. RZYM. Koncert pod dyr. Mikolaja Malko z udz. Rudy Firkusny. Tr. z „Augusteo”.
 17.25. MOSKWA (Stalin). „Carska rzeczona” — opera Rimskij-Korsakowa. Tr. z filij teatru Wielkiego.
 19.20. WIEDEN. Recital fort. Claudio Arrau’a.
 19.30. BERLIN. „Księżniczka Trapezutu” — operetka Offenbacha. Tr. Opery Miejskiej w Charlottenburgu.

7-0 pokojowe
komfortowe
 mieszkanie na pierwszym piętrze
 w domu przy ul. Przejazd Nr. 36 do wynajęcia wprost od gospodarza.
 Zgłoszenia: Piotrkowska 40 do p. Hermanna w dni powszednie od 11—12 i od 4—6.

Jak spłonął statek „Atlantique”

Piąta katastrofa na morzu dotknęła całą Francję. — Bajeczny pałac oceaniczny był dumą całego narodu. — Polisa została podpisana w dniu katastrofy.

Sceny dantejskie na pokładzie płonącego statku.

Marsylia, w styczniu.

(g) W roku 1929 w dokach Marsylii spłonął statek „Athos”. Pożar statku w dokach — takie wypadki są rzadkie wprawdzie, ale się zdarzają, niema w nich nic z tragedii. Jednak ten pożar był początkiem owego fatalnego łańcucha nieszczęść, o których się mówi często bez uzasadnienia, rzadko bez przekonania i zawsze z... lękiem. Po „Athosie” francuska marynarka handlowa poniosła drugą stratę: spłonął „Fontainebleau”. Łańcuch miał już dwa ogniewa. Trzecim ogniewem tego samego łańcucha kłesk pożarów na statkach — był „Andre Lebon”. Pożar tego statku miał miejsce w roku 1931. Po tych katastrofach, stosunkowo mało groźnych, a jedynie związanych z wielkimi stratami — przyszła wreszcie kolej na tragedię o zakroju prawie „Titanica”. „Georges Philipart” — duża żegluga francuskiej, najnowocześniejszy ze wszystkich statków marynarki francuskiej — motorowiec — król oceanu Indyjskiego, spłonął na morzu Czerwonem. Piećdziesiąt siedem ofiar zwegliło się, lub poszło na dno podczas tej katastrofy. Wreszcie ostatni ton w tym akordzie tragedii — najposępniejszych, jakie zna ludność: 5 stycznia z szaloną szybkością rozwinął się pożar na statku „Atlantique” — najpiękniejszym statku z tych wszystkich pływających pałaców, jakie utrzymywały komunikację na linii Europa — Południowa Ameryka.

Statki są jak miasta. Niemieckie statki — choćby były najpiękniejsze, najszybsze, najbardziej „kolosal”, zawsze będą tylko Berlinem w porównaniu z pływającymi Paryżami, które budują i eksploatują francuzi. Gdyby ktoś miał do wyboru spędzić 6 dni wywczasów w Paryżu czy w Berlinie, co by wybrał? Dziewięćdziesiąt osób na sto — wybrałoby Paryż. Dlatego bogaci amerykańscy wola do dziś płynąć na „Ile de France” — choć „Bremen” jest szybszy, a „Maestric” solidniejszy. Dlatego na południe nikt, kto się cenić, nie płynął innym statkiem, jak „Atlantique”.

Na „Atlantique” była najlepsza kuchnia, na doskonałe wina i najpiękniejsze kobiety. Na żadnym statku nie było tak doskonałej orkiestry, jak na „Atlantique”. Chyba tylko na „Ile de France”, ale ten wielki steamer kursuje, niestety, tylko do Nowego Jorku...

O wielkim festynie z racji miłania równika, jaki odbywał się na pokładzie „Atlantique” opowiadano sobie w salonach Paryża i Buenos Aires istne cuda... Wielcy magowie mody — Patou, Worth, Coty — mieli na tym statku i tylko na „Ile de France” swe filie, wielki salon o pulapie wysokim jak w kościele, miał ściany obite gobelinami o muzealnej wartości, a reklamy świetlne na tym statku przypominały wspaniałe wielkie bulwary paryskie...

Podróże próbne „Atlantique” były słynne w gronie ludzi pożeranym przez nudy i wiecznie nienasyconych w poszukiwaniu rozrywki. Statek pływał koło brzegów. W zatoce Biskajskiej — niedaleko Biaritz — pan kapitan Schoofs zarządził próbny a'arm: 1200 pasażerów stawało w orydku na pokładzie w kamizelkach ratowniczych. Pan kapitan wywieszał krótkie speech:

„To nie jest zwykła formalistka, proszę państwa — to nie zabawa. Nasz statek jest wprawdzie tak urządzony, że mowy o katastrofie być nie może, ani o zatonięciu, ani o pożarze, ale trzeba wiedzieć jak się w wypadku takiej bardzo ewentualnej ewentualności zachować”.

Elegancki świat przyglądał się sobie w tych komicznych garniturach, panie plotkowały potem jedna o drugiej, jak tamtej w kamizelce ratowniczej by-

ło do twarzy — i na tem się ta zabawa w niebezpieczeństwo skończyła.

Wczoraj nad morzem płomieni, szerczących się nad wodami Kanalu krążyły jeszcze ciągle hydroplany. Kilkanaście mniejszych i większych holowników ciągnie wrak statku ku Cherbourgowi. Dziś kapitan Schoofs po raz pierwszy stąpił na pokład swego statku — który już przestał być królową południowego Atlantyku — a stał wielkim trupem, pożerany jeszcze ciągle ogniem wewnętrznym. Z głębi potężnego tułowia tego statku dobywa się dym... „Atlantique” zginął tak, jak zginął „Georges Philipart”, jak zginął „Andre Lebon”, „Fontainebleau” i „Athos”.

Na pokładzie było tylko 229 ludzi. Sama załoga. Statek wypływał z doków, by się zaopatrzyć w prowianty, w paliwo i, by wziąć na pokład 1200 pasażerów, którzy szykowali się na tych dziesięć dni podróży, jak na dziesięć dni zabaw i święta.

Z tych 229 ludzi uratowało się łącznie 211. Osiemnaście pałaczy i techników — wiernych do ostatniej chwili sercu statku — maszynom — spłonęło żywcem.

W Warszawie w witrynie wielkiego towarzystwa żeglugi jeszcze do dziś oglądać można wspaniałe zdjęcia z tego pływającego pałacu. Zamiast podobizn śpiewaków, miliardów i dyplomatów, którzy kapitanowi Schoofsowi składali gratulacje za „cudowną podróż” — dziś ten pałac jest pełnym

zgliszcz, grobem 18 bohaterów żeglugi.

O przebiegu samej katastrofy podawały już wiele szczegółów depesze. Pożar wybuchł nad ranem, około godziny 4-ej. Zajął się ogniem kabina pierwszej klasy. Załoga — w normalnej podróży licząca 300 ludzi, była prawie o sto osób za szczupła, by podjąć akcje ratunkową. Ogień rozszerzał się z gwałtowną szybkością po wymalowanych łatwopalnym lakierem ścianach. Gdy już wszelkie wysiłki okazały się daremne, kapitan wydał dyspozycję, by na pokładzie rozległ się sygnał:

„Ratuj się kto może!”

Syrena zahuczała złowieszczo czterokrotnym rykiem. Tak samo jak w zatoce Biskajskiej Potężna „żywa” latarnia morska ściągnęła uwagę innych statków: przybyli na pomoc płonącemu olbrzymowi male stateczki.

Ostatni wskoczył do wody kapitan. Przez dwie i pół godziny płynął kapitan po lodowato zimnej wodzie, nim go wyłowili mały kuter holenderski.

Statek płonął przez blisko dwa dni. Początkowo nie udało się go wziąć na liny: wielki płomień płynął po Kanale, zdążając ku jednemu z portów angielskich. Towarzyszył mu torpedowiec francuski, gotów w każdej chwili dokonać dzieła zniszczenia, gdyby fała przygnała ta, co było niedwój „Atlantikiem” do doków angielskich. Do tej ostateczności jednak nie doszło. Już tylko dymiące szczytki udało się wreszcie przyłaczyć do liny holowniczej. Cztery stat-

ki holownicze dociągnęły zwegłonego trupa statku do portu w Cherbourg: jest nadzieja, że uda się uratować maszynę.

Statek był ubezpieczony na 2 miliony funtów. Całkowita jego wartość obliczona jest na 3 miliony funtów szterlingów. Co szczególnie ciekawe, to fakt, że polisa została podpisana pomiędzy towarzystwem ubezpieczeń „Lloyd” w Londynie a „Compagnie Sud Atlantique” w środę, a więc w dzień katastrofy!

Okropne sceny podczas ratowania statku, gdy spalone sznury obrywały się pod przeladowanym ładunkiem, gdy hydroplany krążyły nad statkiem, próbując zbliżyć się do tego morza płomieni, wznoszącego się z oceanu fal bohater-skie wysiłki brygad ratowniczych, usiłujących zacześć liny holownicze — te iście dantejskie sceny trudno sobie wyobrazić...

Piąty statek w ciągu pięciu lat. O ile zważyć, że strata „Georges Philiparta” była uważana przez francuzów jako klęska narodowa, łatwo dojść do wniosku jak przyjęła opinia publiczna wieść o zatonięciu 42 tysięce ton liczącego „Atlantique”. We Francji panuje żaloba narodowa. Dopiero później rozpatrywane będą wyniki śledztwa — bowiem o tym ostatnim zwłaszcza pożarze na statku krąży wersje najrozmaitsze:

„L'Atlantique” miał być podpalony — tak twierdzi bardzo wielu...

Na 100 mężczyzn--107 kobiet

stwierdziła w Polsce statystyka oficjalna. — Wynikałoby stąd, że szanse zamążpójścia nie są najgorsze.

Najwięcej się rozwodzi w Warszawie i Łodzi.

Na wstępie należy zaznaczyć, że ilość rozwodów w Polsce nie jest duża, według bowiem spisu 1921 r. ilość osób rozwiedzionych i separowanych nie przeosi 0.1 proc. ogółu ludności.

Wdowcy stanowią u nas 2.8 proc. ogółu mężczyzn, wdowy 9.3 proc. ogółu kobiet. Ponieważ ponadto kobiet jest w Polsce więcej aniżeli mężczyzn (na 100 mężczyzn przypada 106.9 kobiet), przeto tak znaczna przewaga wdów nad wdowcami może być wytłomaczona jedynie bądź większą śmiertelnością wśród mężczyzn, bądź tem, że wdowcy stosunkowo częściej od wdów, wstępują w powtórne związki małżeńskie. To samo stwierdzić

można i wśród rozwiedzionych, gdyż na ogólną ich liczbę 25.269 na mężczyzn przypada 33.4 proc. (8.176) i na kobiety 67.6 proc. (17.093).

We wszystkich dzielnicach wyraźnie występuje przewaga liczebna kobiet nad mężczyznami, przyczem woj centralne i południowe posiadają w stosunku do ludności, znacznie więcej owdowiałych i rozwiedzionych, wschodnie — cokolwiek mniej, a zachodnie — znacznie mniej, przyczem — rzecz ciekawa — ilość rozwiedzionych jest tak nieznaczna, że w procentowych tablicach statystycznych, nawet nie jest oznaczona cyfrowo.

Statystyka małżeństw powtórnych w

zupełności potwierdza wypowiedziany wyżej wniosek, że mężczyźni częściej stosunkowo wstępują ponownie w związki małżeńskie. Dla roku 1927 mamy dane, że małżeństwa wdowców stanowią 10.8 proc. a wdów tylko 6.10 proc. ogólnej ich ilości w Polsce. Najmniejsze widoki powtórne mają zamążpójścia mają wdowy w woj. zachodnich, następnie we wschodnich, dalej w centralnych, a największe stosunkowo w południowych.

Jeżeliby chodziło o małżeństwa powtórne osób rozwiedzionych, to i tu jest przewaga po stronie mężczyzn, gdyż na 1.994 zawartych przez rozwiedzione osoby ponownych związków małżeńskich na mężczyzn przypada 51 proc., na kobiety 49 proc. Przyletem wobec nieznacznej u nas ilości rozwiedzionych, drobne nawet wahania mogą zmienić całkowicie układ stosunków w tej mierze. W roku 1927 w woj. centralnych wśród osób rozwiedzionych, wstępujących w powtórne związki małżeńskie, kobiety stanowiły 52.2 proc., we wschodnich — 49.0 pr., w zachodnich 40.9 proc. i w południowych 51.6 proc. Cyfry te zatem dowodzą, że sprawa powtórne zamążpójścia bynajmniej dla rozwodów nie przedstawia się beznadziejnie, jakkolwiek znaczna przewaga rozwodów nad rozwodnikami u nas dowodzi, że mężczyźni najczęściej wstępują w związki powtórne.

Z. K.

Teatr Świetlny „CASINO”

REKORD POWODZENIA wielkiego historycznego filmu

KSIEŻNA ŁOWICKA

w rolach głównych:

JADWIGA SMOSARSKA

JÓZEF WĘGRZYN

STEFAN JARACZ

Dla uprzywilejowania jaknajszerszym rzeszom publiczności obejrzenia tego monumentalnego tworu kinematografii polskiej ceny miejsc niższe na wszystkie seanse III miejsce zł. 1.09, II miejsce zł. 1.50, I m. zł. 2.50

Początek o godz. 12-ej w poł.



Kurjer Handlowo-Przemysłowy

Łódzkiego okręgu włókienniczego.

Bank Polski.

Nim pełne sprawozdanie pozwoli nam zająć się szczegółami — możemy już obecnie, na podstawie ostatniego bilansu dekadowego, zorientować się w rozwoju sytuacji Banku Polskiego w roku 1932:

Pozycjami, które układ warunków obecnych wysuwa na pierwsze miejsce są pozycje złota i walut obcych. Przyrzemy — jak się rozwijała cyfra (w milionach zł.) ogólnego zapasu kruszcza i walut oraz należności zagranicznych, zaliczonych jak i niezaliczonych do pokrycia w końcu miesiąca:

XII.31	814
I.32	788
II.32	782
III.32	765
IV.32	732
V.32	711
VI.32	643
VII.32	625
VIII.32	624
IX.32	627
X.32	633
XI.32	642
XII.32	639

Rzut oka na powyższą kolumnienkę cyfr pozwala od razu wyróżnić dwa odmienne etapy. Pierwszy — to okres do lipca włącznie, drugi od końca lipca do końca roku. W pierwszym etapie mamy nader silny spadek zapasu kruszczo - dewizowego, spadek, który osiągnął 189 milionów, pozbawiając nas 23 procent stanu początkowego. Drugi etap, rozpoczynający się w sierpniu, daje nam, po minimalnych wahanach miesięcznych, w ogólnym wyniku nie tylko zachowanie zapasu, ale nawet kilkunastomilionowy wzrost.

Dzięki pomyślnemu stanowi rzeczy w drugim etapie, mniej więcej zgodnym z drugim półroczem kalendarzowym, miast utraty połowy zapasu, jaka byłaby nieuchronna, o ileby tempo spadku nie uległo zahamowaniu — cały rok 1932 dał nam zmniejszenie, nie przekraczające 20 procentów.

Nie możemy tu się wdawać w szczególne rozważania temat przyczyn, powodujących tak pomyślną dla złotego odmianną tendencję. Nawijając do naszych poprzednich wywodów na ten temat, wymienimy dwa momenty: 1-mo wstrząsliwość rządu w posunięciach restrykcyjnych, dzięki czemu utrzymał się nastrój zaufania i załamana została tezauryzacja kruszczo wewnątrz kraju, 2-do, dobiegający końca proces spłaty wielkiego wисяcego długu zagranicznego z tytułu kredytów towarowych z okresu konjunktury, a poczęści także spłaty znacznej części krótkoterminowych zobowiązań zagranicznych banków oraz finansowych długów przedsiębiorstw. Spłaty te wyczerpały nadwyżki bilansu handlowego, które za okres ostatnich trzech lat wyniosły okragło 1 miliard złotych.

Drugą pozycją, charakterystyczną dla położenia Banku, jest stan udzielonych przez kredytów. Przyrzemy się przede wszystkim stanowi kredytu dyskontowego, odgrywającego rolę główną:

XII.31	670
I.32	667
II.32	645
III.32	642
IV.32	633
V.32	638
VI.32	671
VII.32	682
VIII.32	658
IX.32	623
X.32	603
XI.32	574
XII.32	585

Kolumnienka ta daje nam obraz następujący: od początku roku do końca wzięta — spadek; od maja do sierpnia włącznie (okres mniej więcej zbliżony z okresem przygotowania roku gospodarczego w rolnictwie) wzmożona ekspansja kredytowa, poczem silne przyćmienie sruby i odwrót, trwający do końca roku ze zrozumiałym lekkim wzrostem kredytów na ultimo roczne w grudniu (upłynnienie bilansów przedsiębiorstw etc.). Per saldo mamy re-

Konwersja pożyczek długoterminowych w oświetleniu Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi.

Rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 27-go października 1932 r. o pierwszeństwie hipotecznym i konwersji zaległości od pożyczek instytucji kredytu długoterminowego wprowadziło dla dłużników T-w Kredytowych możliwość (pod pewnymi, dość uciążliwymi zresztą, warunkami, za zezwoleniem Ministra Skarbu), dokonywania konwersji zaległości od pożyczek, bądź na pożyczki dodatkowe, długoterminowe w gotówiznie, bądź — w listach zastawnych.

I jakkolwiek cały szereg Towarzystw Kredytowych miejskich z Warszawskiem na czele zrzekł się dokonywania powyższych operacji, nie widząc w tem korzyści dla swoich dłużników, to wśród obywateli łódzkich, członków Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi, dają się odczuwać zbyt optymistyczne nadzieje na polepszenie na tej drodze swego stanu zadłużenia.

Władze Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi zatem, po wszechstronnym zbadaniu kwestji konwersji zaległości, postanowiły ogłosić w pismach publicznych, dla orientacji dłużników, ujemne

dotądnie strony tego rodzaju operacji.

Przedewszystkiem konwersje zaległości w listach zastawnych, ze względów zasadniczych, są wedle opinji władz Towarzystwa Kredytowego m. Łodzi i wszystkich innych, z wyjątkiem jednego niedopuszczalne, jako narażające poważnie na szwank kapitał zasobowy instytucji, a co za tem idzie ewentualną i punktualną opłatę kuponów.

Przy konwersjach w listach zastawnych ministerstwo skarbu musi wyrazić aprobatę, gdzie i po jakim kursie będą uplasowane nowe listy zastawne i dopiero po wyrażeniu zgody mogłaby być dokonana operacja. Otóż fundusz, osiągnięty przez Towarzystwo Kredytowe z listów zastawnych na pokrycie zaległości w najlepszym razie nie wytrzyma rachunku, narażając Towarzystwo Kredytowe na stratę, która musiałaby być pokryta z kapitału zasobowego. Na tego rodzaju ewentualności, związane z podrywaniem kapitału zasobowego, Towarzystwo, ani ministerstwo skarbu nigdy zgodzić się nie może. Co zaś do konwersji zaległości w gotówiznie, to operacja taka również pozostaje w zależności od minister-

stwa skarbu, które przy tem poczyniło pewne zastrzeżenia, stosownie do odezwy Komisarza Rządowego do Dyrekcji Towarzystwa Kredytowego z dnia 29 listopada 1932, r. za nr. 15 że przy zaległościach do 3-ch rat musi być zapłacona w gotówiznie przynajmniej jedna rata, powyżej 3-ch rat przynajmniej 2 raty do Kasy Towarzystwa w gotówiznie. Dopiero pozostała część zaległości mogłaby być skonwertowana i zamieniona na pożyczkę amortyzacyjną gotówkową na krótszy termin umorzenia, niż pożyczki zwyczajne.

Już z tego wynika, że przy mniejszych zaległościach, wynoszących dwie, trzy raty obowiązkowe operacja konwersyjna nie przedstawiałaby dla dłużnika widocznych korzyści musiałby on bowiem wyłożyć znaczną część zaległości w gotówiznie, której zazwyczaj nie posiada, oraz płacić następne raty od pożyczki pierwotnej i dodatkowej, gotówkowej bez żadnego dalszego zalegania, ponieważ wyżej wspomniane Rozporządzenie Prezydenta nie gwarantuje już dla nowych zaległości pierwszeństwa hipotecznego.

Należy też nadmienić 1), że operacje konwersyjne połączone są z kosztami notarialnymi i hipotecznymi, jak również 2), że należne raty od 8 proc. pożyczek, poczynając od stycznia 1933 r., odpowiednio obniżone, muszą być punktualnie zapłacone, i zaległości z tych rat tworzyć się nie mogą, ponieważ dla nich nie służy pierwszeństwo hipoteczne.

Z przytoczonej wyżej argumentacji dłużnicy sami zorientować się mogą, czy i w jakim stanie zadłużenia reflektować mogą na dokonywanie konwersji swoich zaległości.

W każdym razie, raty od pożyczek konwersyjnych Towarzystwa muszą być płacone z całą punktualnością pod rygorem natychmiastowego stosowania kroków egzekucyjnych aż do sprzedaży zalegających nieruchomości.

DYREKCJA TOWARZYSTWA KREDYTOWEGO MIASTA ŁODZI

Eksport Polski do Z.S.R.R.

Rokowania z Sowpoltorgiem mają przebieg pomyślny.

Jeden z przedstawicieli delegacji polskiej do rokowań o przedłużeniu umowy handlowej z Sowpoltorgiem, p. minister Darowski, oświadczył w wywiadzie prasowym, że eksport ze strony polskiej powinien obejmować następujące artykuły: parowozy i wagony za 800.000 rb. złotych, kolejowe materiały za 200.000 rb., obrabiarki za 600.000 rb., motory za 200.000 rb., drut za 300.000 rb., rolnicze artykuły za 400.000 rb., cynk za 700.000 rb., artykuły chemiczne za 200.000 rb., węgiel za 200.000 rb., łącznie więc wartość eksportu polskiego, jakiej domaga się delegacja polska, wynosi około 3.500.000 rb. zł., co przy parytecie rubel złoty równa się 4,67 zł.,

wynosi około 17 milionów złotych.

Niezależnie od tego delegacja polska wysunęła kwestje eksportu tekstylii do Rosji sowieckiej głównie z łódzkiego okręgu przemysłowego.

Strona sowiecka w zasadzie godzi się na plan delegacji polskiej, propozycje jej jednak nieznacznie odchylają się od wniosków polskich. Istnieje pewna różnica zdań co do wysokości kredytu finansowego, o jaki zabiegają Sowiety przy takiej działalności importowo-transporthowej. Należy spodziewać się, że w najbliższych dniach różnice zdań zostaną wyrównane i umowa na dalsze 2 lata zostanie zawarta.

Gielda pieniężna.

Na dzisiejszem zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja dla dewiz była słabsza przy obrotach minimalnych. Notowano: Belgja 123.70 (-5), Holandia 359, Londyn 29.84 -29.85, Nowy Jork 8.925, Nowy Jork-kabel 8.929, Paryż 34.85, Szwajcaria 171.90. Transakcje dokonane a nienotowane: Oslo 154.15, Włochy 45.73; w obrotach międzybankowych dewizami na Berlin obracano po kursie 212.10. — W obrotach prywatnych: marka niemiecka — 211.75, dolar gotówkowy 8.92.75, dolar złoty 9, rubel z'oty 4.66, rubel srebrny 1.31, bilon 0.55.

AKCJE. — Na rynku akcyjnym większych obrotów dokonano akcjami Lilpopy. Pozosta-

te akcje były w zaniechaniu. Notowano: Bank Polski 87.50 (-50), Lilpopy 9.50-9.75 (-100), Norblin 31 (-50), Starachowice 7.50 (plus 50). Transakcje dokonane a nienotowane: Ostrowiec 25.25 (-50), za Modrzewie żądano 3 (-75).

PAPIERY PROCENTOWE. — Pomimo słabszej tendencji obrotu papierami procentowymi były dość ożywione. Większych obrotów dokonano 7 proc. pożyczką stabilizacyjną. Notowano: 3 proc. budowlana 41.50 (plus 25), 4 proc. dolarowa 54.50, 4 proc. inwestycyjna 102.75-102.50 (-25), 5 proc. konwersyjna 41 (-50), 6 proc. dolarowa drobne odcinki 56 (plus 100), 7 proc. stabilizacyjna 54.25-54.13-54.25 (-38) odcinki po 500 dolarów 54.75, odcinki po 100 dolarów 59, 10 proc. kolejowa 99.50, 8 proc. obligacje budowlane B. G. K. I-a emcja 93, 4 i pół proc. listy ziemskie 37, 8 proc. Warszawy 45.25-44.75-45, 8 proc. Łodzi 44 (-50). Transakcje dokonane a nienotowane: 8 proc. pożyczka dillonowska 60.50 (-50), 5 proc. Warszawy 48.75.

Rynek walutowy w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym kurs dolara obniżył się o jeden grosz, wobec nikłego zapotrzebowania. Za dolary płacono więc 8.92 i żądano 8.93. Funt bez zmiany, 29.50 w płaconiu i 29.80 w żądaniu. Poza dolarem obniżyła się zlekka tendencja dla marki niemieckiej, za którą płacono 212 i żądano 212 i pół, szyling austriacki również słabszy, 106 w płaconiu i 105 i pół w żądaniu, frank francuski bez zmiany 34.85 w płaconiu, 35 w żądaniu. Za interesowne walutami minimalne.

Złote ruble w płaconiu 4.65 i 4.68 w żądaniu, dolary złote mocniej w płaconiu, 9.00 i 9.05 w żądaniu. Ujawniło się znaczne zainteresowanie dla przedwojennych skonwertowanych dawniej listów zastawnych łódzkich. Popyt na nie towarzyszy się terminami wylosowania oraz stosunkowo krótkim terminem, 26 lat, wówczas gdy dotychczasowe 8-procentowe wygasają po 56 latach. Za dawne 4 i pół procentowe płacono 44 i żądano 45, za 5-procentowe 49 do 50 i za 8-procentowe płacono 44.25 i żądano 44.75. Inne papiery poza zainteresowaniem. (c).

LABORATORJUM CHEM.-ANALITYCZNE
Dr. H. GOLDLUSTOWEJ
I Abs. Chem. J. LEWITTEROWEJ
ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 3. Tel. 232-99
Przyjmuje wszelkie analizy dla przemysłu chemicznego, technicznego, włókienniczego i apretur. 50-1
Godziny biurowe od 10-2 i od 5-8.

Biuro Buchalteryjno-Rewizyjne Stefana GLIKA
Absolwenta Wyższej Szkoły Handlowej, Biegłego Rewidenta do spółek akcyjnych, Eksperta Powszechnego Towarzystwa Powierniczego Sp. Akc.
ŁÓDŹ, AL. KOŚCIUSZKI 24, TELEFON 158-16
Porady w sprawach buchalteryjno-podatkowych, Rewizja i kontrola księgowości, Sporządzanie ekspertyz, sprawozdań itp., Zlecenia powiernicze. 50-1
Godziny przyjęć: 3-6 po poł.

NOWY NUMER „EPOKI”.
Wyszedł Nr. 2 (15) tygodnika „Epoka” i zawiera treść następującą:
Wydarzenia i dokumenty: Symboliczny prezent. Kosztowni dobroczyńcy. Ciemna noc. Karykatura związku zawodowego. Dziurawa statystyka. Głupota nie zna granic. — Józef Warszawski: Jedyna droga. — Uczucia i myśli milionów. — Tadeusz Garczyński: Zagadnienie ukraińskie. — Waclaw Rogowicz: „Mile” rysy wojny. — Duchy przeszłości przeciw bezrobotnym. — Żebrak ofiarodawca. — Widz: Dwie cenury. — Jerzy Kornacki: Podróżować z Żeromskim. — Henryk Lukrec: Denuncjacja. — Alfred Wilecki: Rok 1932 w gospodarstwie światowym. — Gr.: Przegląd polityczny. — Listy do „Epoki”. — Odpowiedzi redakcji.
Redakcja i administracja: Warszawa, ul. Okólnik 11.

Sytuacja firmy Lilpop, Rau i Lewenstein nie uległa żadnym zmianom. — Wypowiedzenie umowy przez amerykańskie konsorcjum finansowe.

Wobec obiegających pogłosek o rewizji umowy amerykańskich zakładów mechanicznych Lilpop, które dostarczały kolejom polskim wagonów, nasz warszawski korespondent gospodarczy (F) zwrócił się do dyrekcji fabryki Lilpop, Rau i Lewenstein z prośbą o wyjaśnienie pogłosek, które twierdzą o możliwości nie tylko zerwania umowy ale i unieruchomienia tej fabryki. Dyrekcja fabryki oświadczyła co następuje:

Fabryka Lilpop, Rau i Lewenstein jeszcze w 1920 roku zawarła z ministerstwem kolei żelaznych umowę na dostawę wagonów osobowych i towarowych. W grudniu 1929 roku powyższa umowa została zrewidowana i na pozostającą jeszcze do dostawy ilość wagonów zawarta została nowa umowa. Jednocześnie w grudniu 1929 roku firma Lilpop, Rau i Lewenstein zawarła umowę z amerykańskim towarzystwem Standart Car Finance Corporation, na zasadzie której towarzystwo to zobowiązało się finansować bony, wydawane przez ministerstwo komunikacji w miarę wykonywania wagonów w wysokości 85 proc. ich wartości, dzięki czemu ministerstwo komunikacji winno regulować wartość tylko 15 proc. należności. Bony te stosownie do umowy splacane są przez skarb państwa w przeciągu lat 10 w 20 równych ratach półrocznych przy oprocentowaniu wedle stopy lombardowej Banku polskiego nie niżej jednak niż 7 proc.

Umowa z towarzystwem amerykańskim przewiduje finansowanie całego zamówionego przez ministerstwo komunikacji taboru, jednak w ciągu 7 lat w stosunku do wagonów towarowych i 10 lat w stosunku do wagonów osobowych. Towarzystwo amerykańskie zastrzegło sobie jednak w umowie prawo zaprzestania przyjmowania bonów po upływie trzech lat za półrocznym wypowiedzeniem.

Wobec obiegających pogłosek o rewizji umowy amerykańskich zakładów mechanicznych Lilpop, które dostarczały kolejom polskim wagonów, nasz warszawski korespondent gospodarczy (F) zwrócił się do dyrekcji fabryki Lilpop, Rau i Lewenstein z prośbą o wyjaśnienie pogłosek, które twierdzą o możliwości nie tylko zerwania umowy ale i unieruchomienia tej fabryki. Dyrekcja fabryki oświadczyła co następuje:

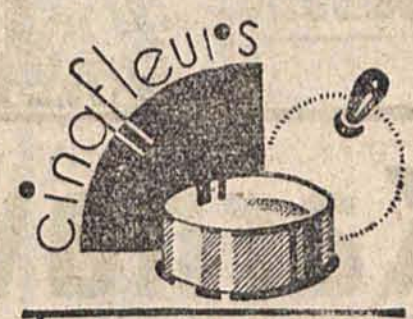
Fabryka Lilpop, Rau i Lewenstein jeszcze w 1920 roku zawarła z ministerstwem kolei żelaznych umowę na dostawę wagonów osobowych i towarowych. W grudniu 1929 roku powyższa umowa została zrewidowana i na pozostającą jeszcze do dostawy ilość wagonów zawarta została nowa umowa. Jednocześnie w grudniu 1929 roku firma Lilpop, Rau i Lewenstein zawarła umowę z amerykańskim towarzystwem Standart Car Finance Corporation, na zasadzie której towarzystwo to zobowiązało się finansować bony, wydawane przez ministerstwo komunikacji w miarę wykonywania wagonów w wysokości 85 proc. ich wartości, dzięki czemu ministerstwo komunikacji winno regulować wartość tylko 15 proc. należności. Bony te stosownie do umowy splacane są przez skarb państwa w przeciągu lat 10 w 20 równych ratach półrocznych przy oprocentowaniu wedle stopy lombardowej Banku polskiego nie niżej jednak niż 7 proc.

Umowa z towarzystwem amerykańskim przewiduje finansowanie całego zamówionego przez ministerstwo komunikacji taboru, jednak w ciągu 7 lat w stosunku do wagonów towarowych i 10 lat w stosunku do wagonów osobowych. Towarzystwo amerykańskie zastrzegło sobie jednak w umowie prawo zaprzestania przyjmowania bonów po upływie trzech lat za półrocznym wypowiedzeniem.

ma z tego powodu nie stoi w obliczu trudnej sytuacji, jednak musiała przystosować się do nowych warunków, zależnych od decyzji ministerstwa komunikacji.

Dalej dyrekcja wyjaśniła, dlaczego wymówiła pracę wszystkim urzędnikom Wymówienia te nastąpiły wobec toczących się pertraktacji z ministerstwem komunikacji w sprawie ustalenia programu budowy wagonów od kwietnia r. b. do końca roku. Niewiadomo jeszcze, w jakim stopniu ministerstwo komunikacji skorzysta z przysługującego mu prawa ograniczenia zamówień i wobec tego w jakim stopniu obecny personel firmy będzie mógł być zatrudniony.

Zakłady mają zapewnioną pracę do końca kwietnia r. b.



FORVIL
PUDER O SUBTELNYM TRWAŁYM ZAPACHU

Prosimy nie ulegać namowom sprzedawców usługujących pudry o ładząco podobnych opakowaniach i nazwach sprzedawców zamiast oryginalnego pudru 5 Fleurs FORVIL Paris. Oryginalny puder 5 Fleurs, FORVIL Paris posiada napis na denku „POUDRE FORVIL”. Polecamy wszechświatowej sławy wody kolońskiej i perfumy 5 Fleurs Forvil Paris, oraz inne zapachy.

Upadłości i układy.

Na wniosek wierzyciela Roberta Hartmana ogłoszono upadłość firmie „Dworce Autobusowe” z siedzibą w Łodzi przy ul. Wólczańskiej 232-234. Kuratorem a następnie syndykiem mianowany został adw. Fichna.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 24 listopada r. ub. po przyjęciu odczytanego przez syndyka sprawozdania, nie zgłoszono żadnego wniosku w przedmiocie układu z powodu braku jakiegokolwiek majątku ruchomego lub nieruchomego. Przyczyny upadłości, motywowano ogromnymi wydatkami na inwestycje,

krótkoterminowymi wekslami i brakiem następnego pokrycia.

Wobec tego, iż warunków układu nie zgłoszono, sędzia komisarz stwierdził, iż zostaje utworzony związek wierzycieli. Na syndyka ostatecznego i kasjera wybrano adw. Fichnę.

Sąd na ostatniej sesji protokołu powyższy przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

Leopoldowi Kuliszowi, prowadzącemu piekarnię w Łodzi przy ul. Kochanowskiego 19, ogłoszono upadłość.

W toku postępowania upadłościowego wierzyciele wnieśli do sądu podanie o dodatkowe ogłoszenie upadłości żonie Kulisza — Emilji Kuliszowej, twierdząc, iż Kuliszowa, wystawiając wspólnie ze swym mężem, weksle, winna mieć również ogłoszona upadłość.

Sąd jednakże podania tego nie uwzględnił.

Wierzyciele, chcąc przystąpić do układu, zwrócili się do sądu z prośbą o zwolnienie Kulisza z więzienia, gdyż zbyt trudno było pertraktować z upadłym w więzieniu w przedmiocie układu.

Sąd na skutek tej prośby zwolnił Kulisza z więzienia i zastosował w stosunku do niego dozór policji.

Na zebraniu wierzycieli w dniu 16 grudnia r. ub. upadły Kulisz zaproponował układ w wysokości 25 proc. płatnych w czterech równych ratach półrocznych, z których pierwsza płatna będzie po upływie 6 miesięcy od daty uprawomocnienia się wyroku, zatwierdzającego układ.

W głosowaniu wszyscy wierzyciele wypowiedzieli się przeciwko przyjęciu proponowanych warunków układu, wobec czego związek wierzycieli został uznany za zawarty i na syndyka ostatecznego wybrano jednogłośnie wierzyciela Edwarda Becka, dotychczasowego syndyka tymczasowego.

Na ostatniej sesji sąd związek powyższy przyjął do zatwierdzającej wiadomości.

Więści gospodarcze

ZAPAS ZŁOTA W U. S. A. W GDUDNIU WZROSŁ O 163 MILJ. DOLARÓW.

Według sprawozdania nowojorskiego Federal Reserve Banku, dopływ złota do Ameryki w grudniu 1932 r. wyniósł 163 milj. dolarów, wobec 68 milj. w miesiącu poprzednim. Z powyższej sumy przypada na przywóz złota 92 milj. dol., z czego 56 milj. z Anglii (głównie w skutek płatności raty grudniowej długów wojennych), 6 miljonów z Holandii, 9 milj. z Francji etc.

Do tego doliczyć trzeba jeszcze 9555 milj. dolarów przekazanych przez Bank Angielski bankom federalnym z jego depozytów, znajdujących się w Ameryce, potrącając kwotę 23 milj. dol., która przedtem już wpłynęła tytułem a conta do Stanów Zjednoczonych.

W ciągu ostatnich 6 i pół miesiąca 1932 r. wzrosła zapasu złota w Stanach Zjednoczonych wynosił 565 milj. dol., czyli przekroczył o 10 milionów dolarów straty Ameryki w skutek odpływu złota w pierwszych 5 i pół miesiącach 1932 roku.

ZATRUDNIENIE W ŚREDNIM PRZEMYSLE.

Według danych Krajowego Związku Przemysłu Włókienniczego w Łodzi, zatrudniały fabryki średniego przemysłu w okresie grudnia ogółem 7995 robotników. Robotnicy ci pracowali w 90 fabrykach, z których przez 6 dni w tygodniu pracowało 57 fabryk, 5 dni — 9 fabryk, 4 dni — 12 fabryk i 3 dni — 12 fabryk. Na jedną zmianę pracowało 61 fabryk, na 2 zmiany 28 fabryk i na 3 zmiany — 1 fabryka.

NOWY UKŁAD HANDLOWY AUSTRIACKO-WĘGIERSKI.

Z dniem 8 bm wchodzi w życie nowy układ handlowy pomiędzy Austrią i Węgrami. Podstawą porozumienia gospodarczego jest oparcie wzajemnego obrotu towarowego na stałym stosunku 1:1 i pół, polegającym na tem, że wartość austriackiego wywozu do Węgier pozostaje w powyższym stosunku do wywozu węgierskiego do Austrii. Dla praktycznego realizowania wspólnej gospodarczej utworzona została specjalna komisja mieszana, która przeprowadzać będzie obrót towarowy między obu krajami.

Warunek ten stawiany był przez towarzystwo amerykańskie od samego początku toczących się wówczas pertraktacji. Ze swej strony ministerstwo komunikacji zastrzegło sobie w umowie, że w razie zaprzestania finansowania bonów przez towarzystwo amerykańskie...

SPLENDID.
„100 METRÓW MIŁOŚCI”.

Widoczny postęp kinematografii polskiej, — ogranie i udokonalenie strony technicznej przyczyniło się w głównej mierze do zmiany przekonań publiczności o filmach krajowej produkcji. Objaw ten można zauważyć na wyświetlonym w kino-teatrze Splendid filmie „100 metrów miłości”, który cieszy się niesłabnącym i zasłużonym powodzeniem. Aktualność tematu — majestwo sportowe, — nadzwyczajna gra całego zespołu i staranna reżyserja sprawiły, że film jako całość wypadł nader dobrze. Co jednak najważniejsze — to, że dźwiękowość jest prawie bez zarzutu: każdy spośród widzów dokładnie rozumie wszelkie dialogi i już skutkiem tego zainteresowaniem śledzi przebieg akcji. Filmy takie jak „100 metrów miłości” należy powitać z uznaniem.

Jedyny film w języku rosyjskim, który został ocenzurowany
Jedyny film produkcji Sowkino, który uzyskał kwalifikację - artystyczny
to **BEZDOMNI** (Putiowka w żiźń)

„LUNA”

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!
Arcyfilm, o którym mówi cały świat p. t. **„RASPUTIN”**

Dramat ciemnoty, grozy i rozpusty według autentycznych rekwizytów byłych dygnitarzy dworu carskiego oraz księcia Jusupowa, zabójcy Rasputina. Osobę Rasputina odtworzył CONRAD VEIDT tak genialnie, że kreacja ta przeszła do historii kinematografii. — Nadprogram: 1) Aktualności krajowe, 2) Tygodnik dźwiękowy Foxa. — Początek o godz. 4 po poł., w niedziele, święta i soboty poranki o godz. 12-ej. Passe-partout i bilety ulgowe bezwzględnie nieważne aż do odwołania.

Dźwiękowe GRAND-KINO

DZIS I DNI NASTĘPNYCH! Poteźny superfilm, dający odpowiedź na pytanie: Czy żona może i powinna poświęcić swa część dla ratowania honoru męża?
KOBIETA z MONTE CARLO

W roli głównej uroczą uwodzicielką ILL DAGOVER. — Film, którego wykonanie kosztowało setki tysięcy dolarów. — Ogrom techniki, wystawy i gry. — Fascynująca treść. — Początek o godz. 12 w poł., od 12-3 ceny miejsc 50 gr. i 1 zł. — Nadprogram: HAWANNA COCTAIL w wykonaniu orkiestry Castro oraz aktualności krajowe.

Dźwiękowy Kinoteatr CAPITOL

DZIS I DNI NASTĘPNYCH!
Arcydział filmowe reżyserji S. Van Dyke'a p. t. **„Nenita Kwiat Havanny”**

Symfonia pieśni, miłości i tańca, osnuta na tle życia i obyczajów mieszkańców malowniczych wysp, na dalekich morzach południowych! Czar smetnych i upojnych melodji KUBANSKICH! — W rolach głównych: LUPE VELEZ, LAWRENCE TIBBETT, ERNEST TORRENCE. — Nadprogram dźwiękowy dodatek i aktualności z kraju! — Ceny miejsc niższe! Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń. — Początek w dni powszednie 4.30 w soboty, niedziele i święta 12.30. — SALA MOCNO OGRZANA.

„SPIEW... CALUS... DZIEWCZYNA”

(Ein Lied, Ein Kuss, Ein Mädel) Komedja muzyczna przewyższająca „Komendę Sere”. w roli gł. **GUSTAW FRÖHLICH** i **M. tha Eggerth** w Grand Kinie.

Karnawał już się rozpoczął.

Kryzysowe stroje naszych pań. — Dwie barwy, dwa desenie. — Dwustronne kapelusiki na wszelki wypadek.

(1) Na wstępie naszej dzisiejszej rewii mody chce pomówić o dwóch kolorach. Ale nie tylko o kolorach, ale i o dwóch materiałach. Są bowiem w dalszym ciągu niezwykle modne, twarzowe i przez to bardzo lubiane przez panie. Najbardziej charakterystyczną ich cechą jest to, że stosowane są jako połączenia, ale



jedynie od góry, to znaczy, że nie robi się spódnice w dwóch kolorach, lecz tylko staniki.

Połączenia widzi się w sukniach o bardzo różnym zastosowaniu. W skromnych, codziennych, strojnych popołudniowych i wieczorowych. Jest to doskonała okazja do wykorzystania dwóch sukieł (o ile się przerabia), bluzki i spódnicy, wreszcie różnych resztek, które tak często leżą zupełnie bezużytecznie.

Połączenie, zrobione dobrze, według ładnego modelu, nigdy nie będzie wyglądało jak sztukowanie. Przeciwnie, ma zupełnie inny, specjalny szyk, nowoczesność i młodzieńczość, którą tak bardzo lubimy w modzie. Nie znaczy to bynajmniej, by starsze panie nie mogły sobie pozwolić na tego rodzaju kombinacje. Owszem, mogą, ale muszą wybrać odpowiednie fasony.

Bardzo ładne są połączenia dwóch materiałów — *gładkiego i w kwiaty lub w pasy*. Daje to specjalne efekty. Kilka modeli, które chcemy dziś omówić,



wzbudzą niewątpliwie zainteresowanie. A więc, spódnica z gładkiej wełny. Stan podniesiony, zakończony paskiem. Bluzka z materiału w kratę. Kołnierzyk miękki, zapięty z boku na rząd guzików,

długi szal z tego samego materiału, skrojony z ukosa, bufiaste rękawki. Dół rękawa, czyli sztylpa z materiału gładkiego jak spódnica.

Albo też suknia z gładkiej wełny. Spódnica zacięta. Stanik zacięty w formie krzyżowania. Górny karczek z wełny w kratę. Dół rękawów, powyżej łokcia z materiału spódnicy.

Różnorodność panuje tu najdowolniejsza. O wszystkim stanowi dobry gust pani i jej umiejętność wyboru odpowiednich zestawień oraz udzielania wskazówek swej krawczyńi.

Pisaliśmy już niejednokrotnie, że *rękawy odgrywają dużą rolę w tegorocznej modzie*. Są ogromnie wypracowane, poproszę „wymęczona”. Szerokie, wymagające dużo materiału, przybrane plisami, falbanami i ażurami.

Do tego dodać pragnę, że najciekawsze są ozdoby do rękawów z futra, które otaczają rękę zygzakiem, są apliko-



wane w rękawy, stanowią sztylpy lub sute bufy.

O tych drobiazgach zresztą należy pomówić oddzielnie. W modzie damskiej stanowią one bowiem nie podrzędny, lecz najważniejszy szczegół. Jeśli chodzi o biżuterię, podkreślić muszę, że

szczególnie długi, ozdoby te cieszyć się będą wielkim powodzeniem.

Niektóre półszlachetne kamienie oprawia się w złoto, co nadaje im dużo wykwintu. Modne są nprz. jaspisy, które oprawia się w złote branzolety i łączy je często wypukłymi koralami.

Jako następstwo mody dwubarwnej wróciły bluzki z baskinami i bolera wełniane różnobarwne. Noszone są też bluzki z połyskującej lamy do spódnicy z czarnego aksamitu.

Plaszcze mają często bolerka z futra bez rękawów, albo z kimonowym rękawkiem, dochodzącym do łokcia. Karakul, ulubieniec sezonu, szczególnie nadaje się do tego celu.

Znamy oddawna płaszcze dwustronne t. zw. *double-face*. Moda kryzysowa, która się ciągle dostosuje do możliwości płatniczych klienteli, podsunęła obecnie kapelusze dwustronne. Dotychczas każdy rodzaj ubrania wymagał innego kapelusza. Obecnie będzie można zredukować potrzeby do połowy, jeśli sprawimy sobie *dwustronne kapelusze*. Zwykle bywają one w dwóch kolorach, z zamszu nprz. czarny z czerwonym, czarny z niebieskim. Wystarczy ruch ręki na to, żeby kapelusz odwrócić na drugą stronę i nosić go do odpowiedniej sukni.

Jest to bezwzględnie dowcipne. Ale nie jest bynajmniej tak praktyczne, jakby się to zdawało. Gdyż niepodobniostwem jest przecież nosić kapelusz tak, by nie zabrudził go od wewnątrz.



Moda aksamitu przywraca na kapeluszach dawno zapomniane ozdoby. Grube zakładki, stebnowania, draperje, fałdy i t. d. widnieją na kapeluszach, które są nieraz dziełem wspólnej pracy krawcowej i modystki. Obok tych ozdób widzimy nadto torsady, pukle, kokardy, wstążki i pęk wstążek t. zw. choux.

Tej zimy widzimy dużo kapeluszy przybranych ażurową główką. Jest to urozmaicenie pewnego rodzaju, gdyż czasem pióra, klamerki i kokardy zbyt się nam uprzykrzają.

Zaznaczyć należy przytem, że ażurowa główka to doskonały sposób odświeżenia zeszłorocznego filcowego kapelusza tanim kosztem.

Można przybrać motywem ażurowy kłosek, kapelusik lub beret z filcu. Robota nie wymaga wcale specjalnych przyrządów, a tylko trochę zreczności i staranności w wykonaniu. Motyw ażurowy ma kształt koła, umieszczonego z prawej strony główki. Samo koło składa się z ażurowych trójkątów, opartych na podstawie z filcu. W środku moty-

wu, na gładkim kawałku, umieszcza się kokardę z tego samego filcu.

Weszliśmy w okres karnawału, więc nie dziwno, że pytają nas o sortie. Jakże jest w roku bieżącym najmodniejsza sortie? Otóż — króciutkie palerynki lub bolereczka. Sortie odgrywa obecnie taką rolę, że wejść bez niego na salę zupełnie nie można. Ale wobec różnych



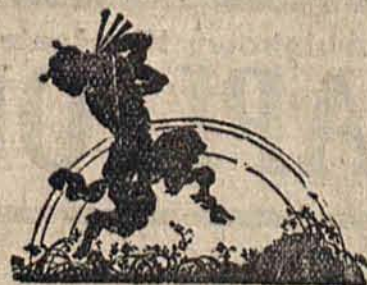
drapowanych staników, wobec rękawków i kwiatów na sukniach, sortie staje się niekiedy nie strojem, lecz jeszcze jedną ozdobą. Bo czyż można inaczej nazwać maleńkie kawałki tiulu naszyte lamą czy strassami? Albo rzędy błyszczących cekinów, spięte kwiatami? Albo też kawałki welouru fantazyjnie



przerzucone przez ramię, na którym spoczywa nek kwiatów?

Na sortie używa się futra, tiulu, welouru, crepe satin, materiału sukni, pióra, aksamitu i t. d.

Irene.



Z ruchu wydawniczego.

Zydzi w Polsce Odrodzonej

Ruch wydawniczy w naszym kraju poczynić się może nowym, dość niezwykłym nabytkiem. Wielkie dzieło zbiorowe „Zydzi w Polsce Odrodzonej” wydawane przez towarzystwo wydawnicze „Biblioteka Dzieł Wyborowych” pod redakcją pp. D-ra I. Schipperera, D-ra A. Tartakowera i Radey A. Halftki, którego trzy pierwsze zeszyty pojawiły się na półkach księgarskich, oznacza śmiało przedsięwzięcie społeczne. Dzieło to obejmuje przeszło 1200 stron druku w trzech lub czterech tomach. Celem dzieła — dokładne zbudowanie roli Żydostwa na ziemiach polskich, wykazanie wszelkich wartości stworzonych przez społeczeństwo żydowskie i stanowiska, jakie obecnie społeczeństwo to zajmuje w wszelkich polach społecznego, gospodarczego, kulturalnego i politycznego życia Rzeczypospolitej.

WIELKA MASKARADA NA RZECZ ŁÓDZKIEJ STRAŻY OGNIOWEJ OCHOTNICZEJ.

Tegoroczna Maskarada na rzecz Łódzkiej Straży Ogniowej Ochotniczej, odbędzie się w sali Filharmonii przy ul. Prezydenta Narutowicza 20, dnia 28 stycznia 1933 roku.

Położymy przyjemnie z pożytecznym — oto hasło tegorocznej maskarady.

Nad uprzyjemniłem gościom chwilę kilku czuwa Komitet z druhem wielkomendantem Ottonem Eisentraunem na czele.

Ufni jednak w ofiarność i pomoc społeczeństwa wybieramy to pierwsze i z silną wiarą w nas: „Przetwać musimy za wszelką cenę, bez uszczerbku dla naszej sprawności i czujności. Przedsprzedaż biletów odbywa się już we wszystkich oddziałach, oraz w kancelarii łódzkiej straży ogniowej ochotniczej, ul. Sienkiewicza Nr. 54.

ORYGINALNA METODA BERLITZA.

Od 9 lat istnieje w Łodzi — jak dotychczas w tym samym lokalu, Piotrkowska 39 słynna szkoła języków, gdzie wykładane są wszystkie języki według oryginalnej metody Berlitz.

Metoda ta wymaga, by wszystkie języki były wykładane przez rodowitych anglików, francuzów, Niemców, włochołów itd.

W szkole powyższej, pod dyktando p. James Andersona z Londynu, specjalny nacisk kładzie się na język angielski.

Celem umożliwienia uczniom poznania w krótkim czasie języka angielskiego, planuje się utworzenie klubu angielskiego, gdzie uczniowie oraz ich przyjaciele będą mieli okazję prowadzić konwersację w tym języku.

Zapisy na nowopowstające Kursy odbywają się codziennie w głównym biurze tylko przy ul. Piotrkowskiej 39.

Teatr „ARARAT”

Alcja 1-go Maja 2.

Kier. art. Broderon.

Dzisiaj powt. Rewelacyjnego programu

„AN OKS FAR A GROSZN”

Dzisiaj 2 przedst.

Dzisiaj pocz. o 8-jej i 10-jej.

Bilety do nabycia w kasie teatru.

Bicze z piasku.

Szlachetnej gry reguła.

W dawnych czasach pedagogowie w nauce szkolnej przywiązywali duże znaczenie do rymu. Uważali, że rymami jak ćwiekami najłatwiej wbić w tepe głowy uczniów najtrudniejsze nawet formuły naukowe, ujęte w zgrabną formę wiersza.

Obecnie znalazł się pedagog, który wskrzesza ten system nauki i stosuje go nie do jakiejś tam głupiej trygonometrii, ale do kwintesencji współczesnej wiedzy — do nauki gry.

Brydżolog wpadł w pasję, że ludzie okropnie partacza i postanowił przepisać gry wbić im w mózgi rymami. Utworzył swego nie wydał drukiem, lecz rozleciał w maszynopiśmie.

To nie po obywatelsku! Cały naród w imię Konstytucji domaga się równych praw i możliwość korzystania z dorobku rodzimej kultury.

W tej myśli — wyręczając anonimowego autora — ogłaszam ten poemat drukiem:

„Gdy pierwszy daje karty wprawnie i nie dugo. Vis-a-vis zaś tymczasem miesza tuż druga i po swej prawej ręce na stole ją składa. „Whist” — to zna-

Czekolada Mleczna Jasna PLUTOS 90 proszy NAJBARDZIEJ POSILNA i uzdrawiająca

Wieczór z Tuwimem.

Wieczór. Za oknem pada mokry śnieg. Zapuszczone rolety, niby sito, filtrują wieczorny gwar uliczny.

Siedzimy przy biurku naprzeciw siebie, rozdzieleni smugą przyćmionego abażurem światła. Jest cicho i ciepło. Niemał nastrojowo. Brak tylko za ścianą przytłumionych dźwięków pianina, by było — prawie jak w romantycznej powieści.

Tuwim pali papierosa i uśmiecha się nieco ironicznie. W oczach płonie jeszcze dawny żar, ale ujęty już w pewne karby, celowy, świadomy. Jest w nim coś z bohatera podróznika, który po burzliwej, pełnej niebezpieczeństw nocy, wypłynął wreszcie na znane, odmierzone na mapie wody. Teraz już wie, co to było i dokąd jedzie. Stąd ten uśmiech nieco ironiczny w kąciach wąskich warg.

Przysięgamy do wywiadu. Nie jest to właściwie wywiad, lecz rozmowa. O! tak — cicha, wieczorna rozmowa, gdy za oknami pada mokry śnieg, a w pokoju na biurku świeci zielonkawa światła lampki z abażurem.

Pan wybacz — zaczynam — ale w każdym wielkim człowieku, w każdym poczcie interesują mnie przede wszystkim jego powszednie skłonności... To, co różni pana od nas — wiemy, ale co pana z nami łączy?... Więc, na przykład, interesuje się pan ostatnio kwestją pijaństwa... Wydaje pan podobno dwa studia o baczajowie na ten temat... „Polski słownik pijački” i „Dzieje pijaństwa w Polsce”. Poza — podobno — bardzo rzadko wraca pan w stanie trzeźwym do domu... Czy to prawda?..

Uśmiech z kąci ust rozlał się po całej twarzy.

— Może pan nie przepraszać... Pijaństwo nie jest moją sprawą prywatną. Pijaństwo to nie znaczy wódka, 90 proc. alkoholu, burda i „Wołga, Wołga, mat’ radna-a-a-aja”. Pijaństwo to, jak ciekawość, pierwszy stopień do piekła, któremu na imię zakład dla obłąkanych. Pijaństwo... zresztą, pan pyta, czy wracam do domu trzeźwy... proszę, może się pan nie krępować... Odpowiadam panu na to wierszem, który na ten temat napisałem... O! ó! „trzeźwy do domu nie wracam, / Ty mi nie zrozum, nie chcę cię zasmucić, / lecz katorgą jest ta moja praca: / trze- / ha upić się, żeby wogóle WRÓCIĆ”.

— Pesymizm?... Pan?... A „Banda”?.. Wesołe skecze?... Dowcip?... Jak to pogodzić?

— O! ó! to... Zna pan ten wiersz z głuchym końcem?... „Nie grzech, lecz obrzydliwość pusta: dobrobyt mój i bystra sława, i lśniących rymów pełne usta, i dowcip zwinny, i Warszawa... Nie grzech, lecz smutek i znużenie: ten bezwstył szczęścia codziennego, i bogość snu pobiednego, i wolność — ciężka jak więzienie”. Tak, proszę pana... Zbyt wiele wymaga się dziś od poety... Bodaż więcej niż od premiera... Każą modlić się codziennie o wielkie anielstwo: żebyś małym wierszykiem świat na nowo zbawił, żeby miury na czole urosły w męczeństwo, żeby ten wieniec z czerni skronie twe rozkrwawił... Tak, proszę pana... Zbaw pan wierszykiem świat!.. Pisać wiersze, wie pan, to ładne zajęcie... Ale czasem... to trudno powiedzieć... Bo wie pan... Naprzykład... Taki temat... „Sypkim puchem z

rozprutej pierzyny podniebnej wyruciły, kółką, lotne śnieżne płatki. I o tem wiersz napisać?... Choć miły, choć gładki, lecz z łaski nieproszony, bo komu potrzebny?... Może, „gdybym miał synka, dziecko zabobonne, pierwszym strachem wpatrzony w śnieżycę zawiła, napisałbym dla niego tę nieprawdę miłą”. A tak — lepiej przemilczeć. Popatrzcie. Zapomnę.

— Zaczynam rozumieć. Widzi pan, gdy poeta pisze — powstaje poezja, ale gdy zaczyna się zastanawiać, poco pisze — wtedy powstaje tragedia...

— Trudno nie zastanawiać się nad rzeczywistością... Trudno od niej uciec... A rzeczywistość jest straszna. Straszne mieszkania. „W strasznych mieszkaniach strasznie mieszkają straszni mieszkańcy. Pleśnią i kopciami pełnią po ścianach zgroza zimowa, ciemne konanie”

Jak od tego uciec?... Albo noc ubożego człowieka... Jak się nad tem nie zastanowić?... Człowiek zerwał się na posłaniu, kamień snu z piersi odwalił. Słucha. Noc syczy w mieszkaniu, zogar szepce dalej, dalej. Kaszle sąsiad za ścianą. Człowiek słucha. Suchym trzaskiem skrzypnęła podłoga. Dziecko śpi, spokojnie odycha. Szemrze cisza izba uboga. To jest, promroźny poranek bębni w ulice jazgot blaszanek, sze pan, straszne... Albo: „o ciemnej szóstej w Huczy po bruku wolno, daleko. W sinych blaszankach bulgoce mleko”.

Albo — kamieniec... „Dom jak więzienie, kamienica twierdza. Ludzie codziennie na siódme pietra dźwigają serca”. Eht...

Machnął ręką i zaciągnął się dymem.

— Więc jakby pan określił współczesność?... Niby tak — jednym słowem?..

— Jednym słowem?... Gdybym miał to wszystko określić jednym słowem, to powiedziałbym poprostu — HENIO. Wie pan, jedno słowo — henio... Właśnie „henio” przez male „h”... Bo, wie pan, byłem raz na jakimś wiecu... Nie pamiętam gdzie, ani kiedy... Ale to pamiętam: „ziarno brzoń, gorącem, czerwienią, febrą trzęsło i kołem szło. Niewiadomo kto, jakiś henio, zaczął pleść niewiadomo co. Przerzucalo się gorączkowo wypiekami z twarzy na twarz, Straszny henio z zadartą głową wykrzykiwał, że jasz, że czas!.. Widzi pan, ten henio, to „chamjo” z akcentem na „o”, to najgroźniejszy symbol naszych — nic tylko wieców — ale i czasów...

— Czyli, że pański rzut oka na rzeczywistość?... Jak pan to widzi?..

Rzucił niedopałek papierosa, wstał, włożył rękę do kieszeni i zaśpiewał:

„Handelesy, gieldeszy stupietrowy wznieśli gmach, będą robić interesy, funty, franki, dolaresy nawalili pod sam dach... Szmaty, panowie, śmiestnik, panowie!.. Plaża, kłapa, kolec, krachi!”

Przecieram oczy. Za oknami pada jeszcze bezgłośnie mokry śnieg, już tak późno... Zdawało mi się, że z kimś rozmawiałem... Czyżby?... W pokoju nikogo niema...

Na biurku zielonkawa lampka. A pod lampką otwarty na ostatniej stronie nowy tom cudownych wierszy Tuwima „Biblia Cygańska”. Ach, tak...

J. Bolski.



WKRÓTCIE W „LUNIE”

TANI TYDZIEŃ BIAŁYCH TOWARÓW W KONSUMIE PRZY WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE.

Bielizna stanowiła ongiś trwałą majątek rodzin, który przechodził z pokolenia na pokolenie. Te piękna tradycje pragnie obecnie wskrzesić dyrekcja jednego w naszym mieście domu towarowego KONSUM przy Władz. Man. (Rokicińska 54, dojazd tramwajami 10 i 16) proklamując tani tydzień białych towarów. KONSUM poleca więc znane ze swej wysokiej jakości wyroby marki O. K., które sprzedaje KONSUM po niebywale niskich cenach. Wyjątkową okazją są resztki, braki i sekunda wyrobów widzewskich, które sprzedaje wyłącznie KONSUM po cenach ścisłe fabrycznych. Wszelkie inne działy KONSUMU, jak galanteria, konfekcja, bielizna, obuwanie, towary kolonialne są obficie zapasowane.

KONSUM przy Władz. Manuf. uskuteczni także wysyłkę paczek pocztowych do Z. S. R. R. — Rosji. Tani tydzień białych towarów w KONSUMIE przy Władz. Manuf. powinien skłonić wszystkie gospodynie do uzupełnienia swoich zapasów bielizny, gdyż dobra bielizna posiada trwałą wartość.

„KULTURA”

Jak się dowiadujemy, Gimnazjum żeńskie Towarzystwa „Kultura” przy ul. Wólczańskiej 123 przechodzi w ręce wykładowców w tej szkole nauczycieli, którzy postanowili we własnym zakresie i na własną odpowiedzialność prowadzić nadal gimnazjum. Fakt ten gwarantuje dalszy i szybki rozwój tej placówki oświatowej, w myśl założeń i wymagań nowoczesnych kierunków pedagogicznych, których pełna realizacja będzie zasadniczą wytyczną dla nowych właścicieli zakładu.

Na dobro zrzeszenia nauczycielskiego, prowa dzącego szkołę, zapisać należy, iż nie traktuje jej jako źródła zysków, o czego dowodem jest wybitnie niska opłata za naukę, wynosząca od 40 do 60 zł miesięcznie, przyczem niezamożnym uczniom udzielane są nawet od tych niewielkich opłat ulgi i zwolnienia.

Gimnazjum posiada klasy od IV-jej do VIII-jej włącznie oraz szkołę powszechną. Rozległy ogród, boisko, sala gimnastyczna oraz pracownia umożliwiają prowadzenie nauki w jak najlepszych warunkach.

Gimnazjum posiada prawa szkół państwowych.

dwu grę prowadzi ten, czyj kolor zwyciężył. Drugi karty kładzie. Jeśli ty grę prowadzisz, ułóż plan z początku i nie pozwól nikomu mieszać sobie wątku.

Lecz jeśli twój przyjaciel nad gra się mozoł, systemem ciągłych pytań nie dręcz go do woli. Nie mogąc być pomocą, nie bądź choć kłopotem „whist” to znaczy milczenie, nie zapomnij o tem.

Jeśli wróg, co po twojej prawicy zasiada, utrzymał się przy masce! — tobie wyjść wypada. Pierwszem zaś twojem wyjściem niechaj będzie zawsze z koloru przyjaciela kartkiatko najstarsze. Gdy twój partner nie głosił, milczał jak zakłety, graj ciągle asy, króle, kolor raz zaczęty, niech się psuje, gdy niemasz lepszego wskazania, i oto muiowane prawo się wyłania:

Gdy karty wyłożone przez twojego wroga masz po swej lewej ręce — twa powinność sroga grać w kolor najśmielszy, gdy można — dziurawy. Jeśli wróg odkrył karty po twej ręce prawej — jak w dym idź pod najślabszy! Cokolwiek się stanie w sumieniu jesteś czysty: takie jest wskazanie.

Przy bez atu inaczaj. Z twego najdłuższego koloru graj co żywo, a gdy z włazanego — to najstarszą, gdy kolor chudy jest i błądy, lub pod asa (najniższa niech idzie na zwłady).

Twojego przyjaciela miej zawsze na względzie, nie wsadź go w widelki, bo kłac brzydtko będzie, nie zapomnij też w oczy patrzeć przyjaciela, czy mina mu się chmurzy, czy też rozwesela?

Twierdzą mistrze sędziwi, że pierwsza zasada, o ile tylko możesz patrz w karty sąsiada. Zasię uczony w piśmie patryarcha Igor miał zwyczaj mawiać zwykle „kładz figur na figur”, z wyjątkiem czasem chłopca, więc każdą figurę, która gracz ci podegra, wal co żywo w skórę!

Kto w swem życiu nie zrobił impasu ni razu, ten nie jest stworzon wedle Bożego obrazu. Impas, mawiają słuszenie, „des Spieles ist Seele”, bacz jednak, by tej duszy nie było zawiele.

Zobaczywszy, że wróg twój jakąś maść odgrywa, nie idź w te „Feindesfarby” — to gra obrzydliwa. Na zbyt zachłanne kaski nie bądź nigdy lasy: traci lewe, kto zbytno marynuje asy. W drugiej ręce szewc bije, lecz nie wypuść z główki: trzećta reka najstarszym bije bez wymówki. Chcesz jednak w wyższej sztuki górne wejść regiony, pomnij: „nulla regula sine exceptione!”

No, teraz chyba już umiecie?

Padalec

Krynica w śniegu.

Nareszcie! Długo z utęsknieniem oczekiwany śnieg spadł przed kilkoma dniami. Przedsiębiorstwa pensjonatowe odetchnęły, spodziewając się napływu sportowców, narciarzy, łyżwiarzy i bobsleistów. Jakkolwiek Krynica jest przede wszystkim uzdrowiskiem, to jednakże, dzięki swoim wybornym terenom narciarskim i jedynemu w Polsce torowi saneczkowemu, mile widzi u siebie sportowców. Więc gdy Krynica zbudziła się pewnego ranka w dekoracji śnieżnej, wydarł się z oczekujących piersi okrzyk! „nareszcie!”

Pani Marszałkowa z córeczkami rokrocznie przybywa w sezonie zimowym do Krynicy, gdzie córeczki zażywają sportów zimowych, a pani Marszałkowa przechodzi kurację.

Gdy już wspominałem o kuracji, warto zapoznać czytelników z wodami krynickimi i ich właściwościami leczniczymi.

Mineralne wody krynickie dzielą się zasadniczo na dwie grupy. Pierwsza grupa to żelaziste szczawy, o niewielkich różnicach w składzie chemicznym, druga: Zdrój Zuber, tak zwane: „Polskie Vichy”.

Szczawy żelaziste, płyną z odwiecznych naturalnych źródeł i z 9-ciu szybów wywierconych w terenach krynickich. Legendarne, odwieczne naturalne źródła szczaw żelazistych noszą nazwy: „Zdrój Główny” (mylnie zwany „Krynicyanką”) „Slotwina”, „Jan”, „Józef”, „Karol”, „Dobrodziej”, źródła naturalne i 9 szybów dają w jednej godzinie 77.580 litrów szczawy żelazistej, to jest na dobę, przeszło półtora miliona litrów. Z tej właśnie wody, przepojonej bezwodnikiem węglowym, jest w stanie Zakład Zdrojowy sporządzić dziennie przeszło 3 tysiące, wspaniałych kąpieli tak zwanych „gazowych”. Szczawa żelazista używana jest leczniczo nie tylko do kąpieli, ale i do picia, w podawanych dozach, wedle zleceń lekarskich. Jak widzimy więc, niejednokrotnie słyszane bzdury o „dolewaniu zwykłej wody” do szczawy krynickiej, są bajkami, gdyż szczawy żelaziste ma Krynica także ilości, że gdybyśmy na jedną kąpiel poleżyli 200 litrów szczawy, to jeszcze, nawet w wyjątkowo suche lato pozostaje dziennie przeszło pół miliona litrów szczawy żelazistej, którą odprowadza się do potoków krynickich.

Polskie Vichy „Zdrój Zuber”, ma tylko właściwości lecznicze, przez picie. Zuber zatem nie wchodzi w rachubę, jako woda służąca do kąpieli.

Polska i zagraniczna nauka lekarska, dawno już ustaliła zalety lecznicze wód krynickich. A więc choroby: serca, naczyń, gruczołów dokrewnych, przemiany materii, blednicy, artretyzmu, basedowa, żółci, kamic nerkowych i wątrobianych, ischias, lumbago, i bo ja wiem, jakich cierpień damskich, łącznie z nerwicami, wszystko leczy Krynica.

A jak leczy? Nie jestem lekarzem (ale może to i lepiej), więc tylko przez obserwację laika, mogę powołać na świadka Ludwika Solskiego, który od dziesiątków lat) przed laty 60-ciu, jako młody aktor, występujący w teatrze krynickim w sezonie letnim rokrocznie musi wykapać się w kąpielach „mineralnych” i „zakropić” Zuberem, który dobrze robi „na wnatru”, jak twierdzi Solski. Widziałem przed czterema laty prezesa Zaspę p. Pawłowskiego, którego prowadzono pod ręce do kąpiel, po kilkutygodniowej kuracji „biegał” po górach okolicznych. Tych przykładów, tylko z obserwacji, mógłbym imiennie wylizować setki.

Jakże więc nie wierzyć wodom i kuracji krynickiej? **B. R.**

KURSY KROJU P. SZEJNFINKEL.

Koncesjonowane kursy kroju, modelowania i szycia ubiorów damskich i dziecięcych P. Szejnfinkel (dyplomowane mistrzyni izby rzemieślniczej w Łodzi, profesorki mody, dyplomowane przez Akademię Paryską) otworzyła dział nauki bielizniarstwa. Nauka odbywa się nowoczesnym, łatwym i popularnym systemem i daje rękojmię zupełnego wykształcenia zawodowego.

Z INSTYTUTU PROPAGANDY SZTUKI.

Ciekawa wystawa Zrzeszenia Artystów Plastyków Łódzkich trwać będzie jedynie do dnia 18 stycznia, to też niewątpliwie ci wszyscy, którzy do dnia dzisiejszego nie zdążyli jej obejrzeć, uczynia to w dniach najbliższych.

Instytut (park Sienkiewicza) otwarty codziennie od godz. 11-21.

Najgłośniejsza para aktorów

Sylvia Sydney, Fredric March

— w filmie —

„BLASKI I CIENIE MIŁOŚCI”

który wywołał wielkie poruszenie wśród milionowych rzesz kinomanów świata.

Czy Ameryka potrzebuje „dyktatora”

Sensacyjny artykuł pułk. House'a, doradcy Roosevelta.

Nowy Jork, 7 stycznia.

Doradca Roosevelta, pułkownik House, ogłasza w tygodniku „Liberty” artykuł p. t.: „Czy Ameryka potrzebuje dyktatora?” „w którym przestrzega, że o ile stosunki gospodarcze nie poprawią się, Ameryka będzie miała kłopoty, a chociaż przywódca rewolucyjnego jeszcze w tej chwili niema, to jednak może on się zjawić lada chwila”. Zaznaczywszy, że kolumny zaufania chwieją się w świątyni naszej kapitalistycznej cywilizacji, autor pisze dalej:

„W takich okolicznościach konieczne jest, aby ludzie silni, jeśli tacy istnieją w

naszym kraju, zesłali się bez względu na różnice partyjne, zazdrości natury finansowej i rywalizację — i zgodzili się na wspólny plan, który może obudzić zaufanie w narodzie. Coś podobnego uczyniono niedawno w Anglii z natychmiastowym dobrym skutkiem... Wobec niezadowolenia ogólnego, które dziś panuje, wszystko się może zdarzyć, jeśli tylko znajdzie się

człowiek o znamionach przywódcy.

Najpewniejszym sposobem wywołania rewolucji jest postępowanie w kierunku krańcowej reakcji. Właśnie tą drogą doprowadzono do rewolucji we Francji i

w Rosji i to samo może się dziś zdarzyć w Stanach Zjednoczonych, jeśli obecna depresja potrwa i opierać się będziemy przy sztywnym konserwatyzmie.

W konserwatywnych kołach amerykańskich istnieje wiele sentymentu do dyktatury w stylu Mussoliniego. Ludzie ci myślą, że niesprawne metody Kongresu zastąpić należy akcją bezpośrednią. Prawdopodobniejsze jest jednak zjawienie się dyktatury w stylu Lenina. Nonsensem jest twierdzić, że to się nie może zdarzyć w czasach takich jak dzisiejsze. Wśród mas panuje ferment, a rzeczy, które jeszcze kilka lat temu uważaliśmy za niemożliwe, znajdują się dzisiaj niemal w stadium realizacji.

Jednym z powodów niepokoju i niezadowolenia jest zupełny brak zaufania opinii publicznej do naszych politycznych i finansowych przywódców. Nieprawdopodobne jest, abyśmy mogli powrócić do dawnego stanu rzeczy, tak samo jak nieprawdopodobne jest, aby tak powrót leżał w interesie młodego pokolenia.

Jeżeli chcemy utrzymać przy życiu naszą kapitalistyczną cywilizację, to musimy ją uczynić mniej samolubną i dać jej szersze, bardziej ludzkie podwaliny. Jeśli nie będziemy się starali naprawić sytuacji, jeśli nie podniesiemy skali naszych aspiracji, do wyższego niż w przeszłości poziomu, to niebezpieczeństwo dyktatury w stylu Lenina zbliża się ku nam coraz groźniej i coraz szybciej.”

Ocieżalność, zawroty głowy, zle samopoczucie są wynikiem zaparcia stolca; jedyny niezawodny lek Morszyńska woda gorzka. Gen. Repr. Dr. K. Wenda, Warszawa, Krak.-Przedmieście 45.

Straszny wybuch pod Lwowem

Lwów, 7 stycznia

W Glinnej Nawarji wydarzył się tragiczny wypadek.

W miejscowych kamieniołomach podkładano dynamit celem wysadzenia skały. Robotnicy zauważyli w pewnym momencie, że ładunek źle tkwi w otworze skały, wobec czego celem zbadania narobu zbliżył się dyr. Józef Schlossman.

Nagle nastąpiła eksplozja i Schlossman, przygnieciony blokiem kamiennym poniósł śmierć.

Zmarły osierocił żonę i troje dzieci.

Szwajcaria ogranicza import

Jak donoszą z Zurychu, rząd szwajcarski wydanem tuż przed Nowym Rokiem rozprządzeniem wprowadził dalsze ograniczenie przywozu niektórych towarów z szeregu krajów, a mianowicie z Belgii, Czechosłowacji, Italii, Polski i Stanów Zjednoczonych. Ograniczenia te dotyczą przede wszystkim wyrobów półprzemysłowych, trykotowych, bawełnianych i lnianych. Rozporządzenie przewiduje skontyngentowanie przywozu tych artykułów do Szwajcarii z wymienionych państw, przyczem ramy tych kontyngentów mają być dość szczupłe.

PRACOWNIA JUBILERSKA A. WAZA.

Pierwszorzędna pracownia jubilerska A. Waza (Narutowicza 1, I piętro front) wprowadziła wielką nową, przerabiając starą biżuterię na najnowsze modele paryskie, po cenach niskich.

Dla wygody Sz. Klienteli szacuje się biżuterię bezpłatnie.

Nieście pomoc najbiedniejszym

Propaganda polskości na emigracji

Jednym z głównych zadań polskiego nauczycielstwa.

Paryż, 7 stycznia.

W drugim dniu obrad zjazdu nauczycielstwa polskiego we Francji wygłoszono szereg referatów o zadaniach nauczycielstwa na emigracji polskiej, w których przebiegała tendencja z jednej strony wprowadzenia do wychowania młodzieży polskiej pierwiastków polskiej państwowości, z drugiej zaś do przystosowania programów szkół na emigracji do warunków miejscowych.

Wreszcie podniesiono sprawę propagandy polskości. Ogólnie wyrażono opinię, że propagandę tę należy rozszerzyć na masy francuskie zwłaszcza robotnicze; co dotychczas było niedostate-

cznie uwzględnione.

Zaznaczono, zarazem, że społeczeństwo polskie na emigracji winno dążyć do przyjęcia na własne barki ciężarów materialnych, wynikających z utrzymania polskiego szkolnictwa na obczyźnie.

Przedstawiciele władz polskich we Francji oraz ministerstwa w.r. i o.p. w Warszawie przez cały czas obrad przysłuchiwali się z uwagą dyskusji.

Na przyjęciu, wydanem dla nauczycieli polskich we Francji przez ambasadę Rzplitej w Paryżu obecni byli reprezentant kopalni w północnej Francji oraz przedstawiciel francuskiego ministerstwa oświaty.

Czy „Atlantic” będzie odbudowany?

Będzie on zbadany przez rzeczoznawców

Paryż, 7 stycznia.

Kapitan „Atlanticu” oświadczył dzień niktarzom, że wejście na pokład „Atlanticu” jest dotychczas niemożliwe ze względu na żar zięjący ze spalonego kadłuba.

Z Paryża nadeszło zarządzenie zakazujące wstępu na pokład. Kadłub spalonego okrętu znajduje się o 500 mtr. na

zachód od Cherbourg'a i zostanie w dniach najbliższych poddany szczegółowym badaniom rzeczoznawców, którzy orzekną, czy nadaje się on do jakiegokolwiek użytkowania.

W razie orzeczenia twierdzącego zostanie on przekazany do Saint Nazaire, gdzie „Atlantic” był zbudowany.

Awanse i przeniesienia w sądownictwie

Prokurator Markowski mianowany prokuratorem sądu apelacyjnego w Lublinie.

Warszawa, 7 stycznia.

Pan Prezydent Rzplitej podpisał następujące dekryty:

Przes sądu okręgowego w Równem, p. Bronisław Steinman, mianowany został prokuratorem sądu apelacyjnego w Poznaniu, prokurator sądu okręgowego w Łodzi p. dr. Markowski — prokuratorem sądu apelacyjnego w Lublinie, wiceprokurator sądu apelacyjnego we Lwowie, p. Tournelle prokuratorem sądu okręgowego w Gdyni, wiceprokurator s. o. w Kielcach, p. Januszowski prokuratorem s. o. w Jaśle, wiceprokurator sądu apelacyjnego w Toruniu, p. Sochaczewski prokuratorem s. o. w Grudziądzu, wiceprokuratorem s. o. w Wilnie, p. Michałowski prokuratorem s. o. w Pińsku, major korpu-

su sądowego Godlewski prokuratorem s. o. w Grudziądzu, wiceprokurator s. o. w Krakowie, p. Kozłowski prokuratorem s. o. w Kielcach, wiceprokurator r. o. w Warszawie, p. Juracz prokuratorem s. o. w Łomży, wiceprokurator s. o. w Wlnie, p. Stotkiewicz prokuratorem s. o. w Białymstoku, prokurator s. o. w Pińsku, p. Falkowski prezesem s. o. w Grudziądzu, p. Poleski wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Toruniu, adwokat Haber z Poznania wiceprokuratorem sądu apelacyjnego w Poznaniu.

Pan Prezydent Rzplitej mianował pozatem około 30 podprokuratorów sądów okręgowych wiceprokuratorami

Konflikt angielsko-perski trwa

Poseł perski odwołany z Londynu.

Londyn, 7 stycznia.

Poseł perski w Londynie został dzisiaj nagle odwołany i już we wtorek odjeżdża do Teheranu. Pierwszy sekretarz poselstwa został przeniesiony równocześnie do Berlina, a poselstwo pozostaje pod opieką drugiego sekretarza.

Ten nieoczekiwany krok szacha perskiego tłumaczy jako chęć przeniesienia

punktu ciężkości w sprawie zatargu o koncesje naftowe wyłącznie do Teheranu. Wobec odwołania posła w Londynie rząd brytyjski nie będzie miał z kim pertraktować w Londynie, a wiadomym jest, że Wielka Brytania, ze względów prestiżowych sprzeciwiała się dotychczas prowadzeniu pertraktacji w Teheranie.

Karnawał 1933 roku



Chociaż kryzys, chociaż bieda,
Plajnął przemysł, handel zdechl,
— Ale smutkom nikt się nie da!
Vivat humor! Górą śmiech!

Kiedy nie stać na szampana,
Gdy zubożał każdy stan,
— Po fantazji poznać pana:
Pij... „sodową”! Ruszaj w tan!

Wszak karnawał dziś na świecie,
Więc niech troszki porwie czart!
Głupstwem wszystko na tym świecie!
— Tylko humor — ten coś wart!

W. Drozdowski.

Starsi ludzie nas nie rozumieją...

Uważają młodzież dzisiejszą za niemoralną, mało inteligentną, brutalną i zarozumiłą. — Dlaczego intelektualista musi być koniecznie cherlakiem. — Dojrzewamy wcześniej, niż nasi ojcowie

Odwieczny spór ojców i dzieci zaostrił się znacznie

Różnica, jaka zawsze istniała pomiędzy młodem a starym pokoleniem, dziś zaznacza się szczególnie ostro i wyraziście. Antagonizmy, brak zrozumienia — to wszystko rzeczy nie nowe i znane, ale specyficzne warunki powojenne, które wywarły kolosalny wpływ na wychowanie młodzieży, sprawiły, że młodzi i starzy zupełnie przestali się rozumieć, a na wet stosunki między nimi jakgdyby się zaostriły.

Rzecz polega jeszcze na tem, że młodzież przedwojenną cechowała większa uległość wobec starszego pokolenia. Młodzi przedwojenni rozwijali się znacznie później i później dojrzewali. Z prawdziwym obliczem życia zapoznawali się w bardzo późnym okresie. I choć miały swoje bunty i porywy, zamierały one w tej atmosferze zależności, jaka panowała w okresie przedwojennym. — Dziś młodzież dojrzewa wcześniej i wcześniej się usamodzielnia. Jej bunty przyjęły formę otwartą — stąd właśnie pogłębiła się niechęć do niej starszego pokolenia, które nie umie tak szybko podążać za lotnością umysłów młodych, które nie rozumie tej młodzieży i gniewa się na nią, że wciska się ona tam, gdzie dotąd siłą tradycji, było miejsce tylko dla starszych.

A jak reaguje na to młodzież? W noworocznym numerze słynnego tygodnika niemieckiego „Die Woche”, znajdujemy niezwykle interesującą ankietę przeprowadzoną wśród młodzieży na temat jej stosunku do starszego pokolenia. — Prawdopodobnie drukowane były tylko odpowiedzi najbardziej charakterystyczne, najbardziej ciekawe ze wszystkich nadanych, ale ta okoliczność właśnie spowodowała, że otrzymaliśmy interesujące dane z dziedziny zagadnienia, które posiada tak pierwszorzędne znaczenie.

Przyjrzyjmy się wynikowi tej ankiety. Da ona wielu ludziom wiele do myślenia. „Pomiędzy nami a starszymi — pisze jeden z uczestników ankiety — istnieją poważne różnice i zarysowują się poważne nieporozumienia. Wychowanie, jakie otrzymuje młodzieńcze, ciąży na człowieku w ciągu całego jego życia. Starsi wychowywali się w atmosferze spokojnej i beztrudnej. Bardzo niewiele tylko z pośród nich zainteresowało się w większym lub mniejszym stopniu sprawami politycznymi. Jeśli ktoś z nich zbaczal z tej utartej ścieżki, były to wypadki nieliczne,

sporadyczne. Każdy niemal miał przed sobą wytkniętą drogę. Wiedział, że gdy skończy szkołę rzemieślniczą czy handlową, zostanie czeladnikiem lub subiektem, później rzemieślnikiem lub kupcem i w mniejszym lub większym stopniu będzie miał przyszłość zabezpieczoną. — Człowiek, który kończył wyższe studia i chciał pracować, wiedział, że pracę tę, mniej lub więcej popłatną, zawsze znajdzie.

„A jak jest dzisiaj? My, młodzi, urodziliśmy się w najfatalniejszym okresie, w czasie wojny światowej lub bezpośrednio przed wybuchem wojny. Matki nasze wszystkie swe usiłowania ześrodkowały na zdobywaniu kartek chlebowych. Przeżyliśmy wraz ze starszymi — ale nieprzeżyliśmy do tego i ficznie nieprzygotowani — całą gehennę okropności powojennych. Chcąc wiedzieć, co się dzieje na świecie, zaczęliśmy czytać dzienniki. I cóż znaleźliśmy w nich? Opisy samobójstw na tle ruiny majątkowej, dowiadaliśmy się o lawinie bezrobotnych, rosącej z miesiąca na miesiąc, z tygodnia na tydzień.

Cóż w tem dziwnego, że zadajemy sobie często pytanie: „I cóż my pocniemy, gdy skończymy szkoły, co pocniemy, gdy skończymy wyższe studia? — Przecież trudno nam żywić nawet jakąkolwiek nadzieję na zdobycie pracy i za robku. Dawniej marzyli rodzice o tem, ażeby dzieci ich jaknajprędzej skończyły szkołę. Dziś — aby dzieci jaknajdłużej przebywały w szkole, względnie, aby jak najrychlej jęły się pracy zarobkowej. W tych warunkach muszą zarysować się poważne różnice między nami a starszymi. — My jesteśmy inni, bardziej samodzielni, wcześniej poznajemy życie, wcześniej zaczynamy interesować się jego przejawami, mamy więcej odwagi życiowej, gdyż wiemy, że nie stoi za nami nikt, kto hojną ręką wspierałby każdy nasz krok przez wiele lat.

„Często słyszymy od starszych — pisze inny uczestnik ankiety — że dawniej przed wojną, było inaczej, lepiej. Starsi oceniają dzisiejszy stan rzeczy na świecie pesymistycznie i czarno. Nie umieją wejść w nowe stosunki i nowe warunki życia. Ale my młodzi, pomimo złych czasów, posiadamy w sobie odwagę, nadzieję i idealizm. Wierzymy, że jeszcze odegramy wielką rolę w budowaniu i realizowaniu tych ideałów, które nam przy-

świecają, a które lękiem i niepokojem napawają starszych...

„Gdy otrzymałem zapytanie na ankietę — brzmi trzecia odpowiedź — przypadkowym zbiegiem okoliczności dzień przedtem miałem rozmowę z jednym ze swych krewnych. Nie wiem, czemu patrzył na mnie z politowaniem, aż wreszcie rzekł:

„Gdy pomyślę o tem, że z pośród was młodych wyjąć mają kiedyś ludzie odpowiedzialni, strach mnie ogarnia. Wolałbym raczej nie dożyć tej chwili, aniżeli patrzeć na ten chaos, w jaki wy wpędzicie cały świat. Zarozumialcy, potępiający w czambuł wszystko, co zostawiamy wam w spuściznę, dbający więcej o rozwój mięśni, aniżeli umysłu...”

Tak, starsi nie mają do nas zaufania, odnoszą się do nas stale z niedowierzaniem, zarzucają nam płytkość, brak zainteresowania dla spraw wyższych, duchowych, zarzucają nam nawet zupełny brak moralności. Te zarzuty świadczą właśnie o tem, jak mało się rozumiemy wzajemnie, my młodzi i oni starzy. Tragiczny los Egmonta czy Don Carlosa wzrusza nas równie głęboko, jak i ich wzruszał w młodości. Dobra książka i na nas wywiera silne wrażenie. Poważnie staramy się pojmować i odczuwać sztukę. Tylko... tylko sprawy intelektualne nie wypełniają nam wszystkiego. Nie rozumiemy, dlaczego dawniejsi intelektualiści musieli z pogardą spoglądać na rozwinięte dobrze bicepsy. Nie rozumiemy, dlaczego intelektualista musi być koniecznie cherlakiem. Za ich czasów nie było w szkole takiego „przedmiotu”, który nazywa się sportem, więc uważają, że sport jest niepotrzebny i odrywa nas od rzeczy istotnych. „Cóż wy umiecie? Biegać i skakać, a w głowie pustki”. Oto zdanie, które słyszy się ciągle. Zainteresowanie sportem już zgóry wywołuje uśmiešek ironji na ustach starszego pokolenia. Śmieszne przesady, które pogłębiają tylko i tak wielkie różnice, jakie między nami istnieją i każą głupio i niezłoczywo ustosunkować się do nas młodych...

„Różnica między nami, młodymi a starszymi — brzmiła czwarta odpowiedź — widoczna jest na każdym polu. Przedewszystkiem różnicę tę uwypukla konserwatyzm i brak szczerego polotu. Pierwszy lepszy starszy właściciel fabry-

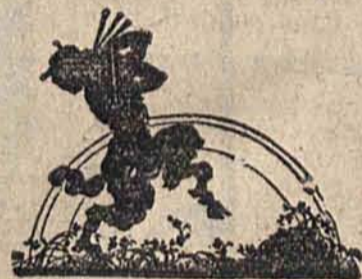
ki czy warsztatu z trudem i niechęcią decyduje się na „nowinki” w dziedzinie, w której przywykł pracować innymi metodami. Nawet techniczne ulepszenia przyjmuje z niechęcią. A młody decyduje się na wszystko szybko, łatwo odstępuje od zasad i tradycji, stojąc na stanowisku, że „trzeba spróbować”. Takie różnice między starymi i młodymi jest oczywiście bardzo wiele.

„Duże różnice — pisze piąty uczestnik ankiety — między młodymi i starymi stwarzają także warunki polityczne, w jakich wszyscy żyjemy. Starsi w wieku młodzieńczym nie znali polityki. Dziś sprawy polityczne otaczają nas tak ciasno, że byłoby głupotą i świadczyłoby o niedorozwoju naszego pokolenia, gdy byśmy się tem szczerze nie zainteresowali. Być może dlatego niechętnie patrzy starzy na to, że my garniemy się do polityki. A tymczasem polityka bywa tem matem codziennych i powszechnych rozmów. Jesteśmy zmuszeni często do wyciągania z tego, co widzimy i słyszymy w tej dziedzinie, własne sądy.

Starzy odmawiają nam prawa zajmowania się polityką, powołując się na nasz wiek. Jest to albo upór albo ślepotę. Mój ojciec nprz. nie lubi, gdy mam własne zdanie. Nie chce zrozumieć, że młodzież dzisiejsza jest przedwcześnie dojrzała. Starzy zapominają, że w tym czasie, gdy oni byli młodzi, życie i panujące stosunki wymagały od nich znacznie mniej, niż dziś od nas...

Oto częściowe wyniki ankiety tygodnika „Die Woche”. Jest nad czem się zastanowić.

R. W.



WOPFANG FEDERAN.

Trzy razy...

Światło małej lampki, stojącej na biurku, rzucało zielone refleksy na twarz Waltera. Gdyby miał pod ręką lustro i spojrzal w nie, przelakłby się niewątpliwie swego wyglądu. Z wstrętem patrzył na stosy książek, leżących na biurku, próbował zbilansować dziś swój majątek. Zrezygnował jednak z tego zamiaru. Wydawał mu się teraz głupi i bezcelowy. W ciągu jednej nocy został biedakiem. Nic już tego nie zmieni. Trzeba było spojrzeć prawdzie prosto w oczy. Bezsprzecznie, że życie bez trosk było piękniejsze. Ale on się nie da. Nie umrze z głodu. Z tem nie było jeszcze najgorzej. Najgorzszą sprawą była z Ilzą.

— Droga, kochana Ilza — szepnął cicho i czuł jak serce jego ścisła się z bólu. Gdyby ona była biedną — stenotypistką, albo sprzedawczynią w sklepie — wszystko byłoby znacznie prostsze. Ludzie biedni nie mają nic prócz swego serca...

— Ale Ilza!... Ilza była bogata. Powiedział jej wszystko dziś przed południem, gdy poraz ostatni udał się z nią na spacer.

— Stałem się biedakiem. Ilza — rzekł do niej. — Nie mogę się z tobą ożenić. Spojrzała na niego z uśmiechem.

— Mówisz głupstwa, mój drogi — odparła. — Czy nie jesteś bogaty, aby starczyło dla nas dwojga?...

— Ludzie powiedzą, że ożeniłem się

dla twoich pieniędzy.

— Ach, tak!... Więc czy naprawdę uważasz, że jedyną przynętą, przy pomocy której mogę zwabić mężczyznę, jest mój majątek, moje brylanty i kosztowności?...

— Gorącym pocałunkiem zamknął jej karminkowe usteczka. W cieniu drzew parkowych nikt tego napewno nie widział.

— Sama wiesz przecież, jak jesteś piękna... — szepnął.

— A więc tak bardzo zależy ci na tem, co inni powiedzą?...

— Nie troszczę się o to, co mówią inni, ale to się sprzeciwia mojej naturze. Nie chcę odmawiać ci tego, do czego przywykłaś. Duma moja nie pozwala na to, abyś zaoferowała mi całe twoje bogactwo. Nienawidziłbym cię przez to i czuję, że... po pewnym czasie zaczęłabyś mnie tak samo nienawidzieć.

— A więc duma twoja jest silniejsza, niż twoja miłość ku mnie?

— Nie, moja droga, ale nie wyobrażam sobie prawdziwej i trwałej miłości bez wzajemnego szacunku.

Długo jeszcze rozmawiali na ten temat dzisiejszego przedpołudnia. Gdy się wreszcie żegnali, Ilza miała łzy w oczach. Ale postanowienie Waltera było niezłomne.

— Tak bardzo cie kocham — rzekł na pożegnanie — że nie mogę namawiać

cię do wyjścia zamaż za mężczyznę, który nie jest już prawdziwym mężczyzną. Musimy się rozejść i w ten sposób przynajmniej pozostaną nam miłe wspomnienia.

Tefaz, w cichej godzinie wieczornej, Walter, siedząc przy swem biurku znowu przypomniał sobie treść tej ostatniej rozmowy, która sprawiła mu tyle bólu. W tej chwili rozległ się ostry dzwonek telefonu.

Walter szybko podniósł słuchawkę i zameldował się. O tej porze mogła dzwonić tylko Ilza. Ale nikt nie odpowiedział. Z słuchawki telefonicznej wydobywały się jakieś przytłumione dźwięki, trzaski, głuchy charkot, ale nie słychać było ani jednego słowa. Walter długo nasłuchiwał przy telefonie, wreszcie odłożył słuchawkę.

— To dziwne...

Telefon zadzwonił po raz drugi. Znowu powtórzyło się to samo. Znowu rozległy się te same nieartykułowane dźwięki. I znowu cisza.

A potem — poraz trzeci zadzwonił telefon i tak samo nikt się nie zgłaszał.

Walter był bardzo niespokojny. Zadzwonił do biura kontroli. Wymienił numer swego telefonu.

— Prosiłbym o dokładne sprawdzenie, kto dzwonił do mnie przed chwilą trzykrotnie.

— Od godziny ósmej nikt do pana nie dzwonił.

— Ależ to niemożliwe, proszę pani, Pani chyba spała. Trzy razy ktoś do mnie dzwonił!

— Tutaj nikt nie śpi, proszę pana — odparła obrażona telefonistka. — Prawdopodobnie panu się śniło!

Czyżby więc to były halucynacje? Walter nie mógł się uspokoić. Zdzwoił znowu słuchawkę i próbował połączyć się z mieszkaniami Ilzy. Lecz dzwoniło bezskutecznie. Znowu zwrócił się do biura kontroli.

— Telefon uszkodzony, nikt się nie zgłasza — brzmiała krótka odpowiedź. Cóż to miało znaczyć? Prawdopodobnie nie nic się nie stało. Takie uszkodzenia w telefonach zdarzają się przecież dość często.

— Jutro ją odwiedzę i wszystko się wyjaśni — pomyślał.

Pochylił się nad książkami. Ale nie mógł spokojnie usiedzieć. Bez przerwy palił papierosa. Przesiedział tak aż do świtu. Ramiem zadzwonił na pokojówkę, kazał przygotować łazienkę i ubrał się starami. Była godzina dziewiąta, gdy wyszedł na miasto. Na rogu kupił jak zwykle gazetę. Już miał ją schować do kieszeni, gdy wzrok jego padł na wielki tytuł:

— Straszne morderstwo rabunkowe w domu przy ulicy Miedzianej!...

Przy ulicy Miedzianej?! Przecież tam... tam mieszka...

— Ilza!... — zawołał.

Zbladł. Zachwiał się na nogach, ręce zatrzępotały w powietrzu.

I padłby niewątpliwie na chodnik, gdyby jakiś pan nie podtrzymał go w porę.

Tum.—Lu

TOMASZ LINDSAY

Sędzia Sądu Najwyższego
w St. Zjednoczonych A. P.

ODEBRAĆ DZIECI RODZICOM,

którzy nie umieją albo nie mogą dać im należytego wychowania i opieki. — Społeczeństwo interesuje się dzieckiem dopiero po popełnieniu przez nie zbrodni.

Jedyny sposób znacznego zmniejszenia przestępczości.

(r) Zaproszony byłem niedawno na posiedzenie towarzystwa opieki nad dziećmi bezdomnymi, nad dziećmi-przestępcami. Słyszałem piękne referaty wygłaszane przez ludzi, którzy szczerze czy też przez snobizm poświęcili się tej sprawie, słuchałem pilnie, przypuszczając, iż dowiem się, w jaki sposób społeczeństwo zamierza zwalczać przestępczość wśród dzieci i stwierdzić mu-
szę, że wyszedłem zupełnie rozczarowany. Nie dowiedziałem się nic nowego, prócz tego o czym słyszałem już dawno, a co da się streścić w ten sposób:

— Jeśli dziecko popełni przestępstwo i zostanie schwyte na gorącym uczynku, stawione przed sąd i skazane na izolację, wówczas my się niem zajmujemy, umieścimy je w przytułku czy ochronce względnie w domu poprawczym i tam starać się będziemy zwalczyć w nim złe instynkty i wychować je na dzielnego człowieka.

Świat szczeni się tem, że osiągnął wysoki stopień cywilizacji i kultury. Szczeni się swemi urządzeniami, zadowolony jest z tego, że potrafił ułożyć życie w wygodnym korycie. A ja mam odwagę rzucić największe oskarżenia pod adresem społeczeństw, mam odwagę powiedzieć, że nie spełniają swych zadań w stosunku do najmłodszego pokolenia, że same pchają dzieci na drogę występku, a później załamują ręce z przerażeniem, że przestępczość wśród dzieci wzrasta, że coraz więcej tych biednych maleństw staje przed sądami dla nieletnich. I uważają, że spełniły wszystko, skoro zaopiekują się temi dziećmi już po dokonaniu przez nie przestępstwa i schwyte na gorącym uczynku. A tem, co się dzieje z dzieckiem, nim przestępstwo zaprowadzi je przed oblicze sądu, nikt zgola się nie interesuje.

Byłem w różnych domach dla dzieci zaniedbanych, byłem w domach wychowawczych dla dzieci-przestępców, lecz to, co tam ujrzałem nie utwierdziło mnie bynajmniej w przekonaniu, że dzieje się dobrze. Nie widziałem innej metody naprawiania spaczonych charakterów tej dziatwy, jak tylko rygorem i zakazem — właśnie tem, czego dziecko nigdy nie może uznać i z czem nigdy się nie może pogodzić.

Na to, co z dziecka wyrośnie, jakim się stanie człowiekiem, oddziaływają dwa rodzaje czynników: dziedziczność — stanowiąca w chwili przyjścia na świat jednostkę stałą, z którą trzeba się liczyć, ale której już wówczas zmieni nie można, i wpływy zewnętrzne, dające się łatwo naginać w pożądanym kierunku. Od wpływów tych zależy bardzo wiele. Dziecko ulega bowiem niesłychanie łatwo wszelkim wpływom. Odnacza się nadzwyczajną wrażliwością, ale wrażenie rzadko kiedy pozostawia głębsze ślady. Przeważnie zeslizguje się po niewyrobnionym umyśle dziecka, ustępując miejsca coraz to nowym. Śmiech i łzy ma dziecko w jednej miseczce. Najbardziej zapłakane, uśmiecha się przez łzy, kiedy mu pokazać cukierek lub zabawkę. Śmiejąc się i rozbawione, z łatwością wybucha płaczem, skoro jakaś drobnostka w zabawie układa się nie po jego myśli.

A prztem wszystkim każde dziecko potrzebuje dużo ruchu i zmiany wrażeń. Człowiek dorosły potrafi całemi godzinami siedzieć nieruchomo przy biurku. Dziecko musi być w ruchu ciągle. Nieskrępowane przymusem, biega przez cały dzień i nieraz podziw wzbudza że się tak mało stosunkowo męczy. A zmuszone do siedzenia i do trwania przez jakiś czas w spokoju, czuje się najbardziej zgnębione i nie-

szczęśliwe.

Potrzebując dużo ruchu i wrażeń, dziecko jest zwykle bardzo ciekawe. Chciałoby wiedzieć wszystko, a gdy spostrzeże, że się przed nim niektóre rzeczy ukrywa albo zabrania czegoś, bez dość przekonujących dlań motywów, ciekawość zaostrza się jeszcze bardziej. Próbuje, początkowo ze strachem, czy dotknie go kara, którą mu grozili starsi. A jeżeli raz i drugi groźby się nie spełnią, jeśli nprz. dziecku, ostrzeżanemu, by nie wchodziło na drzewo, gdyż może spaść i potłuc się, udało się wejść kilkakrotnie i nie spaść, w małej główce urabia się przekonanie, że starsi je niepotrzebnie straszą i dla jakichś urojonych obaw pozbawiają je wielkiej przyjemności. Od rzeczy blahych już tylko jeden krok do poważniejszych.

Dziecko bardzo łatwo ulega złemu przykładowi rówieśników. Dlaczego przeważnie złemu? Gdyż dobre-to stan normalny, zwykły, to szablon nudny i zawsze jednakowy. Złe — to urozmaicenie, nowe wrażenia, ryzyko, wielka przyjemność, jeśli się uda. Opowiadano mi o pewnym chłopczyku, którego matka upominała, żeby był grzeczny, a który odpowiedział:

— Dobrze, mamusiu, ja już cały dzień będę grzeczny, tylko pozwól mi potem przez pół godziny być niegrzecznym.

Mam wrażenie, że niema chyba trafniejszego i głębiej z dziecięcego serca wydartego powiedzenia. Dziecko potrzebuje wyładowania energii, a ponieważ starsi tego nie rozumieją, są nudni i wymagają ciągłej grzeczności, chętniej słucha rówieśników, niż starszych.

Zastanówmy się bowiem, jaki procent rodziców umie i może właściwie pokierować wychowaniem swych dzieci. Ci, którym czas na to pozwala, przeważnie tego nie umieją. Inni, może umieliby, ale w ciągu całego dnia zajęci są pracą zarobkową i nie mają czasu zająć się dzieckiem. Są zresztą tacy,

którzy uważają to za zbyteczne — wystarczy jeśli im zapewnią kąpiel do spania i łyżkę stawy.

A cóż dopiero mówić o dzieciach opuszczonych? Zwłaszcza w wielkich miastach dziesiątki tysięcy dzieci wędrują się całymi dniami po ulicy, gdyż ojciec i matka, jeśli żyją i przyznają się do dziecka, pracują przez cały dzień i nie mają czasu niem się zaopiekować. Jest ono często głodne, zziębnięte. Nie tylko niema mowy o wychowaniu dziecka i dostarczeniu mu właściwych jego wiekowi rozrywek, ale nawet niezbędniejszych potrzebami dziecka nie ma kto się zająć. Włóczy się, brudne, oberwane, spotyka się ze starszymi towarzyszami, którzy je wtajemniczają w sposoby zdebycia chleba.

Nie ma kto wpoić w takie dziecko zasad etycznych. Pojęcia złego i dobrego mieszają się w jego dziecięcym umyśle. Dobrem jest to, co sprawia chwilową bodaj przyjemność. Złem — co pociąga za sobą przykrość. Głód, zimno, nuda, szturchańce — to złe. Kawalek chleba, ciepły łachman, nawet kieliszek wódki, gdyż chwilowo rozgrze wa, nawet wypalenie wyżebranego lub ukradzionego papierosa, bo pozwala na krótki czas zapomnieć o głodzie — to dobre.

W takich warunkach wyrastają całe pokolenia dzieci ulicy. Wytwarza się inny świat, świat odrębny zupełnie pojęć i upodobań. I jeśli ktoś z poza tego świata chciałby wytłumaczyć dziecku, że postępuje nieodpowiednio, dziecko albo nie zrozumiałoby go zupełnie, albo nie uwierzyłoby i wysmiało.

— Jakżeż to? Chleba mi nikt nie da. Po co mi mówią, że wziąć sobie samemu to źle? Lepiej żebym umarł z głodu?

A jaką szkołę ma dziecko w domu, jeśli ten dom jeszcze posiada? Czytałem niedawno bardzo ciekawą książkę rosyjskiego pisarza Makowskiego. Są tam autobiografie wychowawców oddziału dla nieletnich domu pracy w

Moskwie („Sokolniczeskij Dom“).

— Ojciec mój — opowiada jeden z chłopców — umarł na paraliż, matka chodziła bez zajęcia i żyła z żebrani. I ojciec i matka byli pijakami. Gdy się upili, wypędzali mnie z domu. „Idź sobie, gdzie chcesz“. Więc włóczyłem się po ulicy. Ale jeść mi się chciało. Przychodziłem do domu i zastawałem rodziców, gdy po piciu spali. Płakałem i budziłem ich, ale nie wstawali. Brałem wówczas kij i biłem rozwalonych na łóżku ojca i matkę. A później poszedłem kraść.

Czyż trzeba dużo przytaczać przykładów? Każdy z nas spotykał na ulicy, widział całe plejady dzieci opuszczonych, obdartych i głodnych, pokrytych łachmanami i żebrzących o kawałek chleba, kradnących co się da, a potem sadzanych na ławie oskarżonych. Każdy przechodził koło nich, a jeśli się nie zatrzymał i nie wzruszył ich niedolą, to dlatego, że brakło mu umiejętności patrzenia na to co otacza.

A kiedy takie dziecko, doprowadzone do ostatniej nędzy, zgłodniałe i zziębnięte, wyciągnie rękę po cudzy łachman lub kawałek chleba, społeczeństwo nie pocieszy je, nie nakarmi, nie zaopiekuje się niem. Mści się na nim za własne winy, karze je za to, że było nieszczęśliwe, że nikt je nie wychował, nie nakarmił i nie zaopatrzył w ciepłą odzież.

Dano tym dzieciom życie, ale nie dano im możności utrzymania się przy tem życiu inaczej, jak tylko zapomocą działalności przeciwspolecznej. Nie zaopiekowano się niem wtedy, gdy tej opieki potrzebowało, lecz rzucił się mu ochlap, gdy już przestępstwo popełniło. Dzikie zwierzątko, rzucone na ulicę, bez kierunku i umiejętności życia, jakżeż można mieć do niego pretensje, że chce żyć, że czepia się tego życia i dlatego kradnie, czasem nawet morduje?

A konkluzja? To, co dotychczas czyni cały świat w dziedzinie opieki nad dziećmi, jest wszystkim, tylko nie właściwą opieką. Jest zbrodnia czekać na możliwość roztoczenia opieki do czasu, aż dziecko popełni przestępstwo i zostanie schwyte na gorącym uczynku. Nie mogą rozwijać zbyt obszernie swej teorii w ramach krótkiego artykułu. Ale jestem najgorętszym zwolennikiem wprowadzenia obowiązkowej opieki państwa nad dzieckiem. Państwo musi, ma obowiązek zainteresowania się warunkami, w jakich żyją dzieci. Musi zaopiekować się nie tylko temi dziećmi, które nie mają rodziców i opiekunów, lecz i temi, które mają rodziców, a mimo to pozostają bez zupełnej opieki.

We wszystkich krajach powstać winny specjalne internaty. Państwo ma prawo odebrać dzieci rodzicom, którzy nie mogą, nie umieją czy też nie chcą je wychowywać i umieścić w tych internatach. Nie będą to domy karne ani poprawcze. Będą to tylko domy wychowawcze. A wówczas nie będziemy potrzebowali sądów dla nieletnich, nie będziemy potrzebowali fałszywej działalności opiekuńczej jednostek prywatnych, nie będzie nam potrzeba domów karnych dla młodzieży i kto wie czy nie będziemy mogli skasować conajmniej połowy więzień dla dorosłych.

Zbrodniarze nie rekrutują się tylko z nizin społecznych. Ale nawet likwidacja połowy zbrodniarzy — czyż to nie większy postęp w dziejach ludzkości, aniżeli drapacze chmur, koleje powietrzne, samochody, wloty do stratosfery, przebywanie Atlantyku i to wszystko, z czego ludzkość jest tak dumna i czem się tak bardzo pyszni?

TOMASZ LINDSAY.

Listy poety do matki

Baudelair cierpiał głód i nędzę i nie był uznawany przez współczesnych.

Baudelair, wybitny poeta, który żył w drugiej połowie 19-go wieku, znany jest ogółowi jako autor „Kwiatów Grzechu, Małych poematów w prozie” i wielu innych utworów, które w swoim czasie nabyły wiele wrzawy w świecie literackim.

Będąc wielkim mistrzem języka i wiersza, wyróżniał się Baudelair ścią klasyczną czystością stylu i niezrównaną ekspresją słowa. Piewca nieuchwytnych stanów duszy, odzwierciedla w swoich utworach owe wyrafinowane i chorobliwe nieraz skłonności ogarniętego smutkiem i znużonego życiem człowieka.

Baudelair był z pozoru zgorzkniałym i stroniącym od ludzi dziwakiem, oddającym się wzbronionym rozkoszom i upajającym się wątpliwej wartości narkotykami. Nieliczni jednak wiedzą, że człowiek ten, wyklęty przez współczesnych, borykał się przez całe życie z nędzą i że Baudelair kochał... matkę swoją głęboką bezgraniczną miłością synowską.

Wydane niedawno listy Baudelair'a do matki („Charles Baudelaire, Lettres a sa mere“), ukazują nam poetę z nowej, zupełnie dotąd nieznannej strony — najintymniejszej i zazdrośnie ukrywanej przed współczesnymi. Rzucają one nowe, a niezwykle ciekawe światło na osobliwą postać tego poety, osamotnionego

w swej twórczości.

Listy Baudelair'a do matki, obejmują okres od roku 1839—1866 i są nieprzerwanym łańcuchem skarg i lamentów, w buchów rozpacz i bolesnych zmagania z okrutnym losem.

Opuszczony przez matkę, która nie miała zrozumienia dla jego twórczości i w żaden sposób nie mogła mu wybaczyć, że poszedł za głosem swego powołania, w jednym z listów do niej, woła w rozpacz: „Kocham Cię całym sercem, a Tyś o tem nigdy nie wiedziała!“ W innym liście skarży się, że jest zgubiony, gdyż wierzyściele nie dają mu spokoju i przesładują na każdym kroku. — „Nie wiem, jak to się dzieje, pisze do matki, ale pieniądze rozplywają mi się jak lód.“

Nietylko jednak troski materialne przynębiały Baudelair'a, gdyż większą rozpacz napawa go myśl, że jest nawzawsze opuszczony przez matkę, dlatego jedynie, że nie chciał pracować, jak każdy przeciętny człowiek. W jednym znów liście skarży się, że nie chce go zrozumieć, że jego praca jest mu jedyną ostoją w życiu. Coraz jednak częściej dokucza mu głód i zupełna nędza. Pisze więc do matki owe bolesne słowa, które tętnią dziwnym smutkiem i rezygnacją:

„Ostatnim razem, gdy byłaś dla mnie taka dobra i dałaś mi 15 franków, nie nie jadłem w ciągu 2 dni“.

H.

Dary Roku 1933

Wszyscy wciąż wyglądamy jakiejś poprawy. Tylko skąd ona nadejdzie — z której strony? Czy słuchać przepowiedni pani Sylwii, czy pani Freyi, czy wierzyć współczesnym astrologom, czy raczej jeszcze raz sięgnąć do hieroglifów Nostradamusa?

I nie można się dziwić, że w tem napięciu oczekiwania, nawet zmiana roku — choć to nic więcej, tylko jeszcze jeden obrót karuzeli niebieskiej — budzi w nas nadzieje jakiejś poprawy. Wydaje się, że już sama zmiana cyfry, powinna wnieść



„Nie odbierajcie chleba dzieciom naszych robotników“. Oto, jak Włosi nawołują do popierania wytwórczości krajowej.

nowy rytm w tempo życia, a świat, jak ów skamieniały tancerz z bajki, któremu już tylko jedno żywe ucho pozostało, nagle na dźwięk tego rytmu ożyje i zacznie się w takt poruszać.

Oczywiście, że pewien procent możliwości może nam przynieść szczęśliwy przyodek — ale, czy rok który nadchodzi będzie pomyślny, czy odmieni cię coś, czy wyjdziemy wreszcie ze ślepej uliczki na wolne tory — o tem zadecyduje siła, z jaką potrafimy się skupić w cierpliwej pracy. Nie pomogą nam nic owe ufne lecz bierne spojrzenia w kierunku wielkich ekonomistów świata. Ich rola bowiem chwilowo skończona, jak skończyła się narazie era wielkich gestów i szerokich posunięć. Najbliższy okres, ten, który nadchodzi, będzie

Program Działu Kobięcego Polskiego Radia na miesiąc styczeń 1933 r.

Nowy rok przyniesie słuchaczkom Działu Kobięcego P. R. szereg nowych nazwisk pośród prelegentek.

Dnia 5 stycznia 1933 r. o godz. 15.30 stanie przed mikrofonem P. R. p. STEFANJA LEWARTOWICZ, asystentka Poradni Dziecięcej, która mówić będzie na temat „WYCHOWANIE W RODZINIE CZY POZA RODZINĄ“. Prelegentka oświetli to trudne zagadnienie z punktu widzenia badań naukowych, jak i obserwacji własnych, poczynionych w poradni.

Dnia 12 stycznia mag. dietetyki p. M. MORZKOWSKA poruszy sprawę wywołującą zawsze komentarze, a mianowicie „DJETE W CHOROBY PRZEWODÓW POKARMOWYCH“. Prelegentka omówi znaczenie diety racjonalnej i poda szereg sposobów praktycznych w przygotowaniu higienicznych odżywek, a nawet potraw stałych dla chorych lub rekonwalescentów.

Dnia 19 stycznia redaktor miesięcznika „Pani domu“ p. MARJA ROMANOWA poruszy ciekawy temat — „NIE DARMO — KUPUJMY UWAGNIE“. Będą to rady dla pań domu, biegających od sklepu do sklepu w poszukiwaniu tak zwanej „okazji“ taniego kupna, którym prelegentka w sposób krytyczny i trzeźwy wyjawia swe zapatrywania na wszelakiego rodzaju „tricki“ reklamowe.

Dnia 26 stycznia p. MARJA ANKIEWICZOWA, omówi jak zwykle „MIESIĘCZNY PRZEGLĄD CZASOPISM KOBIECYCH“, który zyskał sobie popularność, dzięki roli łącznika, jaką odgrywa między szerokim światem kobiet, a przedstawicielkami ruchu i piśmiennictwa polskiego.

momentem mrówczej pracy, w której dużą rolę odegrają właśnie kobiety, stojące zda wałoby się poza tym najgłówniejszym nurtem życia — kobiety w rodzinie. One to będą musiały przedewszystkiem przyłożyć starań, by wypatrywać i uszczelniać wszystkie, choćby nawet najdrobniejsze szpary, które ucieka pieniądź z kraju, krzywdząc naszych obywateli. Dzisiaj, kiedy wszystkie państwa ograniczają się niemal wyłącznie do własnej produkcji krajowej i my również musimy skupić całą uwagę w tym kierunku.

Ani jeden robotnik polski, ani jedno jego dziecko, nie powinno cierpieć głodu przez naszą lekkomyślność i niezrozumienie sprawy.

„Non togliete il pane ai figli dei nostri lavoratori!“, czyli „Nie odbierajcie chleba dziecku naszego robotnika!“, wołają Włosi do swych obywateli i obywaterek.

„Kupujcie tylko wyroby krajowe!“
A mały bambino obraca smutne i głodne oczy na wszystkie matki, z afiszów rozlepionych na każdym kroku i kurczowo przyciska do piersi chleb.

Nie istnieje wymowniejsze spojrzenie nad spojrzenie głodnego dziecka. Nie potrzeba na to afiszów, na każdym kroku je spotykamy. Odkąd zaś ucichło w Polsce tyle fabryk, dziwnie donośnie słychać wołanie samego życia, na każdym niemal kroku:

„Nie odbierajcie chleba dziecku naszego robotnika... Kupujcie wyroby krajowe!“
M. G.

*) Odbitkę afiszu włoskiego*zawdzięczamy uprzejmości Polskiego Centralnego Towarzystwa Popierania Wytwórczości Krajowej.

RADY PRAKTYCZNE

Jak czyścić pościel

OCZYSZCZANIE PODUSZEK Z PIERZY

Rzadko w którym domu zauważa się zwyczaj oczyszczenia poduszek i wskutek tego nagromadzenia w nich pot, tłuszcz i brud zbija pierze, poduszki tracą swą miękkość, sprężystość, a sypianie w takiej pościeli jest niezdrowe i nieprzyjemne.

W porze letniej możemy takie oczyszczenie pościeli zrobić sobie sami w domu, w sposób następujący: Wybieramy pierze z poduszek, wkładamy do muślinowych woreczków, ażeby nie było ściśnięte i pierzemy na balji w ciepłej wodzie, z dodaniem rozgotowanego mydła i sody. Mydło można zmieni, gdy brud jeszcze odchodzi, a następnie bardzo dokładnie kilka razy wyplókać w ciepłej wodzie, wycisnąć ile można, a nawet wyżyć na wyżymaczu, i powiesić do wyschnięcia w przewiewnym miejscu. Gdy już zaczyna przesycać, należy pióra przetrzepać, żeby się nie zbijały.

Wszystki także uprać, odprasować i napchać z powrotem, zupełnie już suchymi piórami.

KOŁDRY

są już trudniejsze do odeprania w domu, ze względu na brak specjalnej centerfugi, która wyciska znakomicie wodę z waty. Ale wszystkie kołdry jak wełniane koce i pledy prać można w rozgotowanym mydle, najlepiej marsylskim. Do wody trzeba dodać tylko amoniaku, ażeby rozmiękla.

MATERACE WŁOSIANE

Materace włosiane też należy co jakiś czas czyścić, zwłaszcza, jeżeli są już stare, lub po chorej osobie. W tym celu należy wypruć włosie ze środka, dobrze je z kurzu otrząść i kłaść do kociołka napełnionego wodą. Dosypać do tego trochę potażu i na mocnym ogniu gotować kilka godzin, ciągle mieszając. Po ostudzeniu dobrze w wodzie oplókać, (dobrze jest plókać na przetaku bieżącą wodą) następnie w słońcu, lub na miejscu przewiewnym, wysuszyć. Wierzchy też wypruć i napełnić jak były.

Sztuka ozdabiania tortów

Ozdabianie tortów i ciast jest o wiele łatwiejsze, niż się naogół wydaje. Należy się tylko posługiwać woreczkiem do nakrapiania, lub szprycą z tulejką.

Pierwszy składa się z woreczka śpiczastego, sporządzonego z gęstego, najlepiej nieprzemakalnego materiału, którego obrębione otwory mają mniej więcej 35 cm. obowodu u góry i 5 cm. na dole. Wysokość wynosi około 25 cm. Do otworu dolnego wsunięta jest tulejka gładka lub w formie gwiazdy.

Woreczek napełnia się kremem i trzymając u góry mocno kciukiem i palcem wskazującym jednej ręki, wyciska się dłoń według potrzeby krem (lub lukier) przez rurkę, podczas gdy drugą ręką kieruje się koniec woreczka.

Do określonych figur, np. liści do tortu z kremu maślanego można użyć lejka z pergaminu, którego końce należy obciąć ukośnie. Również i szprycy do ozdabiania, które można nabyć w sklepach z naczyń kuchennym, są bardzo praktyczne.

Oprócz ozdób z kremu i lukru bardzo miłe są ozdoby z orzechów, migdałów i różnokolorowych galaretek, oraz kandyzowanych owoców. Z migdałów, obranych z łupki (sparzonych) można wykonać narcyzy. Będą one stanowiły listki, a ze skórki pomarańczowej zrobimy środkki. Można też cały tort przysypać tartem orzechami lub migdałami, układając na tem tle z zielonych galaretek liście paproci w ornamentacyjny wzór.

W-a.

STOSUNEK POLSKICH KONSUMENTEK DO WYROBÓW KRAJOWYCH

Co mówi o tem p. Karśnicki, dyrektor firmy Braci Jabłkowskich

Chcąc ujrzeć właściwe oblicze naszej kobiety kupującej — wtedy, gdy nie słyszy ona żadnych hasel, gdy nikt jej nie podszeptuje społecznych zaklęć, gdy nie widzi obok siebie jakichś specjalnie wstrząsających obrazów nędzy, któreby ją umocniły w postanowieniu kupowania przedewszystkiem wyrobów krajowych — zwrócił się do firmy B-ci Jabłkowskich, uważając, że właśnie ta ruchliwa firma, posiadająca niemal wszystko, co interesuje kupującą kobietę, może nam dać wyczerpującą odpowiedź.

I oto wbrew tak często wypowiedzanym, pesymistycznym sądom, wytrawny, długoletni kierownik firmy p. Karśnicki wydał wcale pocieszający sąd o polskiej publiczności kupującej wogóle, a kobiecie w szczególności.

Według niego dawny, tak dla nas szkodliwy snobizm „czysto angielskiej wełny“, czy też „prawdziwie paryskiego modelu toalety“ już się bezpowrotnie załamał.

Owe czasy, kiedy to wytwory polskiej produkcji musiały dostawać marki zagraniczne, ażeby zostały u nas sprzedane — już należą do przeszłości definitywnie. Przeciwnie, nieraz się zdarza, że trzeba zdjąć markę zagraniczną w obawie przed jakąś uspołecznioną, a zarazem energiczną klientką, czy klientem. Jakby nie było — marka zagraniczna już nie wpływa na to, ażeby dany towar podobał się więcej konsumentom.

Na taki stan rzeczy i zmianę usposobienia publiczności kupującej wpłynęły nie

tylko względy natury patriotycznej i społecznej. Do takiego ideału wyrobienia jeszcze nie doszliśmy. Zresztą w każdym społeczeństwie znajduje się element bierny, który udziału w żadnej świadomej akcji nie bierze, podlegając tylko prawom mody, snobizmu i t. podobnym siłom.

Wielkim sprzymierzeńcem sprawy stał się sam polski przemysł, który lata dobrych koniunktur, poprzedzających kryzys, wykrzystał znakomicie, by stanąć bardzo wysoko, w wielu gałęziach nawet narówni z zagranicznym przemysłem.

Rozbudowano u nas wszystkie niemal działy własnej produkcji. Właściwie to już dziś wszystko się w kraju wyrabia. Ażeby zaś docenić, w jak szybkim tempie to poszło, wystarczy zastanowić się, jak młody jest polski przemysł.

Jeszcze do niedawna wszelkie zapotrzebowania luksusu zaspokajała zagranica. Nie było u nas dobrej porcelany, nie było kryształów. Nie mieliśmy pięknych dywanów. Dzisiaj te działy już są w ruchu puszczony, jeżeli idzie np. o dywany, to mamy nawet polskie dywany... perskie. Nie mówiąc już o kilimach, które gdy są autentycznie ludowe, nie mają sobie równych i wzbudzają szczerzy podziw w środowiskach tak wybrednych, pod względem smaku, jak np. Paryż, gdzie każda polska wystawa skupia uwagę zwiedzającej publiczności.

Drugim sprzymierzeńcem polskiego przemysłu, stał się po części i sam... kryzys. Kupujący, zamiast jak dawniej, patrzeć najpierw na jakość, a potem na cenę — dziś odwrotnie, najpierw interesują się ceną, a dopiero potem rozpatrują jakość. I tu produkcja krajowa o tyle góruje nad zagraniczną, że przy tej samej jakości, ma przeważnie niższe ceny. Zagranica, a w szczególności Anglja i jej wyroby wełniane, nie mogą już dziś, tak jak dawniej, podbić serca publiczności, bowiem jakość ich została w stosunku do przedwojennej i wojennej znacznie obniżona. Produkowali oni dobrze, ale kosztownie. Dziś nie stać ich na taki towar, to też osławione gatunki angielskie już dziś właściwie należą do przeszłości.

Ten kryzys, który nas nauczył oszczędzać, a przez to zwrócił naszą uwagę na towar krajowy, owego dawniej lekceważonego Kopciuszka — z drugiej strony o tyle zaskodził naszej produkcji, że nie pozwolił jej dalej postępować w mocnym pochodzie naprzód. Gdyby polski przemysł mógł być mieć do dyspozycji jeszcze parę lat czasu — nie ulega kwestji, że stanąłby zupełnie narówni z zagranicznym.

Załamanie się snobizmu polskiej publiczności kupującej w kierunku towarów zagranicznych znalazło natychmiast swój wyraz na rynku wewnętrznym. Charakterystycznym jest fakt, że wszelkie wynalazki polskiego pochodzenia, już dziś nie muszą się stroić w cudze piórka, w jakieś zagraniczne nazwy, aby wzbudzić zainteresowanie publiczności.

Jeżeli idzie np. o kosmetyki, to polskie są tak znakomite, że nasze panie bardzo często wręcz ich żądają. Wypada tu również zaznaczyć, że ów sławny „Abarid“, który cieszy się takim powodzeniem, jest polskim patentem. Wynalazł go przed kilkudziesięciu laty Polak, chemik Morozowicz. Ów krem prałatów, owe pasty i pudry, musiały jednak wówczas przybrać obce miano, ażeby... (już dziś nas to śmieszy!) uzyskać popyt.

Tak więc — wyraził na końcu zdanie p. Karśnicki — nasz mur cłowy rośnie coraz bardziej i rośnie dzięki nam samym, a w szczególności dzięki kobietom naszym, których akcja jest w tym wypadku najdonioślejszym atutem.

M. Gadomska

Przebój dźwiękowy europejskiej produkcji filmowej. Film przyjęty z zachwytem i podziwem przez wszystkie stolice Europy p. t.

„KRÓL -- TO JA”

Reżyserji **KAROLA LAMACA**
W roli głównej **VLASTA BURIAN.**

NADPROGRAM: TYGODNIK DŹWIKOWY I AKTUALNOŚCI KRAJOWE. — Początek seansów o 4 p. w niedziele i święta o 2 po poł. Ceny miejsc: I m. 1.09, II m. 90 gr. III m. 45 gr. Kupony ulgowe po 70 gr. ważne codziennie. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 45 gr. **NASTĘPNY PROGRAM: SZANGHAJ EKSPRES** w rolach głównych: Marlena Dietrich, Anna May Wong, Clive Brook i Warner Oland. W piątek, dnia 6 stycznia o godz. 11, sobota, dnia 7 o godz. 12 i w niedziele 8 o godz. 11 wyświetlany będzie film dla młodzieży p. t.

„Djabelski Jeździec”

z **FRED. THOMSONEM**
w roli głównej.

Dźwiękowy Kino-Teatr
„Przedwiośnie”



ZEROMSKIEGO 74 (róg Kopernika)
Dziś i dni następnych!!!

Centralne Biuro „EKONOMJA”

Łódź, ul. Piotrkowska 62
front II p. tel. 166-15

przewodzenie ksiąg buchalteryjnych przez rutynowanych buchalterow-biżnisiów. Korespondencja handlowa tłumaczenia we wszystkich językach, powielanie druków (programy), zawiadomienia, komunikaty).

LEKARZ - DENTYSTA A. Drejzenszokowa

wznowiła przyjęcia,
PIOTRKOWSKA 89. Tel. 112-59
20-2

Do akt Nr. E. 1987 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łódzi, rewiru I, zamieszkały w Łódzi, przy ul. Pustej 13, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łódzi przy ul. Zawadzkiej Nr. 14, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Hirsza Szumiraja i składających się z fortepianu czarnego, oszacowanego na sumę zł. 500.—
Łódź, dnia 21 grudnia 1932 r.
Komornik: **L. NABOROWSKI.**

Do akt Nr. 1909 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łódzi, rewiru I, zamieszkały w Łódzi, przy ul. Al. Kościuski Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łódzi przy ul. Skiermiewickiej 15, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Jana Żyłki i składających się z mebli i karocy, oszacowanych na sumę zł. 700.—
Łódź, dnia 20 grudnia 1932 r.
Komornik: **(-) St. DOBROWOLSKI.**

Do akt Nr. 1666 1931 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łódzi, rewiru I, zamieszkały w Łódzi, przy ul. Al. Kościuski Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 17 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łódzi przy ul. Kilińskiego 192, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Ernesta Szmelera i składających się z mezzyn, oszacowanych na sumę zł. 450.—
Łódź, dnia 15 grudnia 1932 r.
Komornik: **(-) St. DOBROWOLSKI.**

Do akt Nr. 1949 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łódzi, rewiru I, zamieszkały w Łódzi, przy ul. Al. Kościuski Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łódzi przy ul. Rzgowskiej 52, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wandy Seiler i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 600.—
Łódź, dnia 28 grudnia 1932 r.
Komornik: **(-) St. DOBROWOLSKI.**

Do akt Nr. 1948 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łódzi, rewiru I, zamieszkały w Łódzi, przy ul. Al. Kościuski Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łódzi przy ul. Rzgowskiej 52, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Wandy Seiler i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 600.—
Łódź, dnia 28 grudnia 1932 r.
Komornik: **(-) St. DOBROWOLSKI.**

Do akt Nr. 2310 1932 r.
OGŁOSZENIE.

Komornik Sadu Grodzkiego w Łódzi, rewiru I, zamieszkały w Łódzi, przy ul. Al. Kościuski Nr. 17, na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 18 stycznia 1933 r. od godz. 10 rano w Łódzi przy ul. Dąbrowskiej 54, odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, należących do Artura Wenske i składających się z mebli, oszacowanych na sumę zł. 485.—
Łódź, dnia 19 grudnia 1932 r.
Komornik: **(-) St. DOBROWOLSKI.**

OGŁOSZENIE

Sędzia komisarz nadzorowanej Irmy „Setalana” podaje do wiadomości, że, zgodnie ze swoją decyzją z dn. 7 stycznia 1933 r., termin ogólnego zgromadzenia wierzycieli powyższej firmy, zwołanego zgodnie z art. 50 rozp. Prez. Rz. Pol. z dn. 23. 12. 1927 r. wyznaczony na dzień 10-go stycznia 1933 r. zostaje odwołany i przeniesiony na dzień 3 lutego 1933 r. o godz. 12, w gmachu Sadu Okręgowego w Łódzi, Pl. Dąbrowskiego Nr. 5, pokój Nr. 15.

Udział w ogólnym zgrupowaniu mogą wziąć wszyscy wierzyciele wpisani na liście sprawdzonych wierzytelności przez nadzorce sądowego.

Porządek dzienny obejmuje: 1) sprawozdanie nadzorca sądowego, 2) odczytanie propozycji układowych, i dyskusja i 3) głosowanie nad propozycjami układowymi.

Wierzyciele, którzyby nie mogli przybyć na zgrupowanie ogólne wierzycieli, na zasadzie art. 52 i 54, przytoczonego powyżej rozporządzenia mogą złożyć swoje głosy na piśmie, jednakże podpis na takim piśmie winien być poświadczony urzędowo.

Wierzyciele, zgłaszający swe głosy na piśmie będą uważani za obecnych.

Łódź, dnia 7 stycznia 1933 r.
Sędzia Komisarz **Jakób Librach**
Sędzia Handlowy.

KONSTRUKTOR - ORTOPEDYSTA

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortop. wsze-kich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (płafus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparaty własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki); tasy rury rowe i brzusne itp.

PRACOWNIA ORTOPEDYCZNA Józef ROSENBERG

PIOTRKOWSKA 114, w podw.
Przyjmuje od 9-1 i 3-7, a w soboty od 6 po poł.

Solidnym i odpowiedzialnym, udziela się kredytu.

Specjalny dział obuwia ortopedycznego

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości irmy: Edward Sinderman na mocy art. 501 i nast. K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w ciągu dni 40 stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich należności, do kancelarii syndyka przy ul. Przejazd 40 w Łódzi, w godzinach 5 do 7 i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami oraz aby złożyli u niego tytuły swych wierzytelności.

Sprawdzenie wierzytelności, na mocy art. 503 i nast. K. H. odbędzie się w obecności Sędziego Komisarza w drodze kontradyktoryjnej między wierzycielami a syndykiem w Wydziale III Handlowym Sadu Okręgowego w Łódzi, Plac Dąbrowskiego Nr. 5, pokój 15 w dn. 21 lutego 1933 r. o godzinie 12.

Syndyk tymczasowy
advokat Jan Gajewski,
Łódź, Przejazd 40, tel. 170-68.

Nie dajcie się oszukać!

Bo tani dobry zeg. tylko otrzymacie w Firmie „CHRONOMETR” Piotrkowska 116. Zeg. kiesz. z wieczn. szkłem zł. 3.95, lep. gat. 5.95, dubli 4.95. Damskie i męskie na rękę 8.50, 12 itd. Srebrne kiesz. 15.98, budziki od 7.95. Zeg. z 5-cio l. gwarancja, reperacje na miejscu. Wieczne szkło tylko 1 złoty.



4 pokojowe mieszkania

na II i III-im piętrze z wszelkimi wygodami
do wynajęcia
od zaraz.

Trebacka 3 przy Narutowicza. Inform. udziela kancelaria Gimn. Zgromadzenia Kupców, tel. 115-31. 30-2

Lekarz-Dentysta

Karmazyn - Lewinson
6-go Sierpnia 2 tel. 232-59
przyjmuje od 9-1 i 3-7 p. p. 30-2

LEK. - DENTYSTA

S. Winkler-Rszewska
Żeromskiego 39,
tel. 222-03.
przyjmuje od 10-1 i 3-7 w.

LEKARZ - DENTYSTA

B. NUSBAUMOWA
przyjmuje od 3-7 po poł.
Piotrkowska 51
telef. 121-23

OGŁOSZENIE

Sąd Okręgowy w Łódzi wyrokiem z dn. 3 stycznia 1933 zaocznie postanowił: ogłosić upadłość Jakobowi Millradowi, chwili otwarcia upadłości oznaczyć tymczasowo na dzień 20 grudnia 1932 r. mianować sędzią komisarzem sędziego handlowego Klemensa Poznańskiego, mianować kuratorem upadłości adw. Jakóba Chwata, nakazać opieczętowanie ruchomości i rzeczy upadłego gdziekolwiek się one znajdują, oddać upadłego pod dozór policji.

Za zgodność
Kurator masy upadłości
Jakób Chwat,
Advokat

Łódź, ul. Poludniowa 9, tel. 178-24.

Na mocy art. 476 i 478 K. H., wzywam wierzycieli powyższej upadłości, aby w dniu 14 stycznia 1933, o godz. 13 stawili się w Sądzie Okręgowym w Łódzi, w Wydziale Handlowym, Plac Dąbrowskiego 5, pokój Nr. 15, osobiście, lub przez pełnomocnika z dowodami usprawiedliwiającymi ich wierzytelności, w celu wysłuchania sprawozdania kuratora masy i wyboru kandydatów na syndyków tymczasowych.

Sędzia Komisarz
Klemens Poznański.

WĘGIEL

począwszy od 2-ch korcy wysyła
w najlepszej jakości do mieszkań

firma

Józef Józefowicz

ul. Rokicińska 28.

Wystarczy zadzwonić Nr. 131-52.

OGŁOSZENIE

Syndyk tymczasowy masy upadłości firmy „Szymon Browński Młyn i Tartak Parowy” w Koluszkach ogłasza, iż jest do wydzierżawienia młyn parowy półautomat w Koluszkach. Bliższe szczegóły w kancelarii syndyka codziennie w godzinach od 17 do 19. Oferty, wraz z podaniem szczegółowych warunków składać należy listownie w teże kancelarii do dnia 14 stycznia 1933 roku włącznie.

(-) **JÓZEF KACERKA**
ADWOKAT

Brzeziny k. Łódzi, Rynek 2.



NIE PRZERWATYWY! —
lecz wyraźnie **PREZERWATYWY „OLLA”**

winien Pan żądać, wszystko inne zaś rzekomo tak samo dobre **NAŚLADOWNICWA** jak najenergiczniej odrzucać

Tylko prawdziwe z nazwą „OLLA” i marką GLOBUSA



Znakiem światowej sławy na każdej kopercie

OBWIESZCZENIE.

Prokurator Sadu Okręgowego w Łódzi, podaje niniejszem do powszechnej wiadomości, że Sad Okręgowy w Łódzi prawomocnym wyrokiem z dnia 28 października 1932 r. w sprawie IV. K. 428/32 na mocy art. 72, 381, 301, 360, 368-370, 571 i 578 § 1 i 584 k. p. k. oraz art. 255 § 1, 2, 3 k k.

o r z e k ł:
mieszkańców m. Łódzi: Wacława Smólskiego, at 37, syna Aleksandra i Marii oraz Józefa Przybylskiego, lat 48, syna Andrzeja i Anny, uznać winnemi, że w dniu 21 maja 1932 r. w Łódzi, pierwszy z ich jako redaktor czasopisma „Republika”, drugi jako redaktor czasopisma „Dziennik Łódzki”, zniesławili Lajba Kaca, przez umieszczenie w wyżej wymienionych czasopiśmie artykułów „Samosąd na Bałutach” (Republika) i „Szajka terorystów na usługach znanego łódzkiego jublera” (Dziennik Łódzki), pomawiając tegoż Kaca, iż jako członek terorystycznej szajki, brał udział w napadzie na niejakiego Wasniewskiego i skazał ich na zapłacenie grzywny po 50 zł. każdego, na solidarne pokrycie kosztów postępowania i uszczerbek po 5 zł. opłat sądowych. Wyrok niniejszy ogłosił w czasopiśmie „Republika” i „Dziennik Łódzki” na koszt Wacława Smólskiego i Józefa Przybylskiego.

Postanowieniem Sadu Okręgowego w Łódzi z dnia 29 października 1932 r. za Nr. 2630, orzeczone Wacławowi Smólskiemu i Józefowi Przybylskiemu kary, po 50 zł. grzywny, zostały całkowicie darowane na mocy art. 4 Rozp. o amnestji (Dz. Ust. 91/32, poz. 782).

Łódź, dnia — stycznia 1933 r.
Prokurator
w/z. (-) **St. MANDECKI.**

Na zasadzie umowy z Przedstawicielstwem Handlowym Z.S.R.R. w Polsce

PACZKI do ROSJI

wysyła **BIURO POSYŁEK**

Warszawa, NOWOGRODZKA 36,
tel. 9-93-50.

Informacje bezpłatnie! 25-2

BYŁY KIEROWNIK

handlowy fabryki branży galanteryjnej o pierwszorzędnym referencjach,

POSZUKUJE ZASTĘPSTWA

na Małopolskę z ewentualnym składem konsygnacyjnym we Lwowie, za zdepontowaniem kaucji w kwocie dol. 1000 złotych, a na żądanie z poręką hipoteczną do kwoty dol. 5.000. Oferty do Republiki sub: „M. Z.”. 30-2

Strzecha dziecięca „POSTĘP”

W GŁÓWNEJ k ŁÓDZI

zapewnia troskliwą opiekę dzieciom niedorozwiniętym fizycznie, spóźnionym umysłowo z wadami charakteru i zaburzeniami mowy. Informacje u Dr. Szmigolda, Łódź, Śródmiejska 27, tel. 151-89. 20-2

„KONIECZNIE z tym znakiem!”



KOWALSKINA
USUWA NAJUPORCZYWSZE
BOLE GŁOWY
FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA
[P. KOWALSKI] WARSZAWA

„Czystość”

Piotrkowska 44, telefon 167-45
przyjmuje cyklinowanie, drutowanie, froterowanie oraz szrotowanie biur, pokoi. Czyszczenie szw. 20-2

ENCYKLOPEDJĘ

Meyera pełną oraz Historję Ludzkos. Helmoitda w 9 tomach w języku ros. okazynie **DO SPRZEDANIA.** Oferty do Republiki sub „L. K.”. 20-2



Ratujcie zdrowie!

Najstydniejsze światowe powagi lekarskie stwierdziły, że **75% chorób powstaje z powodu obstrukcji.**

Chory żołądek jest główną przyczyną powstania najrozmaitszych chorób — zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianną materję.

Stynne od 50 lat w całym świecie ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA

jak to stwierdził prof. Berlin. Uniwersytetu Dr. Martin, Dr. Hochflaetter i wielu innych wybitnych lekarzy, są idealnym środkiem do uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję (zatwardzenie), są dobrym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcję organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamieni żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm, bóle głowy, wyrzuty i liszaje.

Zioła z gór Harcu Dra Lauera zostały nagrodzone na wystawach lekarskich najwyższymi odznaczeniami i złot. medalami w Badeniu, Berlinie, Wiedniu, Paryżu, Londynie i wielu innych miastach.

Tysiące podziękowań otrzymał Dr. Lauer od osób wyleczonych. Cena 1/2 pudełka 1,50 zł., podwójne pudełko 2,50 zł. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych.

Z prawami Szkół Państwowych 8-mio kl. Gimnazjum Zeńskie Tow. „Kultura”

Łódź, Wólczańska № 123. Tel. 174-85
przyjmuje zapisy do wszystkich klas w godzinach biurowych.

Istniejąca od roku 1909, przy ulicy Piotrkowskiej № 86.
CENTRALNA LECZNICA ZĘBÓW i gabinet dentystyczny
LEKARZA DENTYSTY
A. ŻADZIEWICZA
przeniesione do własnego domu przy ulicy PIOTRKOWSKIEJ № 164, parter, Telefon № 127-83.

Doktor
S. BROTMAN
choroby wewnętrzne
Wólczańska 3, m. 1
tel. 110-22
Przyjm. od 10-12 i 3-6 pp.

Dr. MED.
Al. Kopciowski
CHOROBY WEWNĘTRZNE
mieszka obecnie
Gdańska 37
Tel. 232-55. przyjmie 7-8 wieczór

DR. ANATOL GUTFREUND
KRYNICA
ordynuje zimą w willi „Pod Trąbką”
DEPTAK 30-2

Gabinet Rentgenologiczny
Zdjęcia i prześwietlania
Dr. Marek Lewenfisz
ul. PIOTRKOWSKA 181. Tel. 222-50
Łódź. przyjęcie od 3.30-6 wiecz. 30-2

Mieszkanie D. Wajskopf
kawalerskie luksusowo urządzone (każdy orzech, fotele, dywany, kilimy) okazynie DO SPRZEDANIA.
Wiadomość telef. 111,35 od 10-11-ej. 20-2

PORADNIA WENEROLOGICZNA
Lekarzy - specjalistów ZAWADZKA 1.
tel. 205-38.
czynna od 9 rano do 9 wieczór.
11-1) przyjmuje 2-3) kobieta-lekarz w niedziele i święta od 9-2 pp. leczenie chorób WENERYCZNYCH I SKÓRNYCH.
Porada 3 zł.

INSTITUT DE BEAUTE
ANNA RYDEL, założ. w 1924 r. Łódź, Piotrkowska 111, telefon 163-77, godz. przyjęcie 10-2, 3-5, Śródmiejska Nr. 16, tel. 169-92, godz. przyjęcie 10-8.
I. NAJNOWSZE metody racjonalnej kosmetyki, leczniczej i toaletowej: usuwanie wszelkich defektów skóry i włosów. Zabiegi odmładzające, maski i preparaty hormonalne, etc. Bezpowrotnie usuwanie szpecącego owłosienia elektrolizą.
II. PORADNIA, pielęgnacji. Urody, dla Pań i Panów.
III. „IBAR” preparaty kosmetycz. hyg. indywidualnie stosowane w zależności od wieku i rodzaju cery.
SZKOŁA KOSMETYCZNA zatw. przez władze państwowe.

DR. MED.
D. Wajskopf
POWRÓCIŁ
Choroby wewnętrzne Spec. żołądka, kłesek i wątroby. ROENTGEN.
PIOTRKOWSKA 104b. Tel. 114-82
przyjmuje od 4-7 popoł. 30-2

DOKTOR **REICHER**

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.
POŁUDNIOWA 28, tel. 201-93.
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-8 w. w niedziele i święta od 9-1.

DR. MED.
M. Ukraińska-Goldblumowa
Chor. kobiece i akuszerja.
przyjmuje od 3-5. Tel. 113-65
UL. PIŁSUDSKIEGO 69
róg Narutowicza. 30-2

Dr. med. **SOMMER**

Ul. 6-go Sierpnia 1, telefon 221-26.
choroby skórne, weneryczne i kobiece.
Od 9-1 i 5-9. Niedz. od 10-1.

DOKTOR **W. Łagunowski**

Piotrkowska 70, tel. 181-83.
CHOROBY SKÓRNE, WENERYCZNE I MOCZOPŁCIOWE.
Gabinet Roentgen - leczniczy.
Przyjmuje od 8.30-10 r. i do 2 i pół i od 6 do 8 i pół wiecz. W niedziele i święta od 10-1.

Dr. 30-2 **W. BALICKA**

ul. Piotrkowska 200
róg Pustel Nr. tel. 194-03.
Choroby skórne i weneryczne przyjmuje wyłącznie kobiety i dzieci od 1 do 3 i od 7 do 8-ej

DOKTOR 40 2 **H. Wołkowiski**

Cegielniana № 4
telefon 216-90.
Specjalista chorób wenerycznych moczopłciowych i skórnych
PRZYJMUJE OD GODZ. 8-2, 5-9 W NIEDZIELE I ŚWIĘTA OD GODZINY 9-1.

DR. MED. **M. Jakobson**

CHIRURG
Nowo Targowa 22
telefon 174-42
powrócił 2-52

INSTITUT de BEAUTE SZKOŁA KOSMETYCZNA

założ. 1924 r. i zatw. przez Wl. Państwowe
ANNA RYDEL
PIOTRKOWSKA 111, tel. 163-77
SRÓDMIEJSKA 16, tel. 169-92.
Racjonalna kosmetyka. Radykalne usuwanie szpecących włosów.
Poradnia oraz indywidualne stosowanie hyg.-kosm. preparatów „IBAR”.
Przyjmuje od 10 rano - 8 wiecz.

Dr. **ROMAN BORNSTEIN**

chor. wewnętrzne i nerw. Specj.: Przemiana materji.
Traugutta 9
od 4-5, tel. 223-06.

DOKTOR **H. Szumacher**

CHOROBY SKÓRNE I WENERYCZNE
Piotrkowska 56, tel. 148-62
Przyjmuje od 1 i pół-4; od 6-9 wiecz. w niedziele i święta od 10-1-ej.

DOKTOR 30-2 **Ziomkowski**

chor. skórne, weneryczne i moczopłciowe
6-go Sierpnia 2
przyjmuje do 8.30 rano, od 2-4 po poł i od 8-9 w. w niedz. i święta od 10-1-ej.

Pracownia Robót Ręcznych p. f. ATELIER PRZEMYSŁU ARTYSTYCZNEGO
PIOTRKOWSKA 90, TEL. 155-99
dostarcza firanki, stopy, kapy, obrusy od najskromniejszych do najkwiśniejszych oraz pulowery. — Ceny znacznie niższe.

Dancing Bar **ADRIA** Dancing Bar **COCTAIL BAR**

pod kierunkiem wytrawnego mixera uruchomiony.
Występy pierwszorzędnych sił artystycznych.
W soboty, niedziele i dni świąteczne five o'clock z pełnym programem. Kuchnia pod kierunkiem pierwszorzędnego fachowca.

Prywatne
Pogotowie Lekarskie
ZIELONA 6, TEL. 12-333
uruchomiło dział doraźnej pomocy LEKARSKO - DENTYSTYCZNEJ, czynny od godz. 14-16 i od 20-22 (usuwanie zębów i usmierzanie bólów).

ZAWIADOMIENIE.
Niniejszym zawiadamiam, że skład przedzwyrodnianych i surowych, merceryzowanych i farbowanych został przeniesiony dnia 2-go stycznia 1933 roku na ul. Piotrkowską № 37 (w podwórzu).
z poważaniem
A. FARBER, Łódź, Piotrkowska 37, tel. 210-79.

KOLUMNA
Pensjonat dla dzieci S. GUREWICZOWEJ
nadaje czynny. Rutynowana panna do dzieci i wykwalifikowana opieka męska. Pomoc w nauce, sporty zimowe na miejscu. Kuchnia smaczna i obfita. Telefon w willi Nr. 3. Wiadomość na miejscu. Kolumna, willa Szeffeld, ul. Piotrkowska 23 (2 minuty od stacji) lub w Łodzi, telefon 128-99.

Doktor
Ludwik FALK
Choroby skórne i weneryczne
NAWROT 7, tel. 128-07.
Od 10-ej do 12-ej i od 5-ej do 7-ej 30-2

Lecznica okulistyczna z stałymi łózkami
Dr. med.
G. Krausza
Piotrkowska 86, tel. 204-74
godz. prz. 9.30-7 w.

Dr. med.
M. Taubenhau
chor. kobiece i akuszerja
Złnierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 1-3 i od 5-8 w.

GABINETY KOSMETYKI LEKARSKIEJ
Choroby skóry i włosów
SZKOŁA KOSMETYCZNA przez władze Państwowe zatw.
Dr. med. **Lewinsonowej**
przeniesione na PIOTRKOWSKA 86, tel. 143-63, od 10 r. do 8 wiecz. Chirurgja kosmetyczna żył-k., odmrożenia.
Usuwa owłosienia. 30-2

DR. MED.
S. DRUEBIN
wznowił przyjęcia chorych w KLINICE PO CENACH LECZNIC.
Przyjm. codz. od 10 i pół - 12. 6-go Sierpnia 15/17, tel. 153-10.
Mieszk. przyw. PIOTRKOWSKA 124, tel. 213-02.
Przyjm. od 4-6 pp.

DR. MED.
F. Kopciowski
przyjmuje codziennie od 11-2 i w niedziele i święta od 9-11

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i zastrzyki umiarkowanie. Ceny przystępne.
Telefon 230-79

Gabinet kosmetyki i toaletowej
Z. SZWALB
dyplom uniwersytecki
MONTUSZKI 1, tel. 127-20
Usuwanie wszelkich defektów cer. Usuwanie bezpowrotnie i bez szpeczących włosów.
Przyjmuje 10-12 i 4-8 wiecz.

Dr. MED.
Z. Datyn
UROLOG
przeprowadził się na
ZACHODNIĄ 59a
tel. 148-95.
przyjmuje od 2-3 i od 6-8 wiecz. 30-2

Dr. HELLE
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
przeprowadził się na ul. Traugutta 8
Telefon 174-32
przyjmuje od 8-11 rano i od 4-8 popoł. w niedz. i święta od 11 do 2 po poł.

Dr. med.
H. Lubicz
Spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
Cegielniana № 7
telefon 141-32
Przyjmuje od 8-10 12-2, 5-8 niedziele i święta od 9-11

Dr.
S. Kantor
spec. chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych
przeprowadził się na ul. PIOTRKOWSKA 90
Telefon 129-45.
przyjmuje od 8-2 i od 5-9 wiecz. w niedziele i święta od 8-2.

LEKARZ - DENTYSTA
F. Kopciowski
przyjmuje codziennie od 11-2 i w niedziele i święta od 9-11

Gdańska 37
tel. 232-55.

Pielęgniarka
rutynowana przyjmuje dyżury i zastrzyki umiarkowanie. Ceny przystępne.
Telefon 230-79



Tysiące naszych uczennic mają już zapewniony byt!

Znana w Polsce nauczycielka kroju i szycia **Grynblatowa**, naucza już od 1902 r. sprowadziła nowe sily z Paryża. Teraz nauka odbywa się według systemu najwyższej Akademii Paryskiej „Daydon”, największej szkoły w Paryżu „Ecole Moderne de coupe de Paris”, szkoły subwencjonowanej przez magistrat Paryża.

Oprócz nauki kroju odbywa się nauka modelowania na materiałach według patronów, sporządzonych z najsłynniejszych domów mody w Paryżu, jak: Patou, Potin.

Nauka trwa 3 miesiące i kosztuje **TYLKO 75 ZŁ.** Każda uczennica ma prawo uszyć kilka sukni. Za gruntowne nauczanie gwarancja. Kończącym świadectwa.

Nauczam również bielizniarstwa.

F. GRYNBLAT,
Żeromskiego 9 m. 35, fr. ofic. i piętro,
tel. 231-03.

Zatwierdzone przez Ministerstwo W. R. i O. P.

KURSY FORTEPIANOWE
Haleny Aronson-Winnikowowej
absolwentki konserwatorium paryskiego
(Lazar Levy-Cortot)

Kierownik artystyczny prof. Józef Turczyński.
Od 15 zostaje otwarta 45-8

klasa skrzypcowa
pod kier. **BR. ROTSZTATÓWNY** (Prof. Flesch Berlin)
Zapisy na 2 półroczu przyjmuje kancelaria kursów przy ul. Sienkiewicza 53, tel. 184-07, w godz. od 10-12 i 4-6.

Miódło Robotnik
perfumowane

Robotnik
dla **wszystkich**

KOMISOWEJ SPRZEDAŻY wyrobów pończosznico-trykotowo-dzianych

poszukuje.

Posiadam frontowy sklep o 2-ach oknach, w centrum **Nalewek**, stała, dobrze wyrobiona klientela oraz mam za sobą 30-letnią praktykę handlową.

Na żądanie gwarancja. Oferty: Biuro Ogłoszeń **Eisenberga**, Warszawa, Zamenhofska 9, sub. „Ipolwar”.

Nauka i wychowanie

Oryginalna met. **BÉRLITZA**.
Ponieważ ucza rodowici cudzoziemcy

Kursy języków obcych
Dyr. James W. Anderson
zat. przez Minist. W. R. i O. P.

ENGLISH
Zostańcie członkami klubu angielskiego!
FRANÇAIS
DEUTSCH
ITALIANO etc.

Małe grupy. Lekcje prywatne. Koresp. Handlowa. Próbné lekcje bez zobowiązania. Szybkie rezultaty, zapisy codziennie dzienne.

TYLKO PIOTRKOWSKA 39
1 p. fr.
i Filij w Łodzi nie mamy!
55-2

Kupno i sprzedaż

MOTORY elektryczne nowe i używane okazynie. Najtańsze źródło. Naprawa, przewijanie motorów, toczenie panówek, wyrób rozruszników, kolektorów. Instalacje elektryczne inż. Reicher, Południowa 28, tel. 21-000.

FORTEPIAN tania do sprzedania Kałna Nr. 17, m. 29 od 6-8-ej.

SKLEP do sprzedania z pokojem i kuchnią, Żeromskiego 97.

2 WARSZTATY stolarskie kupię okazynie. Zgłoszenia do Republiki sub: „Okazja”.

MOTOR 30 PH. Pega oraz Scheermaszyna Gesnera, Łódź sprzedam. Oferty sub: „Pega”.

DO SPRZEDANIA w dobrym stanie meble do sprzedania z powodu wyjazdu. Obejrzeć od 5-8-ej Piłsudskiego 34, m. 11.

DO SPRZEDANIA sklep spożywczy Lutomska 5 (Cyganka).

KOCIOL PAROWY, 10 do 15 m. kw. powierzchnia ogrzewalnej, event. lokomobile w dobrym stanie kupię. Oferty do Admin. dzien. sub. „Kociol parowy”.

SPRZEDAM pół domu w centrum miasta przy sprzedaży wolny sklep, mieszkanie oraz lokal na pracownię. Wiadomość: Główna 49, m. 7.

UWAGA! Kredensy orzechowe solidnej roboty, sprzedaje po niskich cenach stolarz Brzezińska 65.

SAMOCHOÓD sportowy marki Chevrolet 4-cylindrowy w dobrym stanie sprzedam tanio, Pabjanice, Polna 23.

A MEBLE sypialnie, brzoza, róża, jesion, dąb, stołowe orzech, garderoby, łóżka, kredensy, stoły, krzesła, sprzedaje tanio na raty, Zamienia stolarnia K. Galera, Warszawska 16, tel. 231-80.

FUTRO meskie liry z brązową wydrą okazynie do sprzedania, Gdańska 35, m. 12.

NIEBYWAŁA OKAZJA! Aż do wyczerpania zapasu żarówki gruszkowe oryginalne zagraniczne Osram, Tungsram, etc. 10 szt. zł. 15. „Watt”, Narutowicza nr. 16.

RADJO 4-lampowe do sieci okazynie do sprzedania, Śródmiejska 52, m. 8 po 8-ej wieczorem.

STOŁOWY i sypialka roboty Triedego w bardzo dobrym stanie okazynie do sprzedania, Śródmiejska 52, m. 8.

NOWA magiel do sprzedania. Wiadomość ul. Nawrot 24, m. 1.

KOLUMNA! Plac ogrodzony, wysoko położony w pięknej dzielnicy pow. 2630 mtr. kw. do sprzedania na dogodnych warunkach. Cena 3.10 zł. za mtr. Oferty: Pabjanice, Narutowicza 4, m. 7.

BRYLANTY, złoto, srebro, różna biżuteria oraz kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. M. Mizes, Piotrkowska 31.

KUPIE komplet motoru 5 km. na rope Zgłoszenia skierować p. adres. Ch. Rabinowicz, Sieradz, ul. Warszawska nr. 15.

Lokale

DEKUZ, Piotrkowska 82, tel. 132-40 bez odstępnego między innymi; **MIESIĘCZNE** pojedynczy pokoje.

90.— **KWARTALNE** pokój z kuchnią.

220.— **KWARTALNE** 2 pokoje z łazienką, wszelkie wygody.

300.— **KWARTALNE** 3 pokoje z łazienką, wszelkie wygody.

UCZENIA lub uczennica do lat 14, znajdzie umieszczenie oraz troskliwą opiekę przy int. izr. rodzinie. Listy do troskliwej opiekunki do administracji.

LUZY frontowy pokój, wszystkie wygody, telefon do wynajęcia. Piotrkowska 108, m. 8 11-6.

LUZY pokój dla małżeństwa (ew. umiarkowany) lub maly pokój dla 1 osoby. Lipowa 31, m. 46.

POKÓJ duży, ładnie umeblowany dla inteligentnego pana do wynajęcia Śródmiejska 45, m. 24.

POKÓJ frontowy umeblowany, telefon do wynajęcia, Żeromskiego 17, m. 5 8.

KLATKI schodowej pokój słoneczny do oddania, Żeromskiego 42, m. 10-11 i 3-8.

PRZYJME solidnego pana lub panią do mieszkania. Piłsudskiego 27, m. 8.

POKOJOWE mieszkanie, front, II p. Piłsudskiego (Szkolna) nowoczesne wyremontowane i przedpokój, szatnia, służbowny, spiżarka, szafka od gospodarza do wynajęcia. Tel. 153-89, 11 rano i 2-4.

POKÓJ umeblowany z wszelkimi wygodami z widokiem na ogród dla pojedynczej osoby do wynajęcia, Lipowa 7, I p.

POKÓJ z umeblowaniem lub bez z opiekunem wejściem od zaraz do oddania Południowa 20, m. 84.

SŁONECZNY frontowy pokój z całonocnym utrzymaniem. Telefon, łazienka. Żeromskiego 77, m. 16.

POKÓJ umeblowany, słoneczny ze wszelkimi wygodami z niekrenującym wejściem z utrzymaniem lub bez do wynajęcia, Lipowa 20, m. 5, front, II piętro.

POKÓJ frontowy, umeblowany z telefonem. Tylko solidnemu panu do wynajęcia. Piotrkowska 93, front m. 10 2-4, 7-8 wiecz.

POKÓJ umeblowany z telefonem dla inteligentnego pana do wynajęcia. Skweronowa 6, m. 12, od godz. 10 rano do 4 p. n.

Posady

BUCHALTER - bilansista z długoletnią praktyką poszukuje posady stałej, lub też zajęcia na godziny. Wymagania skromne. Lask. oferty pod „J. U.” do „Republiki”.

PRZYJME zdolnego praktykanta do fabrykacji towarów bawełnianych. Oferty sub „H”.

SAMODZIELNY buchalter - bilansista przyjmie księgowość na godziny. Oferty pod „Bilansista”.

POTRZEBNY prywatny detektyw. Oferty „Niedrogo”.

POTRZEBNA fryzjerka (ondulorka) zakład fryzjerski Morankowski, Plac Reymonta 5/6.

MŁODY, zdolny absolwent szkoły tkackiej z dobrą praktyką na kalmi i przedalnią poszukuje posady sub „Skromne wymagania” lub tel. 241-49, od 9-1-ej.

MAJSTER specjalista na rundmaszynny renderki i szwalnie poszukuje posady. Oferty do Republiki „Warszawianin”.

DREHERMAJSTER poszukuje pracy na stałe lub jako doradca. Oferty pod „Dreher”.

AGENCI domokrażni dobrze wprowadzeni w różnych branżach, urzędach, także w sferach wojskowych, do sprzedaży „preżaczy” na Łódź i województwo poszukiwani. Łódź, Aleja Kościuski 21, m. 18, godz. 10-12 8.

TECHNIK dentystryczny, lat 29, kawaler (izraelita) zdolny, dobra pomoc w gabinecie z bardzo dobrej rodziny poszukuje posady, może być prowincja względnie przyjmie propozycje materialna. Oferty sub „Technik” do Republiki.

ZDOLNA pracownica kapeluszy damskich zmieni posadę od zaraz. Oferty pod sub: „Wkwalfikowana”.

POSZUKUJE się zdolnych Panów i pań do sprzedaży artykułów pierwszej potrzeby u Fulmana, Pomorska 33, m. 34.

POTRZEBNA manicurzystka wraz z ondulacją. Wiadomość Jerolimka 8 fryzjer.

POTRZEBNY wykwalifikowany fryzjer damski i meski od zaraz W. Grauzam, ul. Zielona Nr. 3 Pierwszorzędne siły.

ZDOLNA panna poszukuje szycia u krawcowej lub w domach prywatnych. Oferty pod „Krawcowa”.

INTELENTNA panna posiadająca kwalifikacje przyjmie posadę ekspedientki, kondycje lub jakiegokolwiek inne zajęcie. Wymagania bardzo skromne. Oferty „A. P.”.

Rozmaite

DRÓBNE ogłoszenia w „Republice” są najlepszym i najtańszym środkiem zaktęnicia zainteresowanych stron. Kto chce: 1) znaleźć lokatora lub sublokatora, 2) znaleźć mieszkanie lub pojedynczy pokój, 3) sprzedać nieruchomości lub rzecz, 4) kupić cośkolwiek okazynie, 5) dostać posadę, 6) wyszukać pracownika - niechaj poda drobne ogłoszenie do „Republiki”.

FILJA znanej większej piekarni cukierni z całkowitym urządzeniem na bardzo dogodnych warunkach do oddania. Wiadomość: Piotrkowska 200 u rzadcy.

INTELENTNA osoba, posiadająca mieszkanie, maszynę do szycia i fundusze poszukuje współzniczej celom założenia pracowni ubrań dziecińczych lub innej. Oferty sub „R. B.”.

POSIADEM lokal frontowy. Poszukuję spółnika z niedużym kapitałem. Of. „Spółniczka”.

DZIERŻAWCA na klub towarzyski poszukiwany. Dzwonić 178-14 g. 3-5.

POZYCZKI niewielkie udzielam osobom tylko zupełnie pewnym. Oferty „Procent i Gwarancja”.

OBIADY domowe smaczne rytualne po 75 gr. ul. Narutowicza 7, lewa oficyna, III piętro 21 m.

DO PARYŻA wyjeżdżam na tydzień. Złatwiam wszelkie polecenia. Inż. Sternfeld, tel. 168-28.

B. KIEROWNIK firmy Block-Brun naprawia maszyny do pisania, liczenia i t. p., przyjmuje i na miejscu uskutęcznia. 50 proc. taniej. Rzgowska 55 b F. Marjanowski.

CHŁOPCZYKA miesięcznego niechrzczonego oddam na własność. Oferty do administracji „Z. A.”.

SALON MÓD poleca najnowsze fasony, oraz przyjmuje wszelkie przeróbki tanio. **JULIA**, Piotrkowska 27, II p. fr.

ARTYSTYCZNE naprawia uszkodzoną garderobę męską i damską oraz dywany (dziury, zadarcia itp.) po cenach najniższych. Cerownia artystyczna, Orla 5, lewa oficyna m. 35.

SUKA młoda, brązowa do polowania; rasy seter irlandzki, zaginela. Uprasza się o odprowadzenie za nagrodą do p.p. Sułockich, Łódź, Julianów, Zgierska 133.

Matrymonialne.

SWATKA skutęczna w lepszych sferach ul. Dowborczyków 33, m. 3, II podwórze, parter. A. Bartzakowa (dawnej Juljusza).

POZNAM Pana, który dopomógłby mi materialnie. Oferty „Trzydziestka”.

URZĘDNICZKA lat 23 z braku znajomości pozna pana do lat 40 chrześcijańską. Oferty: sub. „L. 23 - Sz”.

ABSOLWENT Akademii Handlowej na ucza buchalterii włoskiej i amerykańskiej 20 ul. Zawadzka 4. Leizerowicz.

NIEMIECKIEGO udziela dr. Hl. absolwentka niemieckiego uniwersytetu. Kurs gimnazjalny, literatura, konwersacja, gramatyka. Tłumaczenia i streszczenia dzieł fachowych. Andrzeja 29, m. 1, tel. 232-42.

LEKCJE muzyki na skrzypcach, mandolinie i gitarze. Oplata niska. Zielona 23 m. 18, III p.

SZKOŁA MASAŻU leczniczego „Nowoczesna” Warszawa, Nowy-Swiat 26, tel. 606-42, przyjmuje zapisy słuchaczy (czek). Kurs trwa 4 miesiące. Wykładają wybitni specjaliści lekarze. Niezależnym ulgi. Prospekty i programy bezpłatnie.

LEKCI i korepetycji udziela rutynowany nauczyciel. Zapóznionym metodą skręconą. Przygotowuje do egzaminów Specjalność: matematyka, polski, Wólczajska 29 m. 1, front, parter.

ABSOLWENTKA Uniwersytetu Warszawskiego udziela lekcji. Specjalność polski, hebrajski, łacina. Ceny przystępne. Tel. 223-57.

SPECJALISTKA języków obcych udziela łatwą metodą niemiecki, francuski teoretycznie i praktycznie, miesięcznie 6 zł, lekcja 75 gr. Oferty sub. „Specjalistka”.

PARYŻANKA, dyplomowana nauczycielka jez. francuskiego (konwersacja, literatura, teoria, pomoc szkolna) udziela lekcji dorosłym oraz młodzieży szkolnej. Szybkie postępy zapewnione. Adres: Południowa 20 m. 20 parter I, lewa ofic. Tel. 150-12 od godz. 12-14. 30.1.

NAJMODNIEJSZE I NAJTAŃSZE kwiaty egzotyczne

do nabycia tylko w pracowni artystycznej
ZEROMSKIEGO 17, m. 15
parter, tel. 181-47.
Obejrzenie nie obowiązuje do kupna. 50-2

Zdrojowiska

KRYNICA, Pensjonat „Siedlisko” otwarty. Powszechnie znana wykwinna kuchnia również dietetyczna. Elegancie towarzystwo, bardzo miły pobyt, cena najniższa. Zarząd nie zmieniony.

ZAKOPANE, Willa „Łodzianka”, Kościeliska 92, poleca pokoje z całonocnym utrzymaniem. Cena zł. 5.—. Informacje i zamówienia telefon 136-79. 8

OTWOCK, Uzdrawisko „Eugenia”, ul. Matejki 1 (vis-à-vis Kasyna). Tel. 3 po grupowym remoncie czynne cały rok bez przerwy.

KRYNICA ZDRÓJ. Nowoczesny pensjonat Splendid. Centralne ogrzewanie, komfort, kuchnia wykwinna. Bliższe informacje tel. 142-71 między 13-15 20-22.

INSTYTUT KOSMETYCZNY

Stawa

PIOTRKOWSKA 175, tel. 138-76
Bezpłatne usuwanie owłosienia najnowszą bezbolesną metodą. Upiększanie dzienne i wieczorowe.
Ceny kryzysowe.

LECZNICA chorób oczu
ze stałymi łożkami
D-ra Donchina
ul. Piotrkowska 90, tel. 221-72.
Przyjmuje się chorych wymagających przebywania w lecznicy (operacje etc.), a także chorych przychodzących od 9-1 i od 4-7 1/2 50-2

DR. MED. L. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH WENERYCZNYCH I MOCZOPŁOCIOWYCH
NAWROT 32, Tel. 213-18
przyjmuje do 9 rano i od 4-8 wieczór, w niedz. i święta od 9-12

Dr. J. MAŁOWIST
CHOROBY WEWNĘTRZNE I DZIECI PRZEPROWADZIŁ SIĘ
na ul. GDAŃSKĄ 35
Przyjmuje od godz. 4-6.
Tel. 169-87 (dawniej 105-62). 30-2

Kupię gabinet biurowy
w dobrym stanie. Oferty pod „W” do Administracji Republiki. 20-2

Zagubione dokum.

MOJESZ SZEREM, Południowa 18, zagubił kwit kaucyjny Elekrowni nr. 40, Nr. 15438 z dn. 31. 3. 31 r.

Lokale

„UNIVERSATOR“, Montuski 3. Tel. 190-09 poleca bez odstępnego w starych domach:
 1 POKÓJ z kuchnią zł. 135 kw. ulica Gdańska
 2 POKOJE z kuchnią wygody zł. 135 kw. okolica Nawrot.
 3 POKOJE z kuchnią wygody, łazienka front zł. 300 kw. centrum
 4 POKOJE z kuchnią wyg. łazienka, II piętro zł. 420 kw. ul. Piotrkowska.
 POKOJE umeblowane od zł. 30.— mieście.
 SKLEPY, lokale handlowe ul. Piotrkowska, Montuski, Traugutta i inne...
 ELEGANCKO umeblowany dwuokienny pokój, wejście z klatki schodowej i telefonem na pierwszym piętrze od zaraz do wynajęcia kulturalnemu panu Piotrkowska 90, m. 12.
 DUŻY słoneczny pokój frontowy umeblowany z wszelkimi wygodami zaraz do wynajęcia, Piotrkowska 225, m. 8.
 1 LUB 2 umebl. pokoje niekrepujące, wszelkie wygody, telefon, front I piętro do wynajęcia, Nawrot 8, m. 2.
 DWA pokoje z przedpokojem, kuchnia z wygodami do wynajęcia, Zielona 16 administracja.

ODDAJE elegancki pokój (ewentualnie 2), wygody, telefon I piętro, front, Piłsudskiego 37, m. 5.
 POKÓJ umeblowany z łazienką, telefonem oddam poważnemu Panu, Przejazd 30. Dzwonić 185-58.
 POKÓJ bardzo ciepły umeblowany od 15-go do wynajęcia, Śródmiejska 28, m. 12 od 11 do 5.
 CENTRUM 2 umeblowane pokoje dla lekarza, dentysty lub na biuro. Tel. 126-87, Śródmiejska 12.
 3 POKOJE na biuro lub skład wprost od gospodarza, Śródmiejska 12. Telefon 126-12.
 POKÓJ umeblowany z wygodami do oddania, Sienkiewicza 61, m. 8 prawa oficyna parter.
 UMEBLOWANY pokój niedrogi, świeżo wyremontowany do wynajęcia na I piętrze, Południowa 58, m. 12 między 2-4 godz.
 GABINETOWO umeblowany słoneczny pokój śródmieście do wynajęcia, tel. 175-30.
 MALŻENSTWO bezdzietne poszukuje pokoju na prawach lokatora bez odstępnego, ewent. z góry komorne. Oferty pod „Mil. 19.“
 UMEBLOWANE 2 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami odnajme, Narutowicza 49 l. of. I piętro, m. 16.
 ŁADNY pokój umeblowany, wejście niekrepujące do wynajęcia, Andrzeja 32, m. 7, front.

OSOBA pracująca poszukuje niedrogo go pokoju przy inteligentnej rodzinie sub: „15“.
 DO WYNAJĘCIA parterowe składowe garaż, warsztat i suche piwnice. Południowa 28.
 POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem dla 1-2 panów od zaraz, Cegielniana 32, m. Nr. 1a, parter.
 WARSZAWA, Leszno 54/20. Telefon 11-85-31/2 pokój z wygodami, ewentualnie z utrzymaniem odnajme. Dzwonić: Łódź 184-76.
 SKROMNIE umeblowany pokój przy inteligentnej rodzinie do wynajęcia, Narutowicza 47, m. 16.
 POKÓJ słoneczny niekrepujący odnajme, centralne ogrzewanie i wszelkie wygody, używalność radia, Piotrkowska 211, m. 14.
 POKÓJ ładnie umeblowany za 30 zł. miesięcznie, wejście z korytarza do wynajęcia, Śródmiejska 58, m. 29.
 DUŻY POKÓJ umeblowany z telefonem i niekrepującym wejściem do wynajęcia, Narutowicza 35, m. 5.
 DO WYNAJĘCIA duży lokal handlowy wraz z telefonem, Piotrkowska 101 Poligrafia.
 ŁADNIE umeblowany pokój z wygodami w czystym nowoczesnym domu, wejście z przedpokojem do wynajęcia, Gdańska 26, m. 5.
 POKÓJ duży umeblowany do wynajęcia Sienkiewicza 20, m. 7 front III p. 8

DO WYNAJĘCIA lokal handlowy 3 pokoje z kuchnią oraz pokój pojedynczy Piotrkowska 43. Dozorca wskaże.
 POKÓJ umeblowany słoneczny int. izr. do oddania, Al. Kościuszki 39, m. 9 od 3-5 po pol.
 DWA POKOJE umeblowane z wszelkimi wygodami z telefonem do wynajęcia, Piotrkowska 101, m. 22.
 POKÓJ z klatki schodowej z wszelkimi wygodami oddam solidnemu zamężnemu panu Cegielniana 22, m. 7.
 DWA POKOJE z kuchnią, wszelkimi wygodami oddam lub zamienie na pokój z kuchnią z wygodką. Oferty pod „Mieszkanie“.
 POKÓJ umeblowany z niekrepującym wejściem, słoneczny od zaraz do wynajęcia, Gdańska 35, m. 12.
 ELEGANCKI pokój frontowy, pierwsze piętro, wszelkie wygody do oddania, Gdańska 65a.
 DO WYNAJĘCIA zaraz 2 pokoje z kuchnią, 3 sale fabryczne 500 mtr. kw. każda, Katna 5.
 DO WYNAJĘCIA suteryna na skład mebli lub warsztat, Gdańska 38.
 3 POKOJE z kuchnią, wszelkie wygody centralne ogrzewanie od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: Radwańska 4 u dozorcy.
 2 POKOJE z kuchnią z wygodami osob. wejściem od 1.4.33 do wynajęcia sub „333“.

DWUOKIENNY, ładnie umeblowany pokój, wygody, telefon odnajme solidnemu panu. Wiad. Gdańska 46, m. 12.

MIESZKANIE
 5-10 pokojowe ze wszelkimi wygodami w oficynie na 2-ym piętrze

lokalu handlowego
 do wynajęcia od zaraz. Wiadomość u dozorcy, Piotrkowska 61, 30-2
 „LOKUMPOL“ Piotrkowska 55 po POKOJE pojedyncze od złotych kwartalnie.
 POKOJE z kuchnią od złotych kwartalnie.
 2 POKOJE z kuchnią z wygodami zł. 133.—
 3 POKOJE z kuchnią świeżo wyremontowane zł. 250.—
 4-5-6-7-POKOJOWE mieszkanie wyremontowane front I i II piętro, ul. Piotrkowskiej, Narutowicza, Kiewicza, Al. Kościuszki wprost od gospodarza.
 SKLEPY, lokale handlowe, biuro fabryczne. Pokoje umeblowane z klatki schodowej od zł. 25 poleca: „kumpol“, Piotrkowska 55.
 ZAMIENIE trzypokojowe mieszkanie z kuchnią na jeden pokój z klatki schodowej. Oferty sub: „Trzy pokoje“ do administracji.

Nauka i wychowanie

BERLITZA
 met. prawdziwa 8 rok szk.
 Kursy języków obcych uznane przez państwo
 ENGLISH
 FRANCAIS
 DEUTSCH
 ITALIANO etc.
 Profesorzy cudzoziemcy i specjalnie wyszkoleni pedagogowie. Większe grupy dla początkujących po niższej cenie. Małe grupy. Lekcje prywatne. Szybkie rezultaty. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8-jej. Próbne lekcje bez zobowiązania.
86 TYLKO
 Piotrkowska 86 m. 9, front. Włóżki w Łodzi nie mamy!!

RUTYNOWANY korepetytor udaje lekcji w zakresie gimnazjum. Telefon 174-07.

UWAGA! Tylko pojedynczo udaje lekcji muzyki na skrzypcach, wolinie, fortepianie, lutni i gitarze. Szybka i bardzo skróconą metodą. Nawrot 51 m. 3.
 DO MATURY przysposabia nauczyciel gimnazjum, matematyk. Ceny przystępne. Telefon 200-10, codziennie 6-7 p. p.

Kupno i sprzedaż

ZŁOTO, BIŻUTERIE, kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. Zakład jubilerski I. Fijałko, Piotrkowska 7.
 OKAZYJNIE kapa na 2 łózka ręczny roboty (filet) do sprzedania. Gdańska 43, m. 10.
 SALON do sprzedania, Zamenhofa m. 18.
 ABAŻURY, lalki, poduszki, koronki, roboty wykonane estetycznie i solidnie. Ceny przystępne. Kilińskiego 10, m. 24.
 HANDEL win i wódek z koncesją. Dobrym punkcie do sprzedania. Oferty pod „Monopol“.
 FUTRO męskie z liru b. dobrym punkcie okazynie do sprzedania. Nawrot 4 m. 1 od 9-12 i 4-6 po pol.
 SKLEP spożywczy z mieszkaniem w wodu wyjazdu do sprzedania. Młocznia 11.
 DO SPRZEDANIA filja rzeźnicza bjanicka Nr. 37, m. 1.
 3/4 CZĘŚCI III piętrowej kamienicy sprzedam bardzo tanio byle zaraz. Proszę do adm. pod „G. M. W.“ złożeń.
 PIANINO kupię. Oferty z firmą i budowy pod „Pianino“ do adm. Redakcji.

Ponieważ nadszedł czas dla zaopatrzenia się w BIAŁE towary,
 polecamy nasze znane gatunki a zwłaszcza marki OK po nader przystępnych cenach

Wyłączna sprzedaż towarów | Uskuteczniamy wysyłki do Rosji na podstawie umowy z przedst. handl. Z. S. R. R.

SEKUNDA, BRAK I RESZTEK

KONSUM
 WYKONAWCZĄ MANUFABRYKĘ S.A.
 Drogą Tramwajami 10116

Dyrekcja Koncertów: Alfred Strauch
 Tel. 213-84.
 W CZWARTEK, dnia 12-go stycznia o godz. 8.30 wiecz.
 gra w SALI FILHARMONJI
ARTUR RUBINSTEIN
 Fenomenalny pianista. 60-3
 Bilety sprzedaje Kasa Filharmonij.

ODCISKI KLAWIOL
 Irregularna skóra i brodyki usuwa bez bólu i bezpowrotnie znany od 1/2 wieku
 FABRYKA CHEM.-FARMACEUTYCZNA „AD. KOWALSKI“, WARSZAWA

POKÓJ niekrepujący wprost z klatki schodowej, pierwsze piętro, front naprzeciw ogrodu z wygodami, Narutowicza 31, m. 6.
 1 LUB 2 POKOJE z meblami lub bez z utrzymaniem, oddzielne wejście, telefon, wszelkie wygody od zaraz do oddania, Traugutta 12, m. 9 front.

POKÓJ słoneczny umeblowany I piętro, Zachodnia 64 do wynajęcia. Tel. 245-66.
 ODNAJME ładny umeblowany pokój, wejście z klatki schodowej tanio Grabowa 20, m. 9 i 9 I p. prawe wejście.
 POKÓJ umeblowany, wejście z klatki schodowej Kilińskiego 166, m. 49

1-2 FRONTOWE elegancko umeblowane pokoje z wszelkimi wygodami, niekrepującym wejściem do wynajęcia, Piramowicza 9, m. 8.
 SKLEP po pralni chemicznej z urządzeniem lub bez do odstąpienia ulica Pomorska Nr. 22. Wiad. gosp.

DO WYNAJĘCIA lokal składający się z jednej sali 8-okiennej włącznie z dwoma pokojami na parterze Kilińskiego 77. Wiadomość u gospodarza lub dozorcy.
 ŁADNY umeblowany pokój z niekrepującym wejściem, używalnością telefonu i wygod do wynajęcia. Al. 1-go Maja 3, m. 5.
 POKÓJ ładny, niekrepujący, telefon 11-go Listopada 12, pierwsze piętro, front na lewo.
 POKÓJ do oddania Śródmiejska 21, m. 15.
 POKÓJ umeblowany, niekrepujący do wynajęcia Orla 23, m. 22, tel. 181-78, 8.
 ELEGANCKI gabinet skóra kryty prawie nowy do sprzedania, Piotrkowska Nr. 189, m. 4.
 ADWOKATOWI lub lekarzowi odnajme 2 pokoje umeblowane na I piętrze, w pierwszorzędnym domu, w centrum miasta. Centralne ogrzewanie, telefon. Oferty sub „Narutowicza“.

Kaszel
 chrypki, zakatarzenia nosa, gardła oskrzeli itp. leczą i usuwają
ZIOŁA „POLANA“
 zatwierdz. przez M. S. W. Nr. rej. 1349
 CENA ZŁ. 2.—
 do nabycia w Aptece D-r Farm. R. REMBIELIŃSKIEGO w Łodzi,
 ul. ANDRZEJA nr. 28, tel. 149-91.

POKÓJ frontowy umeblowany z wygodami i telefonem do wynajęcia 11-go Listopada 38, m. 6.
 POSZUKUJE miłego pokoiku umeblowanego w domu frontowym, wejście niekrepujące na kilka godzin tygodniowo, ewentualnie zamieszkać z jedną osobą. Oferty sub „Przyjeżdżny“.
 POKÓJ umeblowany, telefon, łazienka do wynajęcia 6-go Sierpnia 37, m. 7, front.
 POKÓJ frontowy, słoneczny oddam inteligentnemu panu (izr.) telefon, Gdańska 33, m. 8 od 2 p. p.

UWAGA!!!
 Ceny konkurencyjne. Maquillage 150.
 Instytut Piękności „KRYSZJANA“
 JANINY WOLCZYŃSKIEJ
 i K. MILGRONOWY, dyplomowanej kursistki Instytutu w Paryżu, otwarty z dniem 20 grudnia r. b. przy ul. Gdańskiej 43, tel. 159-06, lewa oficyna I piętro.
 Godz. przyjęć 10-14 i 15-20.
 POKÓJ duży do wynajęcia przy rodzinie izr. Wólczajska 65, m. 15. 8
 FRONTOWY, ciepły, ładnie umeblowany pokój z oddzielnym wejściem dla inteligentnego pana do wynajęcia, Śródmiejska 46, m. 6.
 DUŻY pokój frontowy słoneczny z balkonem, telefonem na I piętrze dla małżeństwa, pojedynczej osoby lub na biuro do wynajęcia. Zawadzka 16a, m. 5.
 POSZUKUJE pokoju z wszelkimi wygodami w pobliżu Placu Wolności, sub „Profesorka gimn.“.
 2 POKOJE z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia Wólczajska Nr. 253. Wiadomość u dozorcy.
 POKÓJ z telefonem do wynajęcia Piotrkowska 130 m. 5 front.
 3 POKOJE, wygody, 2 pokoje na kancelarię, 1 pokój z kuchnią, sklep do wynajęcia, Kościuszki 41, dozorca.

DO WYNAJĘCIA na trzecim piętrze przy Narutowicza 39 dwa mieszkania: 5-pokojowe (w bardzo dobrym stanie) i sześciopokojowe z wszelkimi wygodami. Wiadomość: tel. 131-02.
 MIŁY, słoneczny pokój umeblowany z niekrepującym wejściem i wygodami oddam, Skwerowa 13, front 3 p. telefon 184-87.
 SŁONECZNY umeblowany niekrepujący pokój inteligentnemu Izraelczycy do wynajęcia, Przejazd 30, m. 18 od 1-5-ej.
 3-4-POKOJOWE mieszkanie z wszelkimi wygodami w centrum miasta w czystym domu poszukiwane. Oferty sub „G. R. 4“ przyjmuje administracja

ODDAM 2 pokoje z kuchnią słoneczną, front, kompletnie umeblowane, wszelkie wygody, telefon. Dzwonić 216.34 do 11 rano i od 2-5.
 DO SPANIA wygodne miejsce do wynajęcia dla dwóch panów Piłsudskiego 42, m. 3.
 DO WYNAJĘCIA pokój przyzwyczajony umeblowany, ewent. z utrzymaniem u inteligentnej rodziny, Kopernika 19, m. 9 (2-5).
 CENTRALNE ogrzewanie, frontowy umeblowany pokój wynajme, ewentualnie z obiadami, Żeromskiego 80, m. 21.

GABINET KOSMETYCZNY „SABA“
 prowadzony przez współpr. Instytutu „Andrea“
 „Andrea“ GDAŃSKA 42 front I p. w W-wie tel. 127-35
 godz. przyjęć od 10-2 i 4-8.
 Zabiegi kosmetyczne systemem paryskim „CEDIB“ i Instytutu „ANDREA“ w Warszawie 30-2
 ELEGANCKO umebl. pokój, telefon, łazienka w pobliżu Sądów, do wynajęcia Goldblat, Cegielniana 82, I p. front tel. 132-90.
 DUŻY frontowy pokój o trzech oknach z balkonem od zaraz do wynajęcia. Wejście absolutnie niekrepujące. Wygody również niekrepujące. Adres: Pomorska 20, front II piętro drzwi na lewo.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. — Godziny przyjęć Redakcji od godz. 17 do 19. — Telefony: Administracja: 122-14. Redakcja: Sekretariat redakcji 127-24, referaty: miejski i sportowy 136-44; referat gospodarczy i sekretariat nocny: 136-43. Tłocznia — 180-80. Konto P. K. O. Wydawnictwo „Republika“ 68-148.

Prenumerata „Republiki“
 w Łodzi zł. 4.— za odnośnienie do domu 40 gr. miesięcznie; z przesyłką pocztową w Polsce zł. 5.50, zagranicą zł. 10.— „Republika“ i „Express“ w Łodzi z odnośnieniem do domu zł. 7 miesięcznie.

OGŁOSZENIA: Powierzchnia strony 420 mm x 280 mm. Stronica tekstowa dzieli się na 4 szpalty po 70 mm. Strona ogłoszeń zwykłych dzieli się na 10 szpalt po 28 mm.
CENY OGŁOSZEŃ: Zwykłe 12 gr. za wiersz mm. W tekście — 50 gr. za wiersz mm. Na stronie I — zł. 2 za wiersz mm. Nekrologi — 40 gr. za wiersz mm. Zaręczynowe i zaślubiny — 1.50; poszukiwanie pracy za słowo 10 gr. najmniej zł. 1.20. Opisowe w tekście redakcyjnym zł. 2 za milimetr. Za zastrzeżenie miejsca dopłata 20 proc. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne i tabelaryczne 50 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Słuszne reklamacje będą uwzględniane, o wniesione będą najpóźniej w ciągu tygodnia od ukazania się pierwszego ogłoszenia. Niezwłocznie po ukazanu się drugiego z ogłoszenia tej samej treści co pierwsze. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają ogłoszenia nie upoważniają do żądania zapłaty lub powtórzenia ogłoszenia.